



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXII

NR 23 ● 9 VI 1999 r.

CENA 1 zł 90 gr

## W numerze:

W Zgierzu wygrali

str. 3

Z festiwalu  
w Krajence

str. 4

Dla wszystkich  
i bezpłatnie  
— rozmowa  
z Matthew Kahane

str. 5

Niewiarygodna  
baza danych

str. 6

Komu dinozaura?

str. 8

**P**an Edward Smolarski jest burmistrzem gminy Drzewica już drugą kadencję i — cokolwiek by powiedzieć — ma czym się pochwalić. W tym czasie zdażył przeprowadzić wodociąg, a teraz zakłada kanalizację i buduje oczyszczalnię ścieków. Można więc rzec, że wprowadził do gminy cywilizację. Dba nawet o estetykę miasta. O tej porze roku prawie cała Drzewica tonie w kwiatach. Uporządkowano klomby na Zielone Świątki, podczas których ludowcy obchodzili tu swoje święto. Trzeba bowiem wiedzieć, że Edward Smolarski to aktywny działacz PSL, członek Naczelnego Komitetu i przewodniczący centralnej komisji rozjemczej.

Nauczyciele przyznają, że burmistrz zasłużył się także i dla oświaty. W Drzewicy ślimaczyła się budowa nowej, drugiej podstawówki. Inwestycję rozpoczęto jeszcze w latach osiemdziesiątych i pewnie w tym wieku by jej nie skończono, gdyby nie nadzwyczajna koncentracja środków, dokonana przez Urząd Miasta i Gminy i oczywiście energiczne działanie burmistrza.

Samorząd rozpoczął więc zarządzanie oświatą w 1996 roku od mocnego uderzenia — oddania do użytku nowej szkoły, na otwarcie której przybył Waldemar Pawlak, były premier i ówczesny prezes PSL. VIP-ów było zresztą co niemiara, więc burmistrz zadbał o odpowiednią oprawę. Były: msza święta, przemówienia gości i na koniec poczęstunek. Stół zastawiony specjałami obstarpiły osobistości w towarzystwie sołtysów i strażaków. I właśnie wtedy zdarzył się incydent, który tkwi w sercach nauczycieli niczym zadra. Gdy i oni podchodzili do uginającego się od smakowitego jadła stołu, ktoś zastąpił im drogę i zakomunikował dyskretnie, acz stanowczo: wam już dziękujemy, możecie iść do domu. Moi rozmówcy nie mają wątpliwości. To było na polecenie burmistrza. Poculi się upokorzeni i to boleśnie, bo na oczach niemal całego mias-

**W Drzewicy, w powiecie opoczyńskim, zastrzeżeń do polityki oświatowej samorządu nauczyciele mają wiele. Ale mówić otwarcie o tym nie chcą. Jedynie Zofia Lewandowska odważyła się wystąpić jawnie. Niczym nie ryzykuje. Jest już na emeryturze i mieszka w innej gminie.**

## WIĘCEJ NIŻ PRETENSJE

WITOLD SALAŃSKI

teczka. Wkrótce się okazało, że była to tylko uwertura do tego, w jaki sposób Edward Smolarski traktuje nauczycieli.

— Już na pierwszym spotkaniu wygarnęliśmy burmistrzowi żal o takie potraktowanie nas na uroczystości otwarcia nowej szkoły — mówi jeden z moich rozmówców. — Wcale nie zamierzał nas przeprosić. Wprost przeciwnie, zaatakował nas. Dokonał publicznej oceny pracy kilku naszych, wymienionych z nazwiska koleżanek. Nie były to komplementy. Co więcej, jego zdaniem nie powinniśmy narzekać, lecz zabrać się do pracy. Przykre było to, że w obronie napiętnowanych nauczycielek nie stanęli obecni na spotkaniu dyrektorzy. Ale rozumiemy naszych szefów. Oni już też muszą tańczyć tak, jak im burmistrz zagra...

Nauczyciele podkreślają, że broń Boże nie mają nic przeciwko PSL, lecz wszystko przeciw burmistrzowi, który wprowadził do Drzewicy — jak mówią

— białoruską demokrację. Decyzje podejmuje się arbitralnie, nie licząc się ze zdaniem środowiska oświatowego i nie tolerując jakiegokolwiek krytyki.

— O Szkole Podstawowej nr 1 burmistrz nie wyraża się inaczej, jak „gniazdo os, które trzeba zniszczyć” — mówi nauczycielka. — Ale to jeszcze nic. Na posiedzeniu komisji oświaty wykrzykiwał pod naszym adresem: „trzeba uciszyć te skaczące małpy” i że on jako rolnik „zadrutuje te ryjące świnię”.

Nie bez powodu najwięcej dostaje się nauczycielom „jedyńki”. Odważyli się przeciwstawić burmistrzowi. Ponadto wysyłane są stąd oficjalne stanowiska Zarządu Oddziału ZNP, w których związkowcy wyrażają dezaprobatę dla poczyną władz gminy. No i rzecz dla burmistrza „niewybaczalna”. W szkole tej pracuje dwójka nauczycieli, którzy podczas ostatnich wyborów samorządowych zdobyli

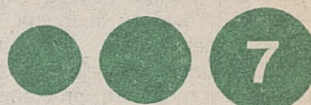
mandat radnych i teraz krytykują go oficjalnie, na forum rady.

Ostatnio spór między nauczycielami a burmistrzem zaognił się. — Pan Edward Smolarski zaczął wprowadzać drakońskie metody oszczędzania w oświacie — mówi jedna z nauczycielek „jedyńki”. — Ma na tym punkcie wręcz obsesję. Na przykład zapowiedział, że polikwiduje wszystkie stołówki, bo — jak twierdzi — szkoły to nie kombinaty żywieniowe.

Nauczyciele skarżą się, że burmistrz stara się zaoszczędzić zwłaszcza na pracownikach administracji i obsługi. W projekcie organizacyjnym Szkoły Podstawowej nr 1 zaplanowano dziewięć etatów dla tej grupy pracowników. Jak informują, burmistrz nigdy nie pozwolił na to, żeby była pełna obsada. Zaczął przysyłać bezrobotnych, którym płacono z tzw. funduszu interwencyjnego. Niestety, większość z nich to były osoby zupełnie przypadkowe, pijacy, niebieskie ptaki. Jeden z nich molestował uczennice. Nie pracowali dłużej niż miesiąc, dwa, a zdarzało się, że i po tygodniu gdzieś przepadali.

Nagrody, podwyżki, zwłaszcza dla pracowników administracji i obsługi — wszystko to jest wypłacane z opóźnieniem. — A i nas burmistrz ciągle ostrzega, że będzie dążył do ideału: 18 godzin lekcyjnych i żadnych nadgodzin czy zastępstw — żalą się nauczyciele.

Z reguły muszą też tygodniami wydeptywać ścieżki do Urzędu Gminy tylko po to, żeby wyegzekwować zwrot kosztów delegacji służbowych. Nie mogą też liczyć na to, że gmina wynajmie autokar na wycieczkę krajoznawczą. Zdarzało się, że reprezentacja szkoły musiała jeździć na zawody sportowe prywatnymi samochodami, bo burmistrz w ostatniej chwili odmówił zgody na wynajęcie autobusu.



## BEZ FASCYNACJI

Od kilku już lat zagraniczni eksperci radzą nam jak mamy zmieniać szkoły, czego i jak w nich uczyć, jak nimi zarządzać itp. Ich opinie są brane także pod uwagę przy tworzeniu prawa oświatowego, powoływaniu jednych instytucji i likwidacji drugih. Rodzimi decydenci często cytują ich wypowiedzi z imienia i nazwiska lub przytaczając nazwy bardzo ważnych europejskich, a nawet światowych instytucji, które reprezentują. Dla przykładu, żeby tylko wspomnieć o OECD, UNDP, UNESCO. Bywa, że to co przedstawiciele tych organizacji mają do powiedzenia o edukacji w ogóle traktowane jest u nas jak wyrocznia, podczas gdy nie zawsze jest to uzasadnione.

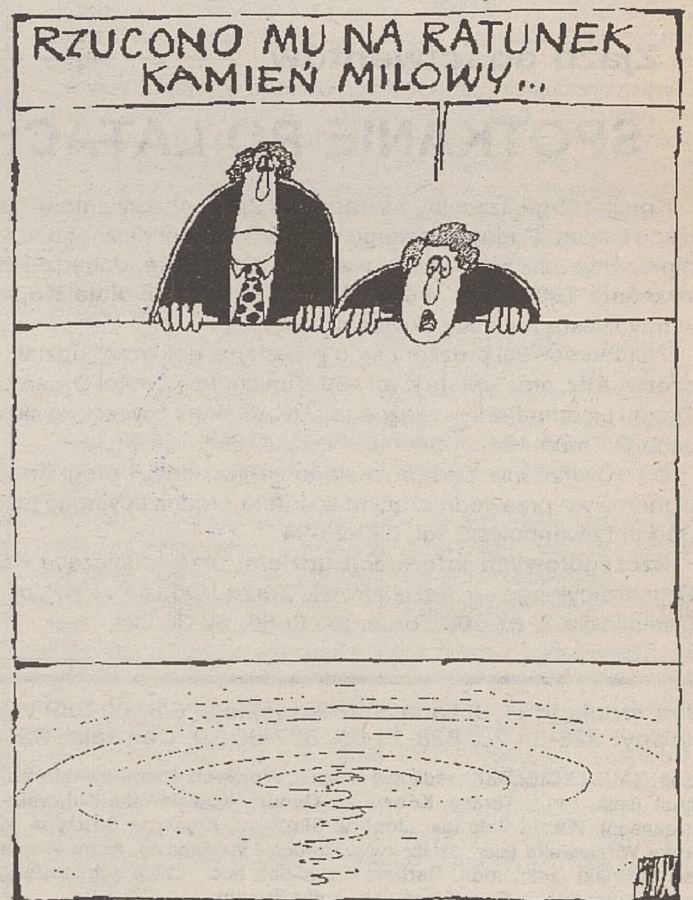
Przekonałam się o tym kilka lat temu podczas moich rozmów z wysokimi urzędnikami Rady Europy w Strasburgu czy Komisji Wspólnoty Europejskiej w Brukseli. Szczególnie jedna odpowiedź utkwiła mi w pamięci. Na pytanie o wskazanie najefektywniejszych sposobów pozyskiwania środków na finansowanie szkół, które tak bardzo przydatne mogłyby być u nas usłyszałam... jak bardzo skomplikowaną i znacznie gorszą od nas sytuację finansową mają szkoły w Albanii, gdzie brakuje szyb w oknach.

Myślę więc, że z tym powoływaniem się co rusz na zagranicznych ekspertów nie ma co przesadzać. Tym bardziej że mamy własnych, z których rad i uwag jeszcze nie tak dawno korzystali inni. Pamiętam jak swego czasu grupa profesorów z Finlandii zafascynowana była polskim szkolnictwem specjalnym i wiele zastosowanych u nas rozwiązań chciała przenieść do siebie.

Zresztą bywa, że i dzisiaj nasi eksperci bardziej słuchani są za granicą niż przez rodzimych decydentów. Stąd zdarza się, że krajowi promieniści oświatowi cytują ekspertów zagranicznych, a ci sprawujący pieczę nad edukacją w wielu krajach zachodnich — zdarza się, że z uznaniem odnoszą się do polskich rozwiązań w kształceniu i wychowaniu. Okazją do tego są m.in. finały międzynarodowych olimpiad przedmiotowych czy różnego rodzaju konkursów.

Tak więc jak ze wszystkim i z eksperckimi opiniami nie należy przesadzać i mieć do nich zdroworozsądkowy stosunek. Jak pokazuje życie tylko takie przyjmowanie rad innych może naszym uczniom i nauczycielom wyjść na dobre. I o to właśnie chodzi.

KRYSTYNA STRUŻYNA







## W ZWIĄZKU

**19—20 maja** odbyło się w Krakowie w hotelu „Logos” spotkanie kierownictw trzech związków nauczycielskich: ZNP — prezesa Sławomira Broniarza oraz wiceprezesa Janiny Jury i Jarosława Czarnowskiego, delegacji Związków Pracowników Oświaty i Nauki Słowacji z przewodniczącym Kamilem Vajnorskim oraz delegacji Związku Zawodowego Nauczycieli Węgier — z sekretarzem generalnym Gaborem Borbathem. Rozmowy dotyczyły sytuacji nauczycieli i pracowników oświaty, problemów współpracy związkowej, kontaktów i wymiany doświadczeń, wymiany przygranicznej.

**21 maja** obradował Zarząd Sekcji Bibliotekarskiej ZG ZNP. Dyskusja koncentrowała się wokół potrzeby wprowadzenia standardów bibliotek szkolnych, kryteriów poszczególnych szczebli awansu zawodowego nauczycieli bibliotekarzy oraz toku prac nad ich wypracowaniem, a także opracowania ramowego statutu bibliotek pedagogicznych. Sekcja sformułowała wnioski, które przekazała do MEN. W spotkaniu uczestniczyli wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski oraz główny wizytator MEN Halina Kowalczyk.

**22—23 maja** Zarząd Oddziału ZNP w Elblągu zorganizował w Toruniu i Ciechocinku wyjazdowe szkolenie prezesów ognisk ZNP. Z jego uczestnikami spotkał się wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski, który w swym wystąpieniu przedstawił aktualne problemy działalności Związku, m.in. wynikające z wprowadzania reformy oświaty.

**25 maja** wiceprezes ZG ZNP Janina Jura spotkała się z prezesami ognisk ZNP warszawskiej gminy Ursynów. Dyskutowano o problemach wdrażania reformy strukturalnej, sytuacji nauczycieli i pracowników oświaty oraz aktualnych problemach działalności Związku.

**25—30 maja** odbywała się w Brukseli i Luksemburgu konferencja Światowej Konfederacji Związków Nauczycielskich. Uczestniczyli w niej prezes ZNP Sławomir Broniarz. Obrady dotyczyły bieżących problemów działalności Konfederacji, a także sytuacji m.in. politycznej w Europie.

**26 maja** odbyło się posiedzenie Komisji Pedagogicznej ZG ZNP oraz Zarządu Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego. Głównym tematem był aktualny stan wdrażania reformy systemu edukacji. Uczestniczyli w nim wiceprezes ZG ZNP Jarosław Czarnowski oraz przedstawiciele MEN: wicedyrektor Dep. Kształcenia i Wychowania Sławomir Ziemiński, gł. wizytator Dep. Kadr, Szkolenia i Organizacji Krystyna Borowska i Katarzyna Lisowska z Centralnej Komisji Organizacyjnej. Przedstawiono informacje dotyczące stanu realizacji zadań oraz problemy do rozwiązania. Dotyczyły one organizacji sieci szkół, zapewnienia kadry pedagogicznej o wymaganych kwalifikacjach, zmian kad-

## W OŚWIACIE

### W salonie Prusa

W Szkole Podstawowej nr 297 przy ul. Olbrachtów w stolicy otwarto saloniak w stylu epoki pozytywistycznej. Placówka ta nosi imię literatke Aleksandra Głowackiego: Bolesława Prusa. Pokój tu urządzono ludzko podobno do wnętrza, jakie opisał słynny pisarz. Jest tu między innymi kopia sekretarzyka i kalamarz z gesim piórem. W saloniuku tym będą odbywać się lekcje języka polskiego i historii. Gratulujemy pomysłu.

## Zjazd absolwentów SPOTKANIE PO LATACH

Komitet Organizacyjny zaprasza na Zjazd Absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego i Liceum Pedagogicznego nr 4 w Toruniu przy ul. Sienkiewicza 40/42. Spotkanie odbędzie się **25 września 1999 roku w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika**, w trzydziestu rocznicę likwidacji szkół. Zainteresowani proszeni są o przesłanie deklaracji udziału do **30 czerwca br.** oraz wpłatę kwoty 99 zł na konto: Komitet Organizacyjny Zjazdu Liceum Pedagogicznego LUKAS Bank Świątokrzyski w Kielcach O/Toruń 19401034-446332-2701-611. Do 10 września będą rozdane zaproszenia i program Zjazdu. Honorowym przewodniczącym komitetu organizacyjnego jest poseł Bodan Lewandowski, tel. 652-26-94. **Szczegółowych informacji udziela:** przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego — Urszula Polak, Zarząd Oddziału ZNP, ul. Szosa Chełmińska 3, 87-100 Toruń, tel. (0-56) 62-36-321.

**Adres redakcji:** ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. **Telefony:** 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziadziak (kier. działu administracji), Izabella Zabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum. Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulał, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączynski, Małgorzata Pomianowska. Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

### Była bezimienna

Od 22 maja **SP nr 205** przy ul. Spartarińskiej na stołecznym Mokotowie ma imię Żołnierzy Powstania Warszawskiego. Podczas uroczystości nastąpiło też odsłonięcie tablicy i poświęcenie szlendaru. Gośćmi byli m.in. członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

### Staż w Nowym Jorku

Laureatką pierwszej edycji konkursu dla maturzystów „Niepodległa Rzeczpospolita”, zorganizowanego przez kancelarię premiera i MEN, została Joanna Tyrowicz z XXXII LO im. Mikołaja Reja w Warszawie. Pojeździe na miesięczny staż w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. W sumie wyróżniono 9 osób. Celem konkursu jest promowanie wartości patriotycznych i wiedzy o walce Polaków o niepodległość i suwerenność.

### Balistyka to...

W stołecznej komendzie Policji uczniowie szkół podstawowych uczestniczyli w półfinałach VI edycji konkursu „Poznajmy się bliżej”. Trzyosobowe grupy z 16 szkół pisały sprawdzian z wiedzy o policji. Jest to swego rodzaju kontynuacja programu Bezpieczna Droga do Szkoły. Pytania nie były takie proste. Trzeba było odpowiedzieć m.in. na pytanie co to jest balistyka, podać najważniejsze cechy rysopisu przestępcy. W sumie było aż 25 pytań. Dzieci zaskoczyły szefa wydziału prewencji i pełnomocnika programu Bezpieczne Miasto mł. inspektora Jana Strzełsińskiego swoją wiedzą. Po sprawdzianie odbył się koncert zespołów dziecięcych Fasolinki i Paskudy.

**Raport NIK o przedszkolach**  
Niektóre grupy w przedszkolach są przepełnione, a inne świeczą pustkami — tak stwierdzili inspektorzy NIK, którzy wizytowali w roku szkolnym 1997—1998 417 przedszkoli w całej Polsce. I tak w 65 proc. kontrolowanych placówkach nie zorganizowano odpowiedniej liczby grup w stosunku do liczby przyjętych dzieci. W oddziale powinno być nie więcej niż 25 maluchów, a w co trzeciej grupie bywa 30, a nawet 40 maluchów. Natomiast stan budynków nie budzi większych obaw. Co raz więcej dzieci trafia do przedszkoli, mimo iż w ostatnich latach znacznie zmniejszyła się populacja dzieci w stosunku do roku 1990. Obecnie chodzi o przedszkoli blisko milion maluchów, czyli 49 proc. tej grupy wiekowej, podczas gdy dziesięć lat temu wskaźnik ten był mniejszy, wynosił 47 proc.

**Podwójny jubileusz Szkoła Podstawowa nr 3** na stołecznych Siekierkach obchodziła pod koniec maja podwójne święto: 65-lecie działalności i piętą rocznicę nadania jej imienia Dzieci Powstania Warszawskiego. Została wybudowana w 1934 roku. Podczas okupacji Niemcy urządzili w budynku szkolnym bazę samochodową. Aktualnie uczęszcza do podstawówki przeszło 200 dzieci, klasy liczą od 12 do 25 uczniów. Z okazji tego podwójnego święta odbył się m.in. spektakl teatralny przygotowany przez zespół amatorski, odbyły się pokazy tańca sportowego, dyskoteka oraz loteria fantowa. Otwarto też nowe boisko sportowe. Dyrekcja szczerzy się, że średnia ocen waha się w granicach 4,31. Gratulujemy!

### PRZEPRASZAMY

W numerze 19 „Głosu”, w artykule „Thriller ortograficzny” informowaliśmy o wyniku ostatniego Konkursu Ortograficznego. Gratulowaliśmy Patrycjuszowi Piławskiemu z LO im. Marii Konopnickiej w Wodzisławiu zdobycia pierwszego miejsca w kategorii szkół średnich. Ale błędnie podaliśmy województwo, w którym się uczy. Otóż Wodzisław leży w woj. świątokrzyskim, a nie jak napisaliśmy śląskim. Dzięki tej informacji przekonałami się, że nasz tygodnik czytają i to bardzo uważnie także uczniowie. Patrycjusz Piławski wytknął nam przy okazji cztery „literówki”. Dziękując za uwagi, obiecujemy, że do następnego dyktanda i konkursu przygotujemy się lepiej.

Kryst.

# MINISTER ZAPEWNI

„Prawo o szkolnictwie wyższym”, wdrażanie reformy oraz program „Bezpieczna droga do szkoły” — były tematem konferencji prasowej 31 maja ministra prof. Mirosława Handke.

Przedstawiając główne założenia projektu nowej ustawy minister podkreślił, iż został przygotowany przez środowisko akademickie, a w ministerstwie zadbano jedynie o jego dopracowanie. Projekt ustawy zakłada podporządkowanie ministrowi edukacji wszystkich publicznych i niepublicznych uczelni w Polsce oraz utworzenie niezależnego od administracji państwowej Akademickiego Komitetu Akredytacyjnego.

Zasady finansowania szkół wyższych generalnie mają być takie jak dotychczas, przewiduje się natomiast odejście od limitowania poziomu wynagrodzeń. Mianowanie jako podstawą zawarcia stosunku pracy zostanie ograniczone do stanowiska profesora zwyczajnego, które będą mogły zajmować wyłącznie osoby posiadające tytuł profesora. Pozostali nauczyciele akademicki zatrudniani zaś będą na podstawie umowy o pracę. **Pensum dydaktyczne zastąpić ma zadaniowy czas pracy** (30 godzin tygodniowo, przy czym nie mniej niż 1/3 tego czasu nauczyciel powinien spędzać w uczelni). **Podjęcie dodatkowego zatrudnienia będzie możliwe po uzyskaniu zgody rektora macierzystej uczelni.** Propozycja ta, jak podkreślił minister, nie ma na celu pozbawienie nauczycieli akademickich możliwości dodatkowej pracy w ogóle, lecz jedynie ograniczenia jej do granic zdroworozsądkowych. Obecnie bowiem zdarzają się przypadki zatrudniania tej samej osoby w ośmiu różnych uczelniach, a profesorów na etatach jest dwakroć tyle co żyjących.

Przedstawiając argumenty za wprowadzeniem czesnego za studia (1300 zł rocznie), minister Handke powiedział: bez możliwości pobierania tego rodzaju opłat nie byłby możliwy dalszy rozwój szkolnictwa wyższego. Jednocześnie MEN poinformował o uruchomieniu od nowego roku akademickiego pięciu nowych wyższych szkół zawodowych: w Lesz-

nie, Kaliszu, Płocku, Krośnie, Wałbrzychu oraz projekcie powołania Uniwersytetu w Olsztynie (z połączenia Akademii Rolniczo-Technicznej, WSP i Warmińskiego Instytutu Teologicznego).

O przygotowaniach do reformy mówiono więc znacznie mniej niż wynikałoby to z jej programu. Niewątpliwie wszystkich organizatorów wyczerpnęło uczniowskiego zainteresuje informacja podana przez wiceprezisa **Irenę Dzierżgowską, że są na ten cel pieniądze.** W centr

# MNIEJ NIŻ

*Przewodniczący nauczycielskiej „S”, pan Stefan Kubowicz podjął się opisania, jak to nazwał, prawdy o negocjacjach placowych w oświacie i przekonania czytelników jego specjalnego listu do nauczycieli, że protest ZNP był tylko grą, bo pieniądze na podwyżki zagwarantowano wcześniej. I tak poucza czytelników, że decyzyje co do wysokości podwyżek plac zapadają nie podczas protestów związkowych, ale w Komisji Trójstronnej i debat sejmowych nad budżetem. Gdy to czytamy, pytamy, kto to pisze — zbudowany związkowiec, czy bardziej apolo-*

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadanie tekstu bez wypełnienia wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wpłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadajemy powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczając będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11<sup>00</sup> — 14<sup>30</sup>. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostanowiska Włodzimierz Kozarski Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

## WYGRALI

Dla przypomnienia — 10 maja Związek Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi wszedł w spór zbiorowy z Zarządem Powiatu Zgierskiego. Decyzję tę Związek podjął w imieniu 1200 pracowników oświaty z powodu niewypłacenia waloryzacji plac, która miała obowiązywać od 1 marca oraz po tym, jak starosta powiatu zgierskiego postanowił zaoszczędzić nie placąc nauczycielom za godziny zastępstw.

17 maja Związek przeprowadził referendum w zgierskich placówkach, w wyniku którego 90 proc. pracowników opowiedziało się za przeprowadzeniem jednogodzinnej akcji protestacyjnej. Jak się właśnie dowiadujemy 20 maja Prezydium Zarządu Okręgu

## JESTEŚMY Z PIEŁĘGNIARKAMI

— Bo wszystko to jest przez Buzka, po co on się brał, po co on te reformy wprowadzał, skoro się na nich nie znał — takimi słowami oraz gromkim: dziękujemy nauczycielom za poparcie — w 12 dniu protestu pielęgniarek witane było Prezydium ZG ZNP pod Ministerstwem Pracy.

— W imieniu kilkuset tysięcy nauczycieli z ZNP chcę wyrazić solidarność z waszym protestem, zdajemy sobie sprawę, jak trudna jest sytuacja waszej grupy zawodowej, jedziemy na wspólnym wózku — odpowiedział pielęgniarkom i położnym Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Krzysztof Baszczyński, który do głodujących wewnątrz gmachu dostał się tylko dzięki legitymacji polskiej, przyniósł wieści o przebiegu tego protestu. Właściwie, to do jego zaostreżenia doprowadziła sama... władza. Bo przez dwa dni nie pozwalała, by ludzmi przynoszono pożywienie, zmusiła ich do spania na betonowej posadzce, zamknęła pod kluczem. Teraz pod

## POŁOWA

stronnie „S” chciała 15 proc. podwyżek, a wszyscy niesolidarnościowcy tylko o 11,75 proc., to ja cytuję: „przedstawiciele ZNP występowali o wzrost plac o 10 proc. powyżej inflacji, uczynił to prezes ZNP w pierwszym dniu dyskusji. Strona rządowa od początku obstawała przy jedynie 2 proc. W dalszej części negocjacji strona OPZZ stanęła na 7,5 proc., „S” na wskaźniku PKB, czyli 6 proc.”. O tym kawałku prawdy o ubiegłorocznych negocjacjach placowych pan przewodniczący nauczycielskiej „S” najwyraźniej jednak dziś nie pamięta.

Za to nie zapomniał, że na wysokość podwyżek plac wpłynęło także urabianie nauczycielom opinii, iż za mało pracują, a za dużo mają wakacji. Całkowicie się z panem Kubowiczem zgadzam, że to niezwykle naszemu środowisku przeszkodziło! Ale kto tak negatywnie prezentował polskie nauczycielstwo? Ano unijno-solidarnościowa władza przewodniczącego.

Pan Kubowicz w swoim piśmie do nauczycieli podkreśla, że tylko dzięki

Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi podpisał porozumienie ze Starostą Powiatu Zgierskiego o wypłaceniu z dniem 1 czerwca br. należnych podwyżek plac dla nauczycieli i pracowników pedagogicznych w placówkach oświatowo-wychowawczych powiatu zgierskiego.

Jednocześnie starosta powiatu zgierskiego — w wyniku porozumienia — wycofał decyzję o wstrzymaniu płatnych zastępstw dla nauczycieli.

W wyniku porozumienia Prezydium Zarządu Okręgu ZNP podjęło decyzję o odwołaniu akcji protestacyjnej na terenie placówek oświatowo-wychowawczych powiatu zgierskiego.

Porozumienie to oznacza wycofanie się Związku Nauczycielstwa Polskiego ze sporu zbiorowego z Zarządem Powiatu Zgierskiego.

H

## JESTEŚMY Z PIEŁĘGNIARKAMI

— Bo wszystko to jest przez Buzka, po co on się brał, po co on te reformy wprowadzał, skoro się na nich nie znał — takimi słowami oraz gromkim: dziękujemy nauczycielom za poparcie — w 12 dniu protestu pielęgniarek witane było Prezydium ZG ZNP pod Ministerstwem Pracy.

— W imieniu kilkuset tysięcy nauczycieli z ZNP chcę wyrazić solidarność z waszym protestem, zdajemy sobie sprawę, jak trudna jest sytuacja waszej grupy zawodowej, jedziemy na wspólnym wózku — odpowiedział pielęgniarkom i położnym Sławomir Broniarz, prezes ZNP.

Krzysztof Baszczyński, który do głodujących wewnątrz gmachu dostał się tylko dzięki legitymacji polskiej, przyniósł wieści o przebiegu tego protestu. Właściwie, to do jego zaostreżenia doprowadziła sama... władza. Bo przez dwa dni nie pozwalała, by ludzmi przynoszono pożywienie, zmusiła ich do spania na betonowej posadzce, zamknęła pod kluczem. Teraz pod

WS

Jak się okazuje nauczyciele akademicki, jeśli idzie o regulację plac, borykają się z tymi samymi problemami, co oświata. Jeśli ktoś nie wierzy — publikujemy korespondencję, jaka w tej sprawie napłynęła do Krajowej Rady Nauki ZNP.

# W NAUCE TEŻ

Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Warszawskim zwraca się do Krajowej Rady Nauki ZNP z wnioskiem o zaskarżenie Ministerstwa Edukacji Narodowej do sądu.

System wyrównywania plac dla pracowników wyższych uczelni, przewidziany ustawą budżetową, jest przedmiotem manipulacji ze strony Ministerstwa. Środki przekazywane wyższym uczelniom z reguły są niższe od uzgodnionych z Ministerstwem. W przypadku Uniwersytetu Warszawskiego zamiast 10,5% środków przeznaczonych na regulację plac otrzymaliśmy zaledwie 7,83%. Uczelnia była w stanie podwyższyć tę kwotę jedynie o 0,8%, co oznacza, że nie będzie realnego wzrostu plac.

Ponadto, wyrównanie plac od 1 marca br. następuje dopiero w maju—czerwcu.

Jesteśmy przekonani, że tak jak w przypadku Uniwersytetu Warszawskiego MEN przekazuje pieniądze także innym uczelniom wyższym z dużym opóźnieniem. A zatem, przez ten okres uczelnie wyższe udzielają Ministerstwu nieoprotowanego kredytu.

Uważamy, że w tej sytuacji Ministerstwo Edukacji Narodowej powinno zapłacić uczelniom karne odsetki, według ogólnie przyjętych zasad finansowych.

Jesteśmy zdania, że Krajowa Rada Nauki powinna zająć stanowisko w tej sprawie i wystąpić w imieniu wyższych uczelni do sądu w obronie naruszanych interesów pracowników.

Warszawa, 28 maja 1999 r.

cja została aż tak opóźniona, że nauczyciele jeszcze jej nie dostali, że mimo obietnic rządowych o wypłatach z rezerw państwa, ich koszty w rzeczywistości pokryją samorządy ze swych środków. Pan Kubowicz pyta, co ZNP zrobił w poprzednich latach, ja pytam, co z poprzednich haseł finansowych zrealizowało jego ugrupowanie? Jeszcze w 1996 roku „S” i UW oskarżały ZNP o niechęć do zwiększenia odpisów i subwencji dla gmin, a co dziś, gdy mają pełnię władzy, zafundowały samorządowi? Itp., itd...

Miała być cała prawda, a wyszło jej mniej niż pół... Lecz gorsze, że przewodniczący drugiego związku wciąż nie rozumie, że im częściej usiłuje „dołożyć konkurencji”, tym bardziej wygrany jest MEN i ci wszyscy, którzy na oświacie palną tylko przez pryzmat możliwych na niej oszczędności. Co widać także po projektach nowelizacji prawa oświatowego, z których wyłania się perspektywa dla szkół i nauczycieli mocno odległa od hurra optymistycznych zapewnień sprzed roku. I tak ta gra toczy się już od lat. Pomimo że niektórym z jej uczestników alians z władzą wychodzi bokiem już po raz drugi.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Zaprezentowany środowisku naukowemu projekt nowelizacji ustawy „Prawo o Szkolnictwie Wyższym” z 20 maja br. już dziś wywołuje liczne kontrowersje. Nie ma w nim bowiem klarownej koncepcji systemu szkolnictwa wyższego, są natomiast rozwiązania, które społeczność akademicka uznaje za wyjątkowo dla siebie niekorzystne, w dodatku przynoszące negatywne skutki społeczne. Taką jest opinia na temat tego projektu m.in. Federacji ZNP Szkół Wyższych i Nauki oraz Krajowej Rady Nauki ZNP. Obie te organizacje uznają, że przewidziane wprowadzenie opłaty w art. 91 za usługi edukacyjne przez istocie zapisu konstytucyjnego i może spowodować ograniczenie szerokiego dostępu do kształcenia na poziomie wyższym. Stoi również w sprzeczności z odpowiedzialnością państwa za podwyższenie wskaźnika scholaryzacji i rozwój szkolnictwa wyższego.

29 maja br. na wspólnym posiedzeniu Federacji ZNP Szkolnictwa Wyższego i Nauki oraz Krajowej Rady Nauki ZNP przyjęto stanowisko w sprawie projektu ustawy „Prawo o Szkolnictwie Wyższym”. Oto jego najważniejsze tezy: „Rozpatrywany projekt nie przedstawia klarownej koncepcji systemu szkolnictwa wyższego, natomiast wprowadza rozwiązania, które uznano za wyjątkowo niekorzystne dla społeczności akademickiej, a także przynoszące poważne negatywne skutki społeczne.

Uznajemy, że przewidziane wprowadzenie opłaty (art. 91) za usługi edukacyjne zaprzecza istocie zapisu konstytucyjnego i może spowodować ograniczenie szerokiego dostępu do kształcenia na poziomie wyższym. Stoi to w sprzeczności z odpowiedzialnością państwa za podwyższenie wskaźnika scholaryzacji i rozwój szkolnictwa wyższego.

# PROJEKT DO ZMIANY

Odrzucamy propozycję zmiany charakteru zatrudnienia nauczycieli akademickich z mianowania na umowę o pracę (art. 116) opartego o Kodeks Pracy. Propozycja ta powoduje zmianę dotychczasowej stabilizacji zatrudnienia, gwarantującej ciągłość rozwoju naukowego pracowników naukowych uczelni i zapewniającej możliwość wypełniania przez uczelnie jej podstawowych zadań w długim horyzoncie czasowym.

Uznajemy za bezcelowe wprowadzenie 30-godzinnego tygodnia pracy (art. 117) dla nauczycieli akademickich, jak również konieczności uzyskiwania zgody rektora na dodatkowe zatrudnienie (art. 116). Wystarczającym wymogiem jest powiadomienie rektora o podjęciu takiego zatrudnienia.

Niesprecyzowane sformułowanie: „nienaganna postawa etyczna” może stać się narzędziem niezasadnej i nadużywanej selekcji kadry nauczycieli akademickich.

Nadzór resortu właściwego do spraw szkolnictwa wyższego w zakresie wynagradzania pracowników nie może ograniczać się do ustalenia minimalnego poziomu tych wynagrodzeń (art. 119, ust. 1), lecz winno również obejmować ustalenie poziomu maksymalnego.

Utrzymanie dotychczasowej, nadmiernie wydłużonej drogi awansowej prowadzi do pogłębiania luki pokoleniowej wśród kadry naukowo-dydaktycznej do kryzysu kadrowego w uczelniach. Dlatego uznajemy celowość wprowadzenia zasady awansu na stanowisko profesora nadzwyczajnego bezpośrednio po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego. Wskazują także na zasadność dążeń instytucji naukowych (PAN, IBL) do utrzymania prawa występowania o tytuły profesorskie.

Uznajemy za niedopuszczalne zniesienie lub zmniejszenie dotychczasowych uprawnień nauczycieli akademickich w zakresie socjalnym (np. art. 127, ust. 1; art. 105, ust. 5 dotychczasowej „Ustawy o Szkolnictwie Wyższym”) i odpowiedzialności dyscyplinarnej (np. art. 139; art. 135 dotychczasowej Ustawy).

Kwestionujemy sposób powoływania i funkcjonowania AKA w kształcie zawartym w projekcie ustawy. Sądzimy, że nie zapewnia on reprezentatywności środowiska akademickiego i nie stwarza warunków do sprawowania obiektywnego nadzoru tego środowiska nad realizacją zadań przypisanych AKA.

Kwestionujemy celowość istnienia Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych AKA ze wszystkimi dotychczasowymi wadami sposobu jej funkcjonowania, w tym znaczną uznaniowością podejmowanych decyzji i niewielką skutecznością odwołań lub możliwości korekty pomyłek.

Przy zachowaniu dotychczasowej autonomii uczelni istnieje — wbrew zapisom projektu — konieczność wyraźnego umocnienia funkcji nadzorczych organów kolegialnych nad funkcjonowaniem organów jednoosobowych oraz wprowadzaniem ustawowego zakazu łączenia funkcji jednoosobowych i administracyjnych (np. rektora i dziekana, rektora i dyrektora instytutu).

Domagamy się wprowadzenia do przyszłej Ustawy jednoznacznego zapisu o uprawnieniach związków zawodowych, wynikających z ustawy o związkach zawodowych.

Propozycję projektu zmierzającą do przerzucenia części zobowiązań finansowych budżetu państwa (w postaci stypendium socjalnego, stypendium dla niepełnosprawnych, zapomóg) na budżety samorządów uważamy za nie do przyjęcia. Uważają, że konieczne wprowadzenie zapisu: „Uczelnie są płatnikami VAT na poziomie „0”. Zwracamy uwagę na konieczność redukcji zbyt wielkiej liczby delegacji ustawowych, w tym typu regulaminowego. Proponują odrzucenie tego projektu i dokonanie jedynie nowelizacji aktualnej „Ustawy o Szkolnictwie Wyższym” z 12 września 1990 roku wyłącznie w zakresie odpłatności za studia zgodnie z postanowieniem Konstytucji”.

Jednocześnie obie organizacje zadeklarowały pomoc w przygotowaniu nowego „Prawa o szkolnictwie wyższym”.

H



Jest nam bliska idea pomocnej dłoni...

# TRZYNASTKA Z SERCEM

Od rana wszystkie drogi w Krajence prowadziły do amfiteatru. Napisy witające gości zauważyłam już przy wjeździe do miasteczka. Zabłądzić się więc nie dało, tym bardziej że grupki dzieci, młodzieży i dorosłych kierowały się w jedną tylko stronę — do szkoły. W biurze Festiwalu Piosenki Czerwonokrzyskiej, w zabytkowym pałacyku Sułkowskich, gdzie 1 września rozpocznie pracę Gimnazjum Miasta i Gminy Krajanka oraz w internacie tuż obok, trwały ostatnie gorączkowe przygotowania organizatorów i próby uczestników. Ci ostatni zjechali rzeczywiście z całego kraju, ze wszystkich szesnastu województw — trzydziestu trzech solistów i dwadzieścia jeden zespołów, nie licząc opiekunów, instruktorów, nauczycieli, rodziców i przyjaciół młodych artystów.

Zaczęło się wszystko bardzo skromnie w 1987 roku, od Festiwalu Piosenki Czerwonokrzyskiej. Choć była to wtedy impreza wojewódzka, odbywała się w małej świetlicy krajeńskiego Zespołu Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego, a zaprezentowano na niej aż... pięć piosenek. I nikt wtedy nie przypuszczał, że festiwal wpisze się na stałe w krajobraz miasteczka i zyska rangę ogólnopolską, na co jednak trochę trzeba było poczekać.

Ze szkolnej świetlicy wyodrębniły czerwono-krzyskie piosenki, bo było ich co roku więcej, do Krajeńskiego Ośrodka Kultury, a potem do amfiteatru na terenie ZSZ PS. To właśnie tam, nad stawem, wśród drzew 22—23 maja odbywał się trzynasty z kolei, a trzeci ogólnopolski już Festiwal. Dopisała pogoda, goście, a co najważniejsze uczestnicy, tym razem podzieleni na dwie grupy wiekowe — młodszą, od 7 do 14 lat i starszą, od 15 do 20.

Atmosfera od początku była rodzinna i pełna ciepła, choć emocji nie brakowało. — Mam tremę — powiedział **Tomasz**, jeden z przygotowujących się do występu młodych artystów. — Chciałbym, oczywiście, żeby zauważyło mnie jury, ale nie to jest najważniejsze. Ważne są dwa dni spędzone w grupie ludzi, których łączy coś więcej niż śpiew i muzyka.

Emocje uczestników krajeńskich prezentacji wyraźnie wzrosły, kiedy okazało się, że wśród wielu gości są również: **Marek Borowski**, wicemarszałek Sejmu i **Stawomir Broniarz**, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ich przybycie świadczyło przecież o znaczeniu i randze imprezy, więc nic dziwnego, że trema silniej dawała o sobie znać. Zauważyło to wicemarszałek Borowski. — Zawsze się to powtarza — powiedział. — Z tym festiwalem związany jestem od 1991 roku, kiedy to zostałem posłem z okręgu pilskiego. Bywałem na kolejnych imprezach i staram się je wspierać, szukając sponsorów, bo przecież taki młodzieżowy zjazd kosztuje. Ale warto, bo to, co dzieje się w Krajence podczas kolejnych festiwali, chwytają za serce i napawają nadzieją.

Stawomir Broniarz przywiózł, ufundowaną przez ZG ZNP, nagrodę\* i specjalny dyplom. — Kra-

jeński festiwal powstał i trwa między innymi dzięki pracy i wysiłkowi nauczycieli, także związkowców — podkreślił prezes. — Jest nam, jako wychowawcom, bliska idea pomocnej dłoni, przewodnia myśl tej imprezy. Szczególnie cieszy mnie, że jej uczestnikami są także małe, siedmioletnie dzieci. Przecież postawę otwarcia się na potrzeby drugiego człowieka kształtuje się od najmłodszych lat.

Punktualnie o godzinie 10.00 **Wiktor Penkała**, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, dokonał oficjalnego otwarcia Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Czerwonokrzyskiej, Krajanka 99. Ceremonia była krótka, ale podniosła, ponieważ trzynasty już krajeński festiwal odbywał się w roku osiemdziesięciolecia Pol-

jak było. **Irina Lubomirowa**, absolwentka dyrygentury chóralnej Instytutu Kultury w Charkowie, rodowita Ukrainka, była bardzo zadowolona ze swoich podopiecznych. Dobrze było, dziewczki — mówiła, ciesząc się najbardziej z tego, że jej zespół mógł przyjechać do Krajanki, gdzie wszyscy są dla siebie tacy mili...

Po „Echu”, które przełamało pierwsze lody, wychodzili na estradę kolejni wykonawcy. Była wśród nich siedmioletnia **Nikola Kulesza** z bliskiego, powiatowego Złotowa, śpiewająca nieznanego autorstwa piosenkę, w której najważniejszą sprawą była „Mama w domu i pokój na świecie”. Pojawił się też, nie po raz pierwszy w Krajence, zespół „Trochę Starsi” z Krakowa, ofiarujący sł-

dziej zaangażowani w pracę przygotowawczą. I to przez cały rok, a nie tylko w dwa majowe dni. **Zdzisław Pasymowski**, wiceprzewodniczący KOF i wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP w Pile, powiedział tylko tyle, że pracy było dużo, ale efekty są tego warte. Mniej oszczędna w słowach okazała się **Jolanta Hermanowska**, dyrektorka ZSZ PS. — Obsługa internatu, w którym od lat kwaterowani są uczestnicy festiwalu, pracuje honorowo — powiedziała — tylko za skromny dyplom odbity na ksero. Trzon organizacyjny od początku stanowią nauczyciele i młodzież. Włączył się urząd gminy i powiat złotowski, ale generalnie festiwal tu, na miejscu, „robią” ludzie wywodzący się z naszej szkoły, cały czas z nią związani. Oni widzieli świat i nie wystarczy im w Krajence wyłączenie mieszkać. Angażują się w życie społeczne, nie chcąc zniknąć wśród wielu innych, 5-tysięcznych miasteczek. Czasu nie sprzedają, oddają go za darmo...

**M**a rację dyrektor Hermanowska. Myślę nawet, że podobna impreza w wielkim ośrodku miałaby nieco inny charakter. A już na pewno jej finansowe koszty byłyby większe. Ludzie w Krajence mówią, że to, co dzieje się u nich co roku, trzynasty już

raz, jest zasługą **Marii Polańskiej**, nauczycielki, wieloletniej opiekunki szkolnego koła PCK. Sama pani Maria broni się przed przypisywaniem jej roli duszy zjawiska, jakim jest festiwal. — No, może na samym początku, gdy prosiłam o pomoc, słyszałam, że dobrze, dla mnie coś będzie zrobione — mówi. — Ale potem ludzie zintegrowali się wokół sprawy, bo naszym celem jest propagowanie idei Czerwonego Krzyża, a więc także szacunek dla człowieka, tolerancja, pomoc słabym i pokrzywdzonym.

Kiedy po obiedzie nad Krajanką zebrały się chmury i lunął rzęsy deszcz, nad głowami widzów po prostu rozwinęły się parasole, a piosenki brzmiały nadal na przekór aurze. Słychać je było także w położonym nad amfiteatrem parku, gdzie królowały festiwalowe gadżety, a także strawa dla ciała. Kiełbaski, prażona kuku rydza, cukrowa wata na patyku, tworzyły także atmosferę świątecznego festynu. Jeden z widzów, który przejeżdżając przez miasteczko zainteresował się festiwalem, powiedział mi, że poczuł się człowiekiem, przysłuchując się imprezie zorganizowanej w czasie, kiedy pilnuje się najczęściej wyłącznie własnych spraw. Pani Maria Polańska, komentując tę wypowiedź, stwierdziła, że pochwlebia ona organizatorom i uczestnikom także. Utwierdza ich bowiem w przekonaniu, że takie działania mają sens.

Kiedy opuszczałam gościnną Krajankę, zbierały się nad nią kolejne chmury. Deszcz wiał w powietrzu, a mimo to szykowano ognisko i dyskotekę. Następnego dnia miały się odbyć warsztaty literacko-muzyczne dla uczestników festiwalowych zmagani...

MARIA AULICH

\* Nagrodę, ufundowaną przez Zarząd Główny ZNP, otrzymała szesnastoletnia **Anita Kasp-rzak z Jarocina**, uczennica szkoły średniej.

W maju odbyła się narada szkoleniowa związkowców, a jednocześnie radnych. Dyskusja obracała się jak zwykle wokół niedostatku funduszy. Drugą kwestią było współdziałanie ogniw ZNP i administracji terenowej. W tym względzie, jak się okazuje, doświadczenia są bardzo różne.

A oto co powiedzieli nam:

**KRZYSZTOF PECELT**, radny powiatu Starachowice, wiceprzewodniczący Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Rekreacji, prezes oddziału ZNP:

Radnym rekomendowanym przez ZNP brakuje jednoznacznej interpretacji powiązań między ustawami o związkach zawodowych a ustawą o samorządach. Rodzi to nieporozumienia. Chodzi zwłaszcza o zapisy regulaminowe, mówiące o opiniowaniu przez związki zawodowe dokumentów tworzonych przez samorządy. Jednak nasza obecność w radzie powiatu powoduje, że nie musimy walczyć o pracownicze racje, ponieważ uczestniczymy w podejmowaniu przez samorząd tematów leżących w sferze zainteresowań związków zawodowych. Możemy prezentować swoje opinie czy sugestie. Szkoda, że nie wszędzie są one traktowane poważnie, a zależy to od tego, jakie partie mają większość na danym terenie. Osobiście zazdroścę nieco gminom, które przy opracowywaniu ważnych dla siebie spraw, mogą powoływać doradców i ekspertów spoza składu rady. Ustawa nie dopuszcza takiego rozwiązania dla powiatów, a szkoda.

**WANDA KOŁTUNOWICZ**, członek Zarządu Miasta i Gminy Ożarów, przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Zdrowia Rady Miejskiej, prezeska oddziału ZNP:

Nasza rada uważnie słucha opinii nauczycieli-związkowców we wszystkich sprawach związanych z oświatą. Mamy do siebie wzajemne zaufanie. Mnie jest chyba trochę łatwiej, ponieważ radną jestem czwartą kadencję, a doświadczenie procentuje.

Przychylności władz gminy, które zawsze potrafią wysłuchać nauczycielskich i związkowych racji sprawia, że oświata ma się u nas nieźle. Samorząd dokłada do utrzymania szkół, bo subwencja nie wystarcza. Placówki są na bieżąco remontowane i podnoszone jest ich standard. Potrafiliśmy też przekonać radę gminy i do 10 proc. zostały zwiększone dodatki motywacyjne. Znajdują się też pieniądze na zajęcia pozalekcyjne. Nie było problemów z podwyżką dla pracowników administracji i obsługi. Pracuje w gminie komisja ds. wdrażania reformy edukacji, której zadaniem jest ustalanie strategii działań decydujących o przyszłości oświaty, której jestem przewodniczącą. Nic, co dotyczy oświaty i nauczycieli na naszym terenie, nie dzieje się bez ich udziału dlatego, że związkowcy są w radzie gminy reprezentowani.

MEA



skiego Czerwonego Krzyża. Scenograficznym symbolem na estradzie amfiteatru była żaba, która podczas otwarcia festiwalu „wędrowała”, przenoszona dziecięcymi rękami aż do gniazda bociana, w którym się w końcu zatrzymała i zaprzyjaźniła z jego lokatorem. Okazuje się, że wszystko jest możliwe, nawet taka przyjaźń, trzeba tylko otworzyć serca.

**P**eregrynacje żaby rozweseliły widzów amfiteatru i rozluźniły nieco oczekujących na konkursowe przesłuchania uczestników. Kolejność występów wcześniej została ustalona, ale o tym, kto zainauguruje festiwal, zadecydować miało dodatkowe losowanie, już na scenie. Zgodnie z jego wynikami pierwszy na festiwalowej estradzie pojawił się zespół „Echo” z Młodzieżowego Domu Kultury w Chodzieży. „Podaj dłoń / podaj tak jak bratu / razem dziś zbudujemy świat” — śpiewały **Agata, Ania, Aniela, Ewa i Wanda**, uczennice szkoły podstawowej. Dziewczynki pobięły po występie do instruktorki, pytając ją

chaczom „Serce za uśmiech” i wielu jeszcze innych wykonawców. Jury, pod przewodnictwem **Janusza Stawińskiego**, miało pełne ręce roboty. A może raczej uszy...

W czasie, kiedy na scenie trwały prezentacje, między ławkami amfiteatru krążyli kwestarze z dużą puszką ozdobioną emblematami PCK. Kasia ze Złotowa i Marcin z Krajanki, oboje poważnie chorzy, potrzebują przecież pomocy. Otwierały się portfele wszystkich gości — tych ważnych, najważniejszych i zwykłych mieszkańców miasteczka i okolic. Zbiórkę zasilili też dochód ze sprzedaży festiwalowych wydawnictw, okolicznościowych kubeczków i koszułek oraz z aukcji prac plastycznych ofiarowanych przez miejscowych artystów, także tych najmłodszych. Licytacja, przeprowadzona tuż po pierwszej turze przesłuchań, była bardzo gorąca.

W czasie przerwy obiadowej mogłam rozmawiać z przedstawicielami komitetu organizacyjnego festiwalu, szczególnie z nauczycielami, którzy są chyba najbar-



## Z MATTHEW KAHANE, stałym przedstawicielem Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju rozmawia Krystyna Strużyna

— Raport UNDP o wyrównywaniu szans w dostępie do edukacji ukazał się w czasie, gdy przygotowania do reformy były już właściwie finalizowane. Czy pana zdaniem nie powinien on ukazać się wcześniej, zanim autorzy reformy przystąpili do realizacji swych wizji zmian edukacyjnych? W raporcie stwierdza się bowiem, że powinien on stanowić punkt wyjścia do określenia strategii edukacyjnej.

problemami pojawiającymi się w edukacji. Zaniedbań w tej dziedzinie jest bardzo wiele, tak ze strony rządów, jak i społeczeństwa.

— **Nierówność społeczna w dostępie do edukacji jest, jak stwierdza się w raporcie, sprzeczna z podstawowymi prawami człowieka i trendami rozwojowymi społeczeństwa. Stąd postulat podjęcia działań zmierzających do zapewnienia równości szans edukacyjnych wszystkim obywa-**

w ekspresowym tempie i rośnie konkurencja na rynku pracy. Tak więc, aby myśleć o przyszłości czy to młodych Polaków, czy Szkotów w moim rodzinnym kraju — musimy inwestować w edukację. W przeciwnym wypadku nie będzie pracy dla tych, którzy wykształceni zostali do rzeczywistości technicznej i gospodarczej 20—30 lat temu. Przy obecnym tempie rozwoju techniki i nauki, bez unowocześnienia programów nauczania młodzi ludzie nie znajdą zatrudnienia. Dla przykładu, jeszcze jakieś 15 lat temu o awansie pracowników na Zachodzie decydowała ich umiejętność posługiwania się komputerem. Obecnie, jeśli ktoś nie potrafi posługiwać się tym elektronicznym narzędziem pracy, nie ma co marzyć już o zatrudnieniu. Umiejętność ta jest po-

ży zatem między bajki włożyć opowieści o tym, że mieszkańcy wsi i miasteczek o wysokiej stopie bezrobocia samiłożyć będą na kształcenie swych dzieci?

— Analiza poziomu wskaźnika rozwoju gospodarczego pomiędzy poszczególnymi województwami pokazuje, gdzie istnieją największe zagrożenia i tym samym pozwala na podjęcie konkretnych działań dotyczących ściśle określonych tematów. Jednocześnie wiadomo, że edukacja kosztuje i płać na nią wszyscy podatnicy. Zdaniem UNDP w interesie całego społeczeństwa jest, aby zapewnione były środki na edukację. W jaki sposób zostaną one pozyskane, to już zależy od systemu finansowego danego państwa. Rodzice są obciążani odpowiedzialnymi podatkami. Mogą wywrzeć nacisk na władze lokalne, rząd i parlament, aby pieniądze na ten cel, przy podziale państwowej kasy, były w wystarczającej wysokości. Postępowanie takie leży zarówno w interesie rodziców, jak i państwa. Z tego co wiem, to rodzice są zobowiązani u was do pewnych odpłatności także w szkołach publicznych. Moim zdaniem rodzice powinni być jednak poinformowani na co wydawane są ich pieniądze.

— **Zna pan systemy edukacyjne w innych krajach i w Polsce. Czy biorąc pod uwagę chociażby naszych laureatów olimpiad nie sądzi pan, że z doświadczeń polskich nauczycieli korzystać mogą również ich koledzy na Zachodzie?**

— Z pewnością tak. Doświadczenia innych zawsze inspirują do doskonalenia i poszukiwania no-

musi być ona trudna i, co ważne, połączona z wysiłkiem i pracą.

— **Czy odwiedził pan którąś z polskich szkół i z bliska mógł poznać pracę naszych nauczycieli?**

— Byłem w kilku szkołach, zawsze w charakterze honorowego gościa. W przeddzień naszej rozmowy odwiedziłem najstarsze liceum w Płocku im. Marszałka Stanisława Małachowskiego, gdzie miałem okazję spotkać się z maturzystami. To, co dało się u nich zaobserwować, to ogromny dynamizm z jakim podchodzą oni do swej przyszłości. Myślę, że dobrze to świadczy o pracy ich wychowawców i nauczycieli.

— **Wnioski i rekomendacje zawarte w raporcie nijak się mają do poczynąń kierownictwa MEN. Zapisano w nim wyrażnie o bezpłatnym dostępie do publicznych szkół wyższych, gdy tymczasem minister proponuje czesne dla wszystkich studentów. Jak dotąd ministerstwo nie opracowało także standardów edukacyjnych, mimo iż jak się podkreśla, to od nich należało rozpocząć prace nad reformą. Czy w tej sytuacji nie uważa pan, że wysiłki autorów raportu zostały w dość poważnym stopniu zmarnowane?**

— To prawda, że cały zespół przygotowujący raport opowiedział się za koniecznością opracowania owych standardów. Przyznam, że po przyjeździe do Polski byłem zaskoczony, że nie ma u was standardów edukacyjnych, do których obecnie byłem przyzwyczajony tak w szkołach szkockich, jak i w wielu innych państwach na Zachodzie. Zdziwiony byłem również, że nie ma jednolitych zasad egzaminowania przy przyjęciu na studia czy do innego typu szkół. Mam nadzieję, że wkrótce to się zmieni.

To prawda, że stoimy na stanowisku, iż dostęp do edukacji, w tym i szkół wyższych, powinien być w Polsce bezpłatny. Jednak obecnie większość studentów — jak wynika z danych statystycznych — pochodzi ze środowisk miejskich. Dzieje się tak, ponieważ poważną barierą w podjęciu studiów młodzieży ze wsi są koszty związane z wynajęciem mieszkania w ośrodkach akademickich. Trzeba więc znaleźć sposób na pokonanie tej bariery, co pozwoli na zwiększenie liczby studentów wywodzących się ze wsi. Tak więc czynnik ekonomiczny odgrywa ogromną rolę w dostępności do studiów. I jest to problem nie tylko edukacji, ale całego społeczeństwa.

— **Ale czy sposobem na jego rozwiązanie może być czesne?**

— Wiem jedno, że likwidacja nierówności w dostępie do szkół wyższych możliwa jest przy znalezieniu środków na wynajem mieszkań dla studentów, których — a raczej ich rodziców — na to nie stać.

— **Jak odbiera pan krytyczne uwagi ministra edukacji na temat tego, co zapisano w raporcie? Jak by pan to skomentował?**

— Celem wszystkich raportów jest zachęcenie do dalszych dyskusji i myślenia o sprawach, które są w nich przedstawione. I to ze strony wszystkich zainteresowanych ich rozwiązaniem. Tak było w przypadku raportu o sytuacji kobiet w Polsce, rozwoju gospodarczym itp. Rzadko zaprezentowany w nich był jednolity pogląd i bezdyskusyjne rozwiązania. Dlatego kontrowersje w ocenie niektórych zapisów raportu o dostępności do edukacji są sprawą normalną. Dobrze jednak byłoby, gdyby oparte były one na rzetelnej podstawie badawczej. Oświata dotyczy wszystkich i różnice co do oceny sposobu jej reformowania, finansowania itp. odbywają się we wszystkich krajach. Wszyscy kiedyś byliśmy uczniami, mamy dzieci, które chodzą do szkoły lub studiują i dlatego to, że minister Handke krytycznie odnosi się do niektórych zapisów raportu traktuję jako coś normalnego.

— **Dziękuję za rozmowę**

# DLA WSZYSTKICH I BEZPŁATNIE

— Z ministrem Miroslawem Handke pierwszy raz spotkałem się miesiąc po utworzeniu nowego rządu i wspólnie ustaliliśmy program naszej współpracy. Minister poinformował mnie wówczas o swych planach dotyczących reform edukacyjnych. Ja natomiast o sporządzanych co roku raportach poświęconych którejs z dziedzin życia społecznego. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że byłoby dobrze, aby raport UNDP w 1998 roku poświęcony był dostępności do edukacji w Polsce.

Przygotowania do tak obszernej pracy, jaką jest raport, trwały 6—9 miesięcy. Zaangażowanych w nią zostało bardzo wielu fachowców — praktyków i naukowców. W wersji roboczej raport był gotowy już w październiku ubiegłego roku, natomiast jego prezentacja odbyła się trzy miesiące temu. Specjaliści z MEN mieli jednak dostęp do raportu już wcześniej.

Mam nadzieję, że do opracowania tego sięgając się będzie podczas realizacji reformy i okaże się on wówczas bardzo przydatny. W moim przekonaniu żadne założenia teoretyczne nie są do końca doskonałe i — jak pokazuje praktyka — trzeba je zmieniać i korygować. Podobnie, jak sądzę, będzie z wprowadzaną od września reformą.

— **Czy podobne raporty UNDP sporządza się także w innych krajach Europy i jak na tym tle przedstawia się ten dotyczący edukacji w Polsce?**

— UNDP sporządza swoje raporty od 1990 roku. W tłumaczeniu na język polski należałoby raczej mówić, że dotyczą one spraw związanych z rozwojem ludzkim niż jak to przyjęło się — rozwoju społecznego. Mają one na uwadze rozwój istoty ludzkiej pod każdym względem: ekonomicznym, społecznym i politycznym. Raporty takie sporządza się w wielu krajach Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji, a od 1995 roku prawie we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Znajdują się one w okresie transformacji i interesujące są tu wszelkie analizy i badania zmian, jakie tu zachodzą w różnych aspektach życia społecznego. W Europie Zachodniej takich raportów nie sporządza się.

Wyjątkowość opracowania, o którym mówimy, polega na tym, że jest to pierwszy raport w całości poświęcony edukacji. Wzbudził on duże zainteresowanie wśród przedstawicieli UNDP z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Być może i u nich takie raporty zostaną sporządzone. O ile oczywiście będzie taka potrzeba, spowodowana chęcią reformowania szkół lub innymi

telom. Czy pana zdaniem jest on możliwy do zrealizowania bez zwiększenia środków na edukację w budżecie państwa?

— Nie potrafię dość precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie analizowałem dokładnie budżetu edukacji w Polsce. Tym samym nie mogę jednoznacznie stwierdzić, że jest on niewystarczający, bo brakuje w nim tyle to a tyle pieniędzy. Generalnie chodzi o zachowanie równowagi w wydatkach budżetu państwa, w tym biorąc pod uwagę potrzeby także na edukację. I to w takich wielkościach, które zapewnią dostęp do oświaty wszystkim obywatelom i to na odpowiednio dobrym poziomie. To zaś zależy zarówno od finansów, jak i systemu organizacyjnego szkół, koncepcji nauczania, kształcenia i doskonalenia nauczycieli itp.

Jestem przekonany, że prawie we wszystkich systemach edukacji można lepiej gospodarować środkami finansowymi i w konsekwencji uzyskać lepsze wyniki w oświacie i wychowaniu.

— **Jednak w Polsce sytuację mamy taką, że oświata od dziecięcioleci żyje biednie i na kredyty. I niemożliwe staje się jakiegokolwiek dalsze oszczędzanie w wydatkach państwa na ten cel...**

— Ale są one i z tego co wiem, nauczyciele regularnie otrzymują pensje, podczas gdy nie we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej środki na ten cel zagwarantowane są w budżecie państwa. Pieniądzy brakuje zresztą tam na wiele innych najpotrzebniejszych rzeczy związanych z funkcjonowaniem szkół. W porównaniu z tymi krajami sytuację finansową edukacji w Polsce ocenić można nawet jako dobrą.

— **A jak ocenić ją można w porównaniu z krajami Unii Europejskiej, z którymi już wkrótce mamy tworzyć „jedną rodzinę”?**

— Wielkość wydatków na oświatę we wszystkich krajach, także na Zachodzie, wywołuje liczne dyskusje i kontrowersje. Moim zdaniem, to co najważniejsze, to umiejętność racjonalnego gospodarowania nimi.

— **Mówiąc o kosztach w raporcie zauważa się, że niepodjęcie inicjatyw zmierzających do wyrównywania dostępności do edukacji spowoduje, że mogą być one bardzo wysokie właśnie w perspektywie integracji Polski z Unią Europejską. Co konkretnego kryje się za tym stwierdzeniem?**

— Inicjatywy takie należy podjąć nie tylko z myślą o zjednoczeniu z Unią, ale przede wszystkim myśląc o przyszłości w ogóle. Gospodarka na całym świecie rozwija się

trzebna dzisiaj także do normalnego funkcjonowania.

— **Czy jednak dokonując zmian w kształceniu zawodowym powinniśmy popełniać te same błędy, które Zachód ma już za sobą? A może powinny być one ostrzeżeniem, zachętą do doskonalenia własnych rozwiązań?**

— Jest sprawą oczywistą, że nie powinno się bezkrytycznie przyjmo-



Fot. Wojciech Łączyński

wać wzorów innych i powielać błędów, które już gdzieś dały o sobie znać. Najkorzystniej jest wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski. Nie bez znaczenia jest także to, iż uczenie się na cudzych błędach nic nie kosztuje.

— **Kiedy sporządzano raport, w Polsce było 49 województw, z czego jedynie sześć miało wskaźnik rozwoju gospodarczego powyżej średniej, a tylko w dwóch województwach wynosił on tyle, ile w wysoko rozwiniętych krajach OECD. Czy nie nale-**

wych metod, jak i treści nauczania. Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach, jeszcze do niedawna zaobserwować można było szacunek dla wiedzy i chęć jej zdobywania. Teraz jednak stało się coś takiego, że wartością dla wielu młodych ludzi stały się pieniądze i przemoc — to musi poważnie niepokoić. W Polsce pod tym względem nie jest jeszcze tak źle, jak gdzie indziej. Odnosząc się zaś do wspomnianej wiedzy, to w Anglii istnieje powiedzenie — że nie prowadzi do niej królewska droga. To znaczy — innymi słowy, że





## W Sejmie

**27 pytań do wiceministra Andrzeja Karwackiego pozostało bez konkretnej odpowiedzi. A były one, jak to określił jeden z posłów, trywialnie proste... dotyczyły bowiem tylko spraw finansowych związanych z wdrażaniem reformy!**

Czy i kiedy będą uruchomione środki finansowe na realizację reformy edukacji?; czy i kto myśli o osłonach socjalnych dla pracowników oświaty zwalnianych z pracy?; czy każda gmina nie posiadająca środków własnych może liczyć na autokar lub pieniądze z MEN i do kogo w tej sprawie się zwrócić? Jakże są możliwości wspomożenia gmin adaptujących budynki i pomieszczenia dla gimnazjów, a także dorzucenia im pieniędzy na kształcenie nauczycieli? — ten zestaw pytań okazał się bardzo kłopotliwy dla wiceministra Andrzeja Karwackiego, który już na wstępie zastrzegł się, że jego informacje nie będą wyczerpujące, albowiem sprawy są w toku. Odpowiedzi były więc lakoniczne, stopień uogólnienia wręcz nieprawdopodobny. Wrażenie ogólne było przynębiające. Widać było, że przedstawiciel resortu ślizga się po powierzchni tematów, chwilami stosuje pełny kamuflaż, zasłania się poufnością danych, a najczęściej niestety... nie trzyma się tematu.

Po dwóch godzinach pytań i odpowiedzi posłowie doszli do wniosku, że są dwa światy: jeden realny, gdzie rzeczywistość skrzeczy i drugi ministerialny, gdzie wszystko jest w toku projektów i analiz i ogólnie nie jest źle...

Posłowie Anna Bańkowska i Krzysztof Baszczyński zadali pytanie fundamentalne: kiedy będzie decyzja ministra finansów o uruchomieniu środków na realizację reformy i kiedy o tym fakcie dowiedzą się samorządy i dyrektorzy szkół.

Jak przyznał sam wiceminister A. Karwacki, w tej kwestii jego informacja może być tylko lakoniczna, albowiem obecnie trwają dopiero uzgodnienia z ministrem finansów w sprawie trybu i zasad ich uruchamiania. I dodał, że MEN przygotowuje szczegółowe projekty dotyczące konkretnych wydatków, ale i one muszą być zaakceptowane przez ministra finansów. **Co bardzo istotne, owe zasady i projekty nie są jeszcze skonsultowane z reprezentacją samorządu terytorialnego.** Należy się więc spodziewać, że ta cała procedura uwalniania środków jeszcze potrwa; posłowie nie dowiedzieli się także, o jakie kwoty chodzi na poszczególne projekty, np. na gimbusy, na remont bazy itd.

Posłanka A. Bańkowska wykazując ogromną determinację usiłowała się dowiedzieć, czy każda gmina, która nie ma pieniędzy — np. gmina Pakość, Szczelna i Isicienka z woj. kujawsko-pomorskiego — otrzyma z resortu autokar za darmo. Ile wniosków w tej sprawie wpłynęło do ministerstwa i ile na to potrzeba pieniędzy, a jaką kwotę ministerstwo dysponuje? **Czy gminy otrzymają pieniądze czy autokary? Kiedy i do kogo powinny się w tej sprawie zwracać?** Na te konkretne pytania wiceminister udzielał odpowiedzi dosyć enigmatycznych. Oóż stwierdził, że według szacunków nastąpi wzrost wydatków na dowożenie i osiągnię poziom 175 mln, a więc o 25 proc. więcej niż w tym roku (140 mln). Po przekształceniu sieci szkół liczba dzieci dowożonych wzrośnie o 33 proc. i wyniesie 609 tys., z czego 440 tys. w szkołach podstawowych i 172 tys. w gimnazjach. Do resortu wpłynęło 1300 wniosków na 1600 autokarów, a dziś w gminach jest w sumie 1400 autobusów i 600 innych pojazdów, w sumie po gminach porusza się 2000 wehikułów. Z tego wiceminister wyciągnął wniosek, że gminy występują o podwojenie liczby taboru, albo po prostu jego odnowienie. Stwierdził przy tym, że informacja ta jest niepełna, dotyczy to zresztą także sieci szkolnej ze względu na to, że „**baza danych, jaką dysponujemy, nie jest dosyć wiarygodna.**”

Wiceminister Karwacki przyznał, że resort w swoich symulacjach przewi-

dywał 3,5 tysiąca gimnazjów, z pierwszych sygnałów wynikało, że będzie ich nawet 7 tys., a ostatnio mówi się o 5 tys. gimnazjów, ale z pewnością ta liczba także będzie się zmieniać. Wiceminister ma też nadzieję, że w przyszłości niż spowoduje jeszcze wielkie zmiany w konsolidacji placówek, czyli będzie ich mniej.

Niespodziewany wzrost sieci gimnazjalnej oznacza oczywiście wzrost wydatków związanych m.in. z dowozem dzieci. Ministerstwo pracuje w tej chwili nad ustalaniem zasad i trybem udzielania pomocy gminom w dowozie. Wiceminister ujawnił też, że przyjęto trzy grupy kryteriów, po pierwsze: wzrost kosztów dowozu, po drugie dojrzałość rozwoju sieci szkolnej; prawdopodobnie miał na myśli, że jest to

Posel Danuta Ciborowska również usiłowała zwrócić uwagę wiceministra A. Karwackiego na sytuację finansową w gminach. Uczestnicząc w spotkaniu samorządowców skupionych w Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich dowiedziała się od nich, że **za dwa miesiące kończą się wszystkie pieniądze, a szczególnie te na edukację.** Posel Andrzej Skorulski dodał, że w woj. pomorskim wielu dyrektorów szkół odpowiedzialnych za wprowadzenie reformy od nowego roku przystąpiło do przygotowywania obiektów szkolnych, natomiast środków jak nie było tak nie ma. Posel Andrzej Szczepański chciał się koniecznie dowiedzieć, na jaką kwotę wpłynęły w tej chwili do MEN wnioski w sprawie dofinansowania budowy

z nich odejdzie na emeryturę. Odpowiadając na pytanie posła K. Baszczyńskiego w sprawie odpraw i osłon socjalnych wiceminister odpowiedział, że resort przewiduje **możliwość wsparcia finansowego tam, gdzie taka potrzeba będzie wynikała z nadmiernego ruchu kadrowego.** Będą to środki uruchamiane z rezerw przewidzianych na reformę. Dalej więc nie wiadomo, jakie środki są przewidziane na to wsparcie i jakie kryteria będą decydować o możliwości uzyskania środków przez samorządy.

W sprawie osłon dla zwalnianych nauczycieli być może wiceminister chciał coś powiedzieć, ale niestety stracił wątek i gładko przeszedł na temat znacznie bezpieczniejszy, czyli omawianie komfortowej sytuacji uczniów w oddziałach, gdzie praktycznie — jak twierdzi — mamy po 22 uczniów, a w warunkach miejskich 24. Oczywiście, w tym miejscu nastąpiło poruszenie na sali, bo posłowie mający dzieci w warszawskich szkołach

pozycję, ale oczywiście nie ma mowy o powszechnym dofinansowaniu. **Będzie to dotyczyło tylko środowisk wymagających szczególnego wsparcia.** Oczywiście, pani poseł nie dowiedziała się, o jaką kwotę chodzi. Usłyszała też wymijającą odpowiedź, dlaczego zabrano pieniądze na akcję letnią. Wiceminister tłumaczył to pewnym zamieszczeniem kompetencyjnym między zadaniami samorządów, województw a kuratorów. Dlatego też pewne rozwiązania poszły w innym kierunku niż ostatecznie zostały przyjęte. Któryś z posłów z sali skomentował: to był skandal.

**Minister nie podzielił obaw samorządów co do tego, że nie wystarczy pieniędzy.** Mówił, że w sprawie dowartościowania budżetów powiatów są w ministerstwie tylko dwa wnioski, a inne próby o wsparcie opiewają na... 5 tys. zł. Dodał jednak, że w resorcie leży kilka tysięcy odwołań dotyczących subwencji i dotacji.

O napięciach budżetowych minister nie chciał mówić, ale będąc optymistą nie spodziewa się, że mogłyby nastąpić cięcia w budżecie, które by ugodziły w oświatę.

✱

— Z tego co usłyszeliśmy można wnioskować — mówił poseł Bogdan Lewandowski — że reforma znajduje się w proszku, skoro może pan udzielić tylko tak lakonicznych odpowiedzi. Dlaczego mówi pan, że baza danych jest niewiarygodna? Jeżeli tak, to kto wprowadził ministerstwo w błąd? Natomiast poseł Grzegorz Woźny zapytał wprost: **czy wobec nieprzygotowania reformy oświaty i niezagwarantowania środków finansowych, a my o tym na dole wiemy, nie należałoby przeprosić społeczeństwo i zmienić termin rozpoczęcia reformy na 1 września 2000 roku?**

Resort w tej chwili dokonuje analiz i dochodzi do konstatacji, że ten system jest niezwykle skomplikowany i niesie mnóstwo zagrożeń — zauważyła poseł Krystyna Łybacka.

Całą dysputę zakończył Romuald Ajchler „stwierdzeniem uogólniającym...: panie ministrze, pan nie odpowiedział na żadne pytanie. Nawet tego nie oczekiwałem, bo pan szczegółów nie zna! Prosiłbym jednak, aby pan zainteresował się treścią tych pytań. Chciałbym też uzyskać odpowiedź na piśmie.

TERESA KONARSKA

# NIEWIARYGODNA BAZA DANYCH

już sieć ustabilizowana. O trzecim kryterium zapomniał. Pocieszył jednak posłów, że ten program chcą już uruchomić niebawem, uzgadniając go z partnerami społecznymi i resortami tak, aby można było przystąpić do realizacji.

Niestety z tych odpowiedzi wiceministra poseł Bańkowska nie dowiedziała się, jakie szanse ma gmina Pakość na autokar lub pieniądze. Posel Krzysztof Baszczyński nie uzyskał też odpowiedzi na pytanie, co z działaniami osłonowymi dla zwalnianych. Zapytał więc ponownie.

W wyniku reformy zostanie zlikwidowanych 1000 szkół podstawowych, a około 1300 będzie wygaszanych. Oznacza to gigantyczny ruch kadrowy. Za tym kryją się ludzkie dramaty, a dotkną one zarówno tych, którzy tracą pracę jak i tych, którzy będą przemieszczani do innych szkół. Z tego co wiem, ministerstwo przesłało do samorządów rodzaj instrukcji, jak zwalniać i zatrudniać, w której zaleca się jawne odchodzenie od ścieżki prawnej i drogę na skróty. Nauczycielom, którzy będą zmieniali placówkę, zamiast odpraw proponuje się zupełnie inne rozwiązanie. Dlatego pytam, czy macie państwo tylko taki scenariusz odpraw, czy jednak samorządy otrzymają na odprawy wynikające ze zwolnień grupowych czy z art. 20 KN specjalne środki? Czy resort myśli o jakimś programie osłon socjalnych dla nauczycieli także w przyszłości?

Po tym trudnym pytaniu aż 24 posłów zgłosiło marszałkowi chęć pytań uzupełniających. Wicemarszałek Franciszek Stefaniuk prosił wszystkich, aby nie pouczano ministra i nie komentowano pytań. Posłanka Krystyna Łybacka odpowiedziała na to, iż:

Pouczanie kogokolwiek z ministerstwa edukacji jest bezsensowne i bezcelowe, ponieważ w tej izbie wielokrotnie mówiliśmy o nieprzygotowanym rozeznaniu sieci, o braku rozeznania finansowego, o nieprzygotowanych programach i w ogóle o całej reformie. Okazało się, że panowie z ministerstwa edukacji wiedzieli lepiej i oto dzisiaj mamy skutki tej lepszej wiedzy (...) Kto personalnie odpowiedzialny jest za to, że pan minister mówi dzisiaj z trybuny, że państwo jesteście w trakcie analiz, dziś kiedy gminy muszą podejmować decyzje finansowe. Czy pan wie jaki jest harmonogram prac nad budżetem gmin i że dawno one się już zakończyły? **Państwo wczoraj zabraliście samorządom wojewódzkim pieniądze na akcję letnią.** Przekazaliście je wojewodzie łamiąc prawo. Kto jest odpowiedzialny za ten bałagan?

i remontu gimnazjów i kiedy resort zamierza uruchomić środki na modernizację tej bazy, zważywszy, że procedury przetargowe będą trwały około trzech miesięcy, a (do września) zostały nam niecałe cztery. Był też zainteresowany odpowiedzią na kolejne pytanie: czy ministerstwo ma rozeznanie na ile obiektów gimnazjalnych wystarczy środków, rezerwy celowej oraz kiedy do wojewodów trafią zasady przyznawania dotacji na budowę gimnazjów.

Kiedy ujrzy światło dzienne projekt zasad i trybu dofinansowania samorządów, ten uzgodniony przez radę ministrów i czy resort finansów uwzględni tę skalę wydatków? Obawiam się, mówił poseł Władysław Adamski, że właśnie na tej linii pojawiają się poważne problemy, a wprowadzona reforma może okazać się jeszcze bardziej nieudana niż sądzimy.

Niejako w kontekście tego pytania poseł Marek Dyduch zwrócił uwagę na ogromny kryzys finansów publicznych. Premier Balcerowicz zapowiedział dwie drogi ratowania budżetu: albo zwiększenie deficytu, albo ograniczenie wydatków publicznych. Można śmiało założyć, że wybierze tę drugą drogę i czy w związku z tym resort nie obawia się, że na oświatę będzie jeszcze mniej pieniędzy niż dotychczas i to spowoduje totalny brak dofinansowania reformy. Zapytał też:

Chciałem więc zapytać czy te dodatkowe 1,5 tys. gimnazjów otrzyma środki na rozruch, na rozwój i na inwestycje, które są tam konieczne?

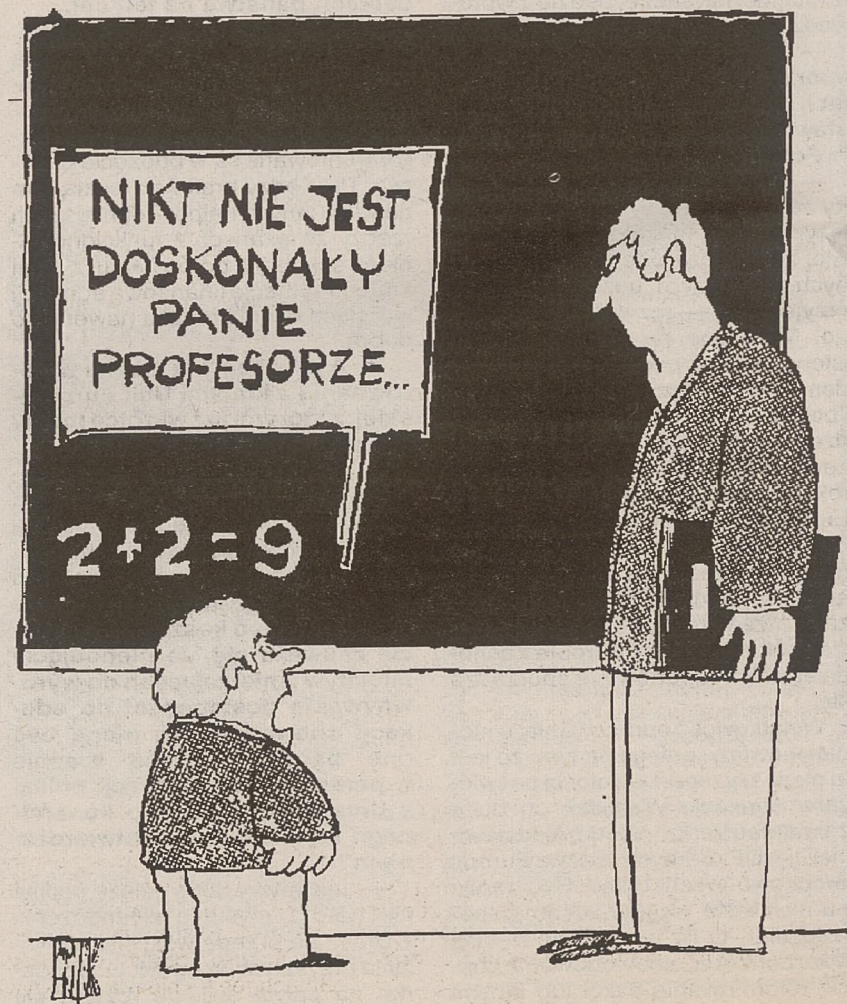
Posel Władysław Stępień podał przykład kilku samorządów z terenu powiatu ziemskiego tarnobrzeskiego, w których pieniądze z rezerwy celowej zamiast na modernizację gimnazjów zostały przeznaczone na trzynastki...

Po tej kaskadzie pytań, które pan wiceminister notował skrupulatnie, marszałek Marek Borowski poprosił o krótkie odpowiedzi na każdy z poruszonych problemów. Niestety, panu wiceministrowi to się zdecydowanie nie udało. Zaczął od sprostowań: mówienie o tym, że w najbliższych latach zwolnionych zostanie wielu nauczycieli jest nieprawdziwe, to jest fakt medialny. Reorganizacja nie spowoduje dużych ruchów kadrowych. Co rok ubywa uczniów, np. w podstawówkach to mniej więcej 3,5 proc., oddziałów zaś 3 proc. i stąd będą „ubytki kadrowe”. Wiceminister wskazywał na naturalne odejścia, rzędu do 4 proc. rocznie. „Mamy kadrę pedagogiczną bardzo dojrzałą” — ocenił i stąd czerpie nadzieję, że większość

wiedzą, że przeciętnie jest tam 34 dzieci w klasie.

Jeszcze raz wracając do tematu gimbusów wiceminister oświadczył, że w ciągu 10 dni sprawa będzie rozstrzygnięta. Do organów prowadzących pójda dyspozycje, aby przygotowali odpowiednie wnioski. Zasady przyznawania pojazdów lub pieniędzy zostaną udostępnione w Internecie. Zdeklarował się też, że zakup 1500 autobusów to nie jest najlepszy pomysł, gdyby bowiem przyjąć, że każdy z nich kosztuje po 200 tysięcy złotych, to by oznaczało, że musimy na ten cel wyasygnować 300 mln złotych. Oczywiście nie jest to możliwe do sfinansowania w tym roku. Może się to stać realne rozkładając ten wydatek na lat trzy. Wiceminister opowiadał się zdecydowanie za tym, aby decyzje, jak dysponować przeznaczonymi środkami na transport, podejmował organ prowadzący, który albo wybierze własny tabor, albo zleci taką usługę firmie przewozowej.

Odpowiadając na „wtręt” poseł Krystyny Łybackiej o podręczniki, wiceminister zapewnił, że są środki i na tę





# WIĘCEJ NIŻ PRETENSJE



ZE STR. 1

Dyrektorzy szkół nie dysponują żadnym budżetem i chcąc dokonać nawet drobnych zakupów, muszą dzwonić do Urzędu Gminy z prośbą o pieniądze.

Jednak ostatnio, zdaniem nauczycieli, burmistrz w swojej polityce zaciskania pasa przekroczył granice zdrowego rozsądku. Zaczął tworzyć w szkołach wiejskich klasy łączone. W jednym przypadku zaskoczył wszystkich „oryginalnością”. Klasy ósme we wsiach Jelnia i Krzczonów mają się uczyć z szóstoklasistami!

Drugi poważny zarzut, jaki stawiają nauczyciele swemu burmistrzowi, to ciągłe „reformowanie” miejscowej oświaty. Pod tym względem prześcignął on samego ministra edukacji, bo od 1996 roku zdołał już dwa razy przekształcić strukturę drzewickich szkół. Najpierw uznał, że obydwie szkoły — stara i nowa — znajdujące się zresztą w niewielkiej od siebie odległości (około 500 m), będą tworzyły jedną placówkę. Dokonano więc podziału. Klasy I—V przeniosły się do nowego budynku, zaś VI—VIII pozostały w starym.

— Urząd Gminy i Miasta szarpnął się na nową szkołę, ale zabrakło pieniędzy na jej wyposażenie — informują nauczyciele. — Więc któregoś dnia podjechała pod naszą szkołę ciężarówka, na którą załadowano liczne pomoce i sprzęty, ogalając nas niemal doszczętnie. Między innymi zabrano wyposażenie stołówki, pozabawiając w ten sposób starszą młodzież możliwości korzystania z obiadów. Wielu uczniów, którzy rozstawiają naszą szkołę sukcesami sportowymi, nie mogło więc spożywać treściwego posiłku przed popołudniowymi treningami.

Jak wynika z relacji nauczycieli, już po roku burmistrzowi się odmieniło. Postanowił, że od pierwszego września 1997 roku w obydwu budynkach będą funkcjonowały jednak oddzielne placówki, tym razem pełne, ośmioklasowe — Szkoła Podstawowa nr 1 w starym obiekcie i nr 2 w nowym. I znowu nastąpiło dzielenie nauczycieli i uczniów bez pytania ich o to, w której szkole chcą pracować i uczyć się.

I właśnie wtedy odważyła się przeciwstawić burmistrzowi wspomniana Zofia Lewandowska. Wciąż nie może mówić spokojnie o tamtych wydarzeniach. Uważa, że podziału zwłaszcza uczniów dokonano w sposób brutalny i niedopuszczalny z pedagogicznego punktu widzenia. Rozbito zespoły klasowe. Uważa, że najbardziej ucierpieli piątklasiści. Dla nich była to bowiem w ciągu jednego roku już druga diametralna zmiana.

— Najpierw rozstali się ze swoimi paniami, które uczyły ich w klasach I—III, a teraz musieli po roku nauki w klasie IV przejść pod opiekę nowego wychowawcy i uczyć się w nowym zespole klasowym — wyjaśnia Zofia Lewandowska. — W Urzędzie Gminy wyjaśniono mi, że musiano dokonać rozbicia zespołów klasowych z powodu... rejonizacji. Skrytykowałam więc taką rejonizację, która niszczy więzy emocjonalne między uczniami i w małym miasteczku jest czymś sztucznym. Zwłaszcza że obydwie szkoły znajdują się obok siebie, a nie na przeciwległych krańcach miasta.

Zofia Lewandowska zaproponowała więc, aby uczniów podzielić całymi klasami, niezależnie od tego, gdzie kto mieszka. Szukała poparcia wśród rodziców i nauczycieli. Próbowano nawet zwołać nadzwyczajne posiedzenie rady pedagogicznej w celu omówienia powyższych spraw, ale powstrzymała ją nastawiony ugodowo wobec burmistrza dyrektor szkoły. Od tej pory spokojnego życia w Drzewicy już nie miała. Edward Smolarski nie przepuścił żadnej okazji, żeby jej dopiec.

— Dyskredytował mnie publicznie — mówi emerytowana nauczycielka. — Podważał moje kwalifikacje. Że niby jestem nauczycielką drugiej kategorii, bo skończyłam rusycystykę. Uważa on bowiem, że na filologię rosyjską szli tylko ci, którzy nie mogli się dostać na żaden inny kierunek. A to, że ukończyłam Uniwersytet Jagielloński, dla burmistrza nic nie znaczy.

Wkrótce Urząd Gminy podjął decyzję o likwidacji języka rosyjskiego w szkołach i zastąpieniu go językiem niemieckim. Zofia Lewandowska odczytała to jako akt zemsty burmistrza za to, że ośmieliła się być niepokorna. Swoje starcie z nim przypłaciła utratą zdrowia. Jej serce już nie wytrzymało napięć i stresów. Udała się więc na roczny urlop dla poratowania zdrowia, po którym przeszła na emeryturę.

Nauczyciele „jedyńki” w końcu odważyli się odplacić burmistrzowi pięknym za nadobne i skierowali przeciwko Urzędowi Gminy i Miasta sprawę do sądu pracy o wypłacenie ekwiwalentu z funduszu bhp, ponieważ od dłuższego czasu nie otrzymywali mydła, ręczników i ubrań ochronnych. Sprawę wygrali, ale chyba na swoje nieszczęście...

Ostatnio w Drzewicy dokonano kolejną rewolucję organizacyjną, tym razem nie z inicjatywy burmistrza, lecz Sejmu, który zatwierdził ustawę o reformie oświaty. Mimo to,



w drzewickich szkołach znowu się zakotłowało. Najpierw kością niezgody stała się praca na komputerze, ufundowana przez MEN. Gmina Drzewica, jako jedna z nielicznych w dawnym województwie radomskim, komputerów nie chciała przyjąć, bo — jak wiadomo — łączyło się to z obowiązkiem wyasygnowania 10 tys. zł na przeszkolenie nauczycieli. Ci jednak podnieśli szum i Urząd Gminy zmienił decyzję. Ale zrodził się problem, gdzie tę prawnie umieścić — w „jedyńce” czy „dwójce”.

— Nie mieliśmy nic do gadania — mówią nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 1. — Komputery znalazły się w nowej szkole nr 2, choć to my mieliśmy laureatów konkursów przedmiotowych. Uważamy, że Urząd Gminy chciał w ten sposób po raz kolejny ukarać nas za brak pokory. „Dwójka” nie miałaby problemów z komputerami, bo znajduje się w sąsiedztwie Liceum Ogólnokształcącego, z którego pracownicy na pewno mogłaby korzystać. Próbowaliśmy interweniować. Wyjaśniono nam, że komputery musiały trafić do „dwójki”, bo będzie tam gimnazjum.

Jakież było więc zdumienie nauczycieli „jedyńki”, gdy się dowiedzieli, że gimnazjum będzie się mieściło w ich budynku, zaś Szkoła Podstawowa nr 1 zostanie zlikwidowana z dniem 31 sierpnia br.

— Burmistrz dopiął swego — uważają moi rozmówcy. — Zniszczył gniazdo os. Zwierzył się też głośno, że również przeniósłby siedzibę Zarządu Oddziału ZNP najchętniej gdzieś poza miasto, do jednej z okolicznych wsi.

Decyzja o ulokowaniu gimnazjum w budynku „jedyńki” budzi rzeczywiście zdziwienie. Gmach ten — nie ma co ukrywać — wygląda

obskurnie. Wymaga remontu generalnego i modernizacji. Jak poinformowali nauczyciele, pracownicy kuratorium, którzy gościli w ostatnich miesiącach w Drzewicy, sugerowali tutajszym władzom umieszczenie gimnazjum w nowym budynku Szkoły Podstawowej nr 2, co byłoby zgodne z duchem reformy, wszak chodzi w niej o to, aby dzieci z okolicznych szkół wiejskich mogły się uczyć w warunkach znacznie lepszych niż dotąd. Tymczasem wygląda na to, że będą uczyły się w gorszych. Zatem czym kierowały się władze Drzewicy, podejmując tak kontrowersyjną decyzję.

Chciałem zapytać o to burmistrza. Niestety, próba połączenia się telefonicznego w przeddzień mojej wizyty w Drzewicy nie dała żadnego rezultatu. Również w czasie mojej bytności w tym miasteczku Edward Smolarski był dla mnie nieuchwytny. W sekretariacie urzędu skierowano mnie do wiceburmistrza **Andrzeja Sosnowca**. Uderzyło mnie to, że nauczyciele ostrzegali, iż burmistrz nie będzie chciał ze mną rozmawiać. Ciekawe, skąd wiedzieli?

— W decyzji o umieszczeniu gimnazjum w starym budynku Szkoły Podstawowej nr 1 nie ma żadnej złośliwości — zapewnia wiceburmistrz Andrzej Sosnowiec. — Jeśli pan uważnie wysłucha naszych argumentów, to z pewnością przyzna nam rację. Rzeczywiście, gmach „jedyńki” wymaga modernizacji. I my jej dokonamy. Prace zaczniemy niebawem. Między innymi już w czasie wakacji unowocześnimy sanitariaty, bo obecne są przedpotopowe. Tylko że krytykujący nas nauczyciele nie chcą zrozumieć, że te wszystkie

remonty znacznie łatwiej dadzą się przeprowadzić, jeśli w budynku będzie się uczyło tylko 170 uczniów. Właśnie tyłu rozpocznie naukę w pierwszej klasie gimnazjum. Daję słowo, że za trzy lata, kiedy tegoroczni pierwszoklasiści staną się pierwszymi absolwentami gimnazjum, budynek będzie wyglądał jak z obrazka. Gdybyśmy uczynili odwrotnie, lokując podstawówkę w obecnym gmachu „jedyńki”, to wtedy musielibyśmy latami się męczyć. Będzie do niej uczęszczać prawie 600 dzieci. Gmach pękałby w szwach i prace remontowe można byłoby prowadzić tylko w czasie wakacji.

Wiceburmistrz rozumie zdenerwowanie nauczycieli. Tak zawsze dzieje się w dobie reform, ale jednak chciałby, żeby i oni zmienili sposób myślenia. Procesowanie się o mydło i ręczniki było w starym stylu. — Minęły czasy, kiedy się mówiło „mnie się należy”. Nauczyciele nie chcą zrozumieć, że gmina jest teraz obciążona niezbędnymi inwestycjami. Przecież wodociąg i kanalizacja jest także dla nauczycieli. Ale mimo wszystko połowa budżetu gminy idzie na oświatę. I ciągle brakuje pieniędzy. W tej chwili 500 tys. na place — poinformował Andrzej Sosnowiec.

Jak wyjaśnił wiceburmistrz, właśnie dlatego gmina próbuje zrationalizować wydatki na oświatę. — W całej gminie mamy dziewięć szkół podstawowych. Niestety, prawie wszystkie wiejskie powinniśmy na dobrą sprawę zamknąć. Takie szkoły, w których uczy się kilkudziesięciu uczniów i pracuje 10—12 nauczycieli, są piekielnie drogie. Stąd pomysł o łączeniu klas. Wcale nie chcieliśmy, żeby szósta uczyła się z ósmą. Zaproponowaliśmy rodzicom dowożenie uczniów klasy VIII do Drzewicy. Nie wyrazili zgody. Mamy nadzieję, że po wakacjach zmienią zdanie.

Wiceburmistrz zapewnia, że po zbudowaniu oczyszczalni ścieków nastąpią dla drzewickiej oświaty lepsze lata. Dobrym prognostykiem jest budownia obecnie hala sportowa o wymiarach 48 x 24 m. Ma być oddana do użytku jeszcze w tym roku.

Jednak nauczyciele nie podzielają optymizmu wiceburmistrza. Przede wszystkim kilku nastu z nich — z ponad 140 zatrudnionych w całej gminie — straci pracę w wyniku reformy strukturalnej. Będą to głównie pedagodzy z trzydziestoletnim stażem pracy, których odesła się na emeryturę.

Poza tym nauczyciele uważają, że władze gminy, a zwłaszcza burmistrz, rolnik z wykształcenia, nie mają wycucia problemów oświaty. Jeśli nawet będą mieli pracę, to się obawiają, że mogą nie sprostać wymaganiom reformy. Nikt ich do niej nie przygotował. — Wygląda na to, że po reformie administracyjnej — z dawnego województwa radomskiego przeszliśmy do łódzkiego — ktoś o nas najzwyczajniej w świecie zapomniał. W każdym razie, żadne informacje o kursach przygotowujących do pracy w reformowanej szkole do nas nie dotarły. Może zostały wysłane, tylko utknęły w jakimś urzędniczym biurku — mówią nauczyciele „jedyńki”.

WITOLD SALAŃSKI

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY  
PODRACKI


## PONOWNIE O POWIATACH

W poprzednim odcinku *Poradnika* pisałem o słowie *powiat* i jego rodzinie wyrazów, również w aspekcie historycznym. Analizowałem także kwestię poprawnościową:

— Czy postuluje się w mowie i piśmie konstrukcją: powiat + przymiotnik, czy raczej wyrażeniem: powiat + rzeczownik, np. *powiat raciborski* czy *powiat Racibórz*, *powiat głogówecki* czy *powiat Głogówek*, *powiat lwówecki* czy *powiat Lwówek*? Konkluzja była taka: W pełni naturalne są w polszczyźnie wyrażenia z przymiotnikiem (typu: *powiat raciborski*), ale w tekstach urzędowych wygodniejsze są niekiedy konstrukcje z rzeczownikiem (typu: *powiat Racibórz*). Mamy do czynienia z taką sytuacją zwłaszcza wtedy, gdy nie jest łatwo utworzyć formę przymiotnika od danej nazwy miejscowości. Czy wszyscy na przykład wiedzą, że od nazw *Wąbrzeźno*, *Ryki* poprawne formy przymiotnikowe brzmią: *wąbrzeński*, *rycki*? Tego samego zdania jest również Jan Miodek<sup>1</sup>.

Niekiedy różne formy przymiotników podają nawet językoznawcy normatywiści, choć takie „gorszące” sytuacje zdarzają się — na szczęście — rzadko. Przykładem może być *powiat Sulejówek*. Jan Miodek w cytowanej książce opowiada się za formą *powiat sulejówkowski*, dodając jednocześnie, że „uzasadniona morfologicznie byłaby też postać *sulejówcecki*, *sulejówkowski*”. Tymczasem w dwóch najważniejszych słownikach normatywnych Wydawnictwa Naukowego PWN podaje się wyłącznie formę przymiotnikową *sulejówcecki*<sup>2</sup>. Wątpliwości słowotwórcze powstają też wówczas, gdy postaci przymiotnikowe różnią się od nazw rzeczownikowych, ponieważ oparte są na pierwotnych brzmieniach rzeczowników, np.:

— *Leszno*, ale *leszczyński* — gdyż dawniej było *Leszczno*;

— *Nisko*, ale *nizański*, gdyż dawniej było *Niżsko*.

Wielu użytkowników polszczyzny sprawia trudność tworzenie przymiotników od nazw dwuczłonowych. Przypomnijmy zatem najważniejsze zasady<sup>3</sup>.

Jeżeli nazwa dwuczłonowa składa się z przymiotnika i rzeczownika, pochodne przymiotniki mają postać wyrazu złożonego bez łącznika, np.:

Jelenia Góra — jeleniogórski

Nowy Targ — nowotarski

Nowa Sól — nowosolski

Tarnowskie Góry — tarnogórski

Stalowa Wola — stalowowski

Kamienna Góra — kamiennogórski

Jeżeli sztyk członów w nazwie jest odwrotny — najpierw występuje rzeczownik, a potem przymiotnik, pochodną formę przymiotnikową tworzymy jedynie od członu rzeczownikowego, np.:

Sucha Beskidzka — suski

Wodzisław Śląski — wodzisławski

Starogard Gdański — starogardzki

Sępólno Krajeńskie — sępoleński (także: Jezioro Sępoleńskie)

Maków Mazowiecki (Podhalański) — makowski

Lidzbark Warmiński — lidzbarski

Tomaszów Mazowiecki (Lubelski) — tomaszowski

Nie ma reguły bez wyjątku: Wysokie Mazowieckie — wysokomazowiecki.

Jak widać z przytoczonych przykładów, w ten sam sposób traktujemy nazwy, które mają identyczny pierwszy człon, a różnią się tylko określeniem. Tomaszów Lubelski i Tomaszów Mazowiecki są siedzibami powiatów noszących nazwę „tomaszowski”. Podobnie Grodzisk Wielkopolski i Grodzisk Mazowiecki są siedzibami „powiatu grodziskiego”. Na marginesie dodajmy, że przymiotnik *grodziski* odnosi się również do rzeczownika *Grodzisko* (nazwa kilkunastu wsi w Polsce). Tylko kontekst rozstrzyga, o której miejscowości jest mowa. Zupełnie wyjątkowo można się posłużyć formami typu: *mazowiekotomaszowski* (tomaszowskomazowiecki), *wielkopolskogrodziski* (grodziskowielkopolski).

1) Por. J. Miodek, *Jaka jesteś, polszczyzno*, Wrocław 1996, s. 146—147.

2) *Nowy słownik ortograficzny PWN* pod red. E. Polańskiego, Warszawa 1998; J. Grzenia, *Słownik nazw własnych*, Warszawa 1998.

3) Por. też T. Bereda, *Jaki powiat*, [w:] *Od słowa do słowa. Poradnik językowy*, Warszawa, styczeń 1999 (wydawnictwo wewnętrzne Polskiego Radia).



## Jak wygląda mózg chomika, kto nadaje się na lotnika i dlaczego pod wpływem helu zmienia się ludzki głos?

Piękna pogoda i ciekawa oferta przygotowana przez organizatorów III Pikniku Naukowego przyciągnęła na Rynek Nowego Miasta i Podzamcze wielu warszawian. Niektórzy przychodzili całymi rodzinami. Tu nikt bez względu na wiek, zainteresowania i temperament nie mógł się nudzić. Podczas gdy babcie mierzyły sobie poziom cholesterolu we krwi, mamy badały swój skórno-tłuszczowy fałd, a tatusiowie i dziadkowie podziwiali plamy na słońcu, dzieciaki mogły sprawdzić na przykład czy będzie im do twarzy w hełmie pilota odrzutowca.

Ogromną popularnością wśród odwiedzających piknik cieszył się namiot Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN. Tam, co odważniejsi mogli wziąć do ręki mózg

komputery. Specjaliści z Instytutu Archeologii i Etnografii PAN tłumaczyli jak oznacza się wiek drewnianych zabytków, oraz jak komputery na podstawie metody rekonstrukcji antropologicznej pomagają w odtworzeniu rysów twarzy człowieka na podstawie jego kopalnych szczątków. Najmłodszy mógł także wziąć udział w organizowanym przez Muzeum Ewolucji PAN konkursie: pokoloruj dinozaura. Nagrodą za najładniejszy rysunek był kawałek czaszki prawdziwego dinozaura pochodzącego z wykopalisk na pustyni Gobi. Ci, którym nie dopisało szczęście sami mogli pobawić się w archeologów i w pojemniku z piaskiem poszukać skamieniałości.

Prawdziwą frajdę zgotowano miłośnikom zabytkowych pojazdów. Dzięki Muzeum Te-

innych dyscyplinach. Dzieci mogły także obejrzeć konkurencje, w których w dzieciństwie uczestniczyli ich rodzice czy dziadkowie np. pokazy popychajki czy hula hop. Kolejka chętnych ustawiała się do kajaków, którymi można było popływać w... fontannie. Jak na piknik naukowy przystało sportowe zmagania były okazją nie tylko do tego, aby się wyszaleć, ale i dowiedzieć co nieco. Na przykład dlaczego strzała nie leci po linii prostej? Na te i inne tego typu pytania odpowiadał wraz ze swymi studentami prof. Krzysztof Ernst z Zakładu Optyki Instytutu Fizyki Doświadczalnej PAN.

Wśród tłumu odwiedzającego piknik często można było zauważyć osoby w historycznych strojach. To przedstawiciele dywizji księcia Wiśniowieckiego i wojsk zaporoskich, którzy na stepach Podzamcza stoczyli właśnie potyczkę z Kozakami. Tuż obok najmłodszy uczestnicy imprezy dekorowali tort dla Heleny Kurcewiczówny, która na pikniku obchodziła imieniny. Każdy maluch pracowicie lepił jakiś

## I MIĘDZYNARODOWE BIENNALE TWÓRCZOŚCI ARTYSTYCZNEJ NAUCZYCIELI



W Biennale mogą uczestniczyć nauczyciele czynni i emeryci zajmujący się twórczością artystyczną (malarstwo, grafika, rzeźba w drewnie, tkactwo, rysunek, fotografia). Tematem przewodnim jest natura.

Koszt uczestnictwa w Biennale wynosi 15 zł. Kwotę tę należy wpłacić na konto PKO BP I O/Tarnów 10204942-6783-270-1 z dopiskiem „Biennale”.

**Zgłoszenia** należy dokonać w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 10 IX 1999 r.** Natomiast **prace należy dostarczyć do 10 X 1999 r.** pod adresem: Zarząd Oddziału ZNP, ul. Piłsudskiego 24, 33-100 Tarnów.

Każdy z uczestników może nadesłać do dwóch prac w dowolnym formacie. Wszystkie prace na odwrocie winny być sygnowane:

- imię i nazwisko
- dokładny adres (kod)
- tytuł pracy
- wartość pracy.

Organizatorzy zapewniają umieszczenie wszystkich autorów i zgłoszonych prac w katalogu. Ze względu na druk katalogu należy dotrzymać terminu nadesłania karty zgłoszenia.

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do bezpłatnego reprodukcji prac w prasie i telewizji.

**Otwarcie I Tarnowskiego Biennale nastąpi 5 XI 1999 r. o godz. 18.00 w Tarnowskim Centrum Kultury, Rynek 5.**

Wyboru prac na wystawę dokona komisja artystyczna powołana przez organizatorów: Zarząd Oddziału ZNP w Tarnowie, Tarnowskie Centrum Kultury, ZG ZNP, ZO ZNP w Krakowie, Wydział Edukacji i Sportu oraz Wydział Kultury Urzędu Miasta Tarnowa oraz Zespół Szkół Plastycznych i Zespół Szkół Odzieżowych w Tarnowie.

Informacji o przygotowaniach i przebiegu Biennale udziela p. Józef Sadowski, tel. 014/218553 lub 0603 201 529, Zarząd Oddziału ZNP.

# KOMU DINOZAURA?

chomika i przyjrzeć się z bliska jak wygląda np. przysadka. Zainteresowani mieli okazję sprawdzić także do czego potrzebny jest płyn mózgowo-rdzeniowy, co za pomocą zamkniętych w stoiku jajek demonstrowała obsługa punktu.

— Ble — skrzywił się dwunastoletni **Damian Pogorzelski**, widząc jajecznice w jednym ze stoików. — Teraz łatwiej będzie mi zrozumieć zachowanie niektórych moich kolegów.

Damiana bardzo interesuje biologia. Dlatego najwięcej czasu spędził właśnie w tym namiocie. Próbował między innymi sporządzić mapę smaków na własnym języku i przekonać się, jak dużą rolę w ich rozpoznawaniu ma węch.

Niezmiennym zainteresowaniem cieszył się także namiot Szkoły Nauk Ścisłych. Szczególnie możliwość „mówienia helem” i prezentacja lewitacji magnesu nad zamrożonym nadprzewodnikiem. Wyglądało to trochę jak pokaz ekwilibrystyczny, a okazało się, że to czysta nauka.

Zainteresowanych historią i archeologią przyciągały leżące na stole jednego ze stoisk autentyczne ludzkie czaszki z początku naszej ery. Po bliższym zainteresowaniu się tematyką można było np. dowiedzieć się, że dzisiejsza archeologia to nie tylko szpachelka i miotł. Niebagatelną rolę odgrywają tu

chniki po alejkach Podzamcza majestatycznie jeździł ford z 1919 roku i kilka niewiele starszych motocykli, m.in. Sokół wyprodukowany w roku 1935.

Wprost nie sposób było dopchnąć się do namiotu zajmującego się profilaktyką zdrowotną, gdzie specjaliści Instytutu Żywności i Żywienia oraz Polskiego Towarzystwa Badań nad Miażdżycą badali chętnym poziom cukru i cholesterolu we krwi oraz udzielali porad dietetycznych. Ogromnym zainteresowaniem cieszyło się również stoisko Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie można było dokonać oceny swej skoczności i szybkości ruchu ręki, a także zmierzyć siłę uścisku. Rodzice mieli także okazję zapytać o przyszły wzrost swojego dziecka i ocenić prawidłowość jego rozwoju fizycznego.

Kiedy już wszyscy zaspokoili swój głód wiedzy, spacerkiem podążali w stronę Podzamcza. Tam zorganizowana została część rekreacyjna pikniku. Ponieważ mottem tegorocznej imprezy były związku nauki ze sportem, przygotowano mnóstwo konkurencji sportowych, z których każdy mógł wybrać coś dla siebie. Tak więc kilkuletni rycerze w podobnych do garnków hełmach z kolorowymi kitami piór opłakali trafić kopią do kółka, a nieco starsi kowboje ujeżdżali zawieszono na linie konia. Można też było spróbować swych sił w łucznictwie, jeździectwie i wielu

drobiazg, by uświetnić uroczystość. Kiedy ciasto było już gotowe można było dorysować swoją wizję w warszawskiej panoramie zrobionej z folii lub pomóc w tworzeniu postaci w galerii rzeźb. Kiedy w umorusanych buziach błyszczały już tylko oczy nie pozostawało już nic innego jak dać je do końca pomalować pani Magdzie, odstawszy wcześniej swoje w kolejce.

— Było świetnie — ocenił czternastoletni **Krzysztof Dulęba** — dowiedziałem się mnóstwo rzeczy, a przy tym znakomicie się bawiłem. Teraz chcę się jeszcze załapać na mecz canoe polo, czyli piłki kajakowej. Ale jest taki tłum chętnych, że nie wiem czy zdążę.

W tegorocznym Pikniku Naukowym wzięła udział rekordowa liczba pięćdziesięciu instytucji, tajniki nauki przybliżało aż dwustu pięćdziesięciu opiekunów naukowych. Impreza ta pokazała — o czym świadczyły tłumy odwiedzających, że warto „oswajać” naukę, która wielu kojarzy się jedynie z nudnymi badaniami i niezrozumiałymi formułkami. Piknik dowiódł, że naukowy happening, jak twierdzą organizatorzy — największa tego typu impreza w Europie środkowej, sprawdza się doskonale. Aż żal, że następne takie spotkanie z nauką dopiero za rok.

ANNA WOJCIECHOWSKA

# DROGA DONIKĄD

## W okresie wprowadzania reform ustrojowych państwa, administracyjnej i edukacyjnej, zbyt małą uwagę poświęca się problemom Ochotniczych Hufców Pracy, które są częścią systemu edukacji.

Aktualnie nadzór nad organizacją sprawuje minister pracy i polityki społecznej, a w zakresie pedagogicznym kuratorzy oświaty. Po nowelizacji ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu oraz na podstawie zapisów ustawy z 1998 r. wprowadzającej przepisy ustaw reformujących administrację publiczną, Ochoćnicze Hufce Pracy z dniem 1 stycznia 2000 r. stają się jednostkami organizacyjnymi urzędów marszałkowskich.

Analizując doświadczenia OHP z ostatnich 10 lat, konieczne stały się zmiany dotyczące zatrudniania i wychowania młodzieży biednej, zaniedbanej wychowawczo i niedostosowanej społecznie w celu zapewnienia jej warunków do ukończenia szkoły i zdobycia kwalifikacji zawodowych. Przez okres 7 ostatnich lat bardzo dużo na przykład inwestowano w Centra Kształcenia i Wychowania (CKiW), w Ośrodki Szkolenia i Wychowania (OSiW), w hufce środowiskowe. Nie pomyślano jednak o potrzebie zatrudnia-

nia w Ochoćniczych Hufcach Pracy pracowników pedagogicznych z kwalifikacjami odpowiednimi do zajmowanego stanowiska.

W zreformowanej strukturze pracownicy OHP, tak jak nauczyciele, będą wypełniać zadania społeczności lokalnych i rodziny. W tym sensie będą pracownikami samorządowymi, których nadzoruje w zakresie prawa pracy samorząd terytorialny. Pracownicy OHP będą dalej realizować edukacyjną politykę państwa w zakresie zatrudniania, wychowania i kształcenia zawodowego odpowiedniej grupy młodzieży. I nadal będą opłacani przez państwo, ponieważ to minister edukacji narodowej określa kwalifikacje pedagogiczne, to pracownicy pedagogiczni OHP są i będą pracownikami państwowymi. I tak jak dotychczas będą korzystać z niektórych uprawnień Karty Nauczyciela. W zgodzie z tą ustawą powinni jednak posiadać odpowiednie kwalifikacje.

Dobrze przygotowani do pracy pedagogicznej zajmujący się młodzieżą trudną, zaniedbaną wychowawczo, wymagającą specjalnych oddziaływań ze względu na stopień społecznego niedostosowania, **muszą mieć umożliwiony awans zawodowy.** Dotyczy to wszystkich pracowników. Z awansem muszą być wyraźnie związane podwyżki wynagrodzenia, a także wzrost odpowiedzialności i samodzielności zawodowej. Rozwój oświaty i kieru-

nek reform umożliwią wprowadzenie także poziomej struktury awansu.

Żadna reforma, a szczególnie reforma systemu edukacji nie uda się, o czym powinni wiedzieć pracownicy OHP, jeżeli nie polepszy się stan kadry. Oceniam, że aktualnie ponad połowa kadry pedagogicznej tej organizacji nie posiada odpowiednich kwalifikacji, predyspozycji i wykształcenia. Przykładowo, w małopolskich hufcach pracy jedynie tylko niewielka część to osoby, które ukończyły uczelnie z odpowiednim kierunkiem i z prawdziwego powołania oraz ze świadomego wyboru podjęli pracę. Pozostali podjęli pracę z przypadku, jeszcze w okresie zastępczej służby wojskowej i oddziałów obrony cywilnej, często po znajomości, bo sami są niezaradni życiowo.

W każdym systemie wychowawczym instytucje, które organizują i realizują proces wychowawczy, muszą określić podmiot oddziaływań wychowawczych. W zależności od rodzaju form kształcenia i wychowania ma on swoją nazwę właściwą danej instytucji. W Ochoćniczych Hufcach Pracy jest to **uczestnik.** Na podstawie aktualnych rozwiązań prawnych uczestnikiem OHP jest ten, w systemie kształcenia OHP chce uczyć się i pracować, aby ukończyć szkołę i zdobyć kwalifikacje zawodowe; może to być osoba pełnoletnia oraz młodociany

w wieku powyżej 15 lat, korzystający z form kształcenia dorosłych.

Warto się zastanowić, kto będzie chciał i mógł pracować, i uczyć się jako uczestnik OHP. Na ile i jak trzeba zmienić system i środowisko wychowawcze Ochoćniczych Hufców Pracy w warunkach wprowadzanych reform po to, by dostosować je do nowych wymagań w zakresie edukacji.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę model osobowy uczestnika OHP, w jego charakterystyce łatwo można znaleźć cechy właściwe uczniowi trudnemu. Jeżeli również w zreformowanym systemie edukacji będzie młodzież trudna, która w wieku pozaszkolnym będzie pracować i uczyć się korzystając z funkcji zastępczej oświaty dorosłych, to trzeba będzie jej tworzyć warunki, aby chciała być uczestnikiem OHP. Tworzenie takich warunków jest zadaniem na miarę wprowadzanych reform.

Zawsze będzie młodzież, która obowiązek szkolny realizuje z opóźnieniem, dla której trzeba będzie tworzyć warunki do ukończenia szkoły, zdobycia kwalifikacji zawodowych i podjęcia pracy. Jeżeli ta właśnie młodzież zdecyduje się na uczestnictwo w Ochoćniczych Hufcach Pracy, to zgodnie z założeniami reformy systemu edukacji, tej młodzieży trzeba będzie zapewnić warunki przygotowania się do samodzielnego życia, radzenia sobie z problemami, samokształcenia oraz osiągania sprawności i skuteczności w działaniu. Te warunki powinny być zapewnione w systemie i środowisku wychowawczym OHP.

Wszystkim tym, którzy nie zgadzają się z kierunkami reform i zamierzają występować jako ich przeciwnicy, wyszukując zagrożenia, a jednocześnie szukają politycznego wsparcia oraz osłon i miejsca w resorcie Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej przypomnę, jakie są prawdy oczywiste wynikające z realizowanych reform.

Po pierwsze, tam gdzie jest mowa o wychowaniu, a więc w instytucjach, którym powierzono zadania wychowania młodzieży, nie może być przyzwolenia na dopuszczenie do głosu amatorów i zatrudnianie na stanowiskach pedagogicznych osób bez odpowiednich kwalifikacji pedagogicznych.

Po drugie, w systemie i środowisku wychowawczym Ochoćniczych Hufców Pracy mogą być kreowane odpowiednie warunki do organizacji i realizacji procesów kształcenia i wychowania młodzieży w wieku powyżej 15 lat, którą zajmą się wychowawcy z odpowiednimi kwalifikacjami pedagogicznymi.

Po trzecie, powierzenie odpowiedzialności za wychowanie i kształcenie młodzieży trudnej w warunkach zatrudnienia uczestników OHP kadry z odpowiednimi kwalifikacjami, będzie gwarancją wykonania zadań samorządu województwa i państwa na miarę oczekiwań społeczności lokalnych.

Po czwarte, konkurencja może tylko korzystnie wpłynąć na jakość kształcenia i wychowania.

A przecież o to w tym wszystkim głównie chodzi — o jakość, o efektywność kształcenia i wychowania młodzieży w polskim systemie edukacji, także w OHP.

ROMAN W. JEDYNAK



Klepsy, urwisy i żaczki — takie nazwy gimbusów dla uczniów proponuje Autosan, jedna z kilku firm, które w maju stanęły do pierwszego przetargu. Na początek Ministerstwo Edukacji Narodowej zakupi 40 szkolnych pojazdów dla najmniej zamożnych gmin. Drugi przetarg ma być ogłoszony w sierpniu. Do tej pory do resortu edukacji wpłynęło ponad 1300 wniosków. Samorządy gminne proszą o nowe autobusy, niektóre nawet o kilkanaście lub o środki na ich zakup. Najczęściej domagają się 300—400 tys. zł, a także proszą o dofinansowanie kosztów dowozu.

Jak wynika z naszej sondy, większość samorządów, które zwróciły się z wnioskami do MEN, chce otrzymać autobus. W tej grupie jest m.in. **gmina Lubicz**. — Złożyliśmy zapotrzebowanie na dwa gimbusy — informuje **Krystyna Lęc**, inspektor ds. oświaty w gminie. Nowych potrzeb nie będzie w stanie zaspokoić nasz 12-letni, mocno już zdezelowany autokar. Obecnie pokonuje 500 km dziennie dowożąc do szkół 364 dzieci. Od września liczba dowożonych uczniów zwiększy się o 45, natomiast trasa wydłuży się o 100 km dziennie. Odległość do gimnazjum niektórych uczniów wyniesie 13—14 km. Koszty dowozu wzrosną o 1/3 w stosunku do ubiegłorocznych, które wynosiły 250 tys. zł.

Dodatkowy autobus będzie też potrzebny **gminie Tyszowce** (b. woj. za-

my przewozowe. Gminy nie stać na zakup własnego pojazdu. Liczymy więc na obiecaną pomoc ministerstwa edukacji. Ale w naszej sytuacji lepsze byłoby otrzymanie dotacji na pokrycie kosztów wynajęcia przewoźnika, niż utrzymywanie własnego autobusu.

Ani o gimbus, ani o dofinansowanie dowożenia dzieci nie stara się mała, trzytysięczna **gmina Boronów** w byłym woj. częstochowskim. — Mamy tylko jedną szkołę, w której uczy się 371 dziewcząt i chłopców — mówi **Iwona Bełkot**, sekretarz gminy. Na dowóz 32 uczniów podpisaliśmy umowę z PKS. Autobus przywozi dzieci do szkoły na 8.30 (lekcje zaczynają się o 8.45), a następnie odwozi do domów o 12.30 oraz 14.30. Kosztuje nas to rocznie 12 tys. zł. Powstanie gimnazjum nie zwiększa kosztów dowożenia, gdyż będzie

## PROSIMY O GIMBUSY

mojskie), aby dowieźć uczniów do gimnazjum i jego filii — mówi **Czesław Nieroda**, zastępca wójta i pełnomocnik ds. oświaty. Obecnie do 6 szkół podstawowych i 2 placówek filialnych dowożymy 147 dzieci. Mamy własny pojazd (autosan), który kupiliśmy po kapitalnym remoncie od firmy przewozowej. Dziennie przemierza on 50 km, co w skali roku — łącznie z eksploatacją — kosztuje 44 tys. zł. Wozimy nim również uczniów na wycieczki i zawody sportowe. Teraz, kiedy liczba uczniów zwiększyła się o 50, sytuacja skomplikuje się, gdyż nasz autosan będzie miał do pokonania 150 km dziennie. Dlatego zwróciliśmy się do resortu edukacji o przydział autobusu lub mikrobusu. To rozwiązałoby nam problem. A ponadto nasze wydatki na dowozy wzrosłyby tylko o koszty eksploatacji pojazdu, ponieważ jeden z naszych pracowników administracyjnych ma uprawnienia do prowadzenia autokaru.

**Andrzej Radzik**, kierownik gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w **gminie Dopiewo** (b. woj. poznańskie) twierdzi, że najkorzystniejszą dla nich formą pomocy MEN byłby również nowy autobus, gdyż od września do dwóch gimnazjów trzeba będzie dowieźć 100 nastolatków. Obecnie dowożymy uczniów własnym jęczem i żukiem, co kosztuje nas taniej niż wynajęcie przewoźnika. Autobus średnio wykonuje w ciągu dnia trasę 100 km, zaś żuk — 80 km. W ubiegłym roku dowóz jednego ucznia do szkoły kosztował gminę 762 zł. W nowym roku szkolnym wydatki na ten cel wzrosną co najmniej trzykrotnie.

**Gmina Świecie** nad Osą ma 4 szkoły podstawowe i 2 filie, 66 uczniów dojeżdża do szkoły w Świeciu autobusami PKS. Bilety kosztowały nas w ubiegłym roku ok. 1700 zł — informuje Jan Zdziłowski, inspektor ds. oświaty. Od 1 września zrezygnujemy z usług PKS, który nierzetelnie wywiązuje się z umowy. Wielokrotnie bowiem — mimo naszych interwencji — autobus nie kursował, bo np. zachorował kierowca. Rodzice musieli wtedy organizować dowóz dzieci do szkoły, co dla wielu było sprawą niezwykle kłopotliwą. Ogłosiliśmy przetarg na usługę transportową. Na razie zgłosiły się 3 fir-

ono ulokowane w budowanej właśnie nowej części szkoły podstawowej. Reforma zastąpiła nas, gdy rozpoczęliśmy rozbudowę placówki. Obecnie staramy się o dofinansowanie na ukończenie tej inwestycji.

W 1998 r. dojazd jednego ucznia do szkoły kosztował 305 zł, natomiast od 1 września — uwzględniając wskaźnik inflacji i przyrost liczby uczniów — wyniesie 335 zł. Przewidywane koszty dowożenia uczniów w ostatnich 4 miesiącach 1999 r. zwiększą się o 19 mln zł, a w całym roku szkolnym 1999/2000 — o około 50 mln zł. W bieżącym roku pomoc MEN będzie realizowana głównie przez skierowanie środków finansowych — poprzez wojewodów — do gmin oraz autobusów zakupionych centralnie przez resort. 18 mln zł dodatkowo będzie przeznaczonych na wymianę taboru. W sumie pokrycie zwiększonych kosztów dowożenia dzieci w tym roku wyniesie 37 mln zł.

Natomiast w 2000 roku — jak zapewnia MEN — na dofinansowanie programu „Bezpieczna droga do szkoły” z budżetu państwa będzie przeznaczonych 80 mln zł, co wraz ze środkami pozyskanymi z Banku Światowego w latach 1999/2000 da łączną kwotę ok. 130 mln zł. Ministerstwo przyjęło zasadę, że w roku przyszłym pomoc finansową lub rzeczową zostaną objęte przede wszystkim te gminy, w których najbardziej wzrosły koszty dowożenia. Istotnym kryterium wyboru gminy będzie ponadto wynik oceny prawidłowości tworzenia sieci gimnazjalnych oraz stopień jej zamożności. Wiadomo np., że w gminie Świdwin wzrost kosztów dowożenia dzieci będzie najwyższy, a w gminie Warszawa-Centrum — najniższy. Pod względem prawidłowości tworzenia gimnazjum gmina miejska Poznań otrzymała najwyższą ocenę MEN, zaś gmina Ozorków — najniższą. Najmniej zamożna okazała się gmina Gielniów, a najbogatszą Warszawa-Centrum. Pod koniec maja wojewodowie i kuratorzy będą powiadomieni o wysokości przydzielonych kwot oraz kryteriach, jakimi powinni się kierować przy podziale tych środków dla poszczególnych gmin.

IZA KUJAWSKA

Kiedy wprowadza się zmiany, trzeba mieć ludzi, za którymi podąży reszta.

## WYJŚĆ PRZED SZEREG

Tymi, którzy pokazują, że można nie bać się zmian w edukacji są, twierdzi MEN, Promotorzy Reformy Oświaty. Idea ruchu promotorskiego jako grupy ludzi, którzy będą rozpowszechniać założenia reformy i pozyskiwać dla niej zwolenników, narodziła się w tym ministerstwie na początku minionego roku. Liczba chętnych do promowania reformy przeszła oczekiwania pomysłodawców, w maju 1998 roku było już ponad tysiąc osób. Wśród nich znaleźli się metodycy, nauczyciele, dyrektorzy szkół, psychologowie i przedstawiciele samorządów. Teraz ich zadaniem będzie monitorowanie zmian, czyli zbieranie informacji o tym, jak w praktyce sprawdza się nowy system.

Otwierająca regionalną konferencję promotorów w Warszawie **Irena Dzierzgowska**, wiceminister edukacji i pomysłodawczyni ruchu promotorów, podkreśliła, że na tym etapie reformy centralnie nie więcej zrobić już nie można.

— 1 września nauczyciele wejdą do szkół i tu nasza władza się kończy. Od nich będzie zależało, co zrobią w klasie. Jeśli będą chcieli, to będą nadal uczyli tradycyjnymi metodami i żadna zmiana się nie dokona — powiedziała Irena Dzierzgowska.

Zdaniem pani wiceminister niewiele się zmieni, jeżeli nie poprawią się w szkole relacje międzyludzkie, czyli współpraca nauczycieli ze sobą i z rodzicami, a przede wszystkim kontakt z uczniami.

— Trzeba dać uczniom prawo do tego, by błędzi i pomóc im pokonać obawę przed przyznaniem się do niewiedzy. Jeżeli chcemy, żeby nasz uczeń był uczciwy i prawdomówny, to musimy nauczyć go mówić otwarcie, że czegoś nie wie.

Promotorzy za pomocą ankiety zbierają, jakie są problemy i zagrożenia w związku z wdrażaniem reformy, jak sobie radzą z nimi dyrektorzy i samorządy.

— Te informacje są nam potrzebne, by usprawnić proces wprowadzania reformy, a w razie potrzeby podjąć próbę zmiany pewnych ustaleń i decyzji — mówi **Andrzej Pery**, wicedyrektor Departamentu Doskonalenia Nauczycieli w MEN.

Pierwszą ankietę promotorzy przeprowadzą we wrześniu wśród trzech grup respondentów: rodziców, nauczycieli i przedstawicieli samorządów lokalnych. **Rodzice zostaną zapytani, czy wiedzą, na czym polega reforma oraz czy ich dziecko chętnie chodzi do szkoły. Wśród pytań do nauczycieli są pytania o to, jakiego nakładu własnej pracy będą potrzebowali, by przystosować się do funkcjonowania w nowej szkole i co w tym procesie może sprawić im największe trudności. Samorządowcy natomiast będą mieli okazję zdać sprawę z tego, jakie problemy związane z wprowadzeniem reformy edukacji wystąpiły na ich terenie i jak oceniają przepływ informacji.**

Promotorzy są przygotowani do swojej roli tłumaczenia zasad reformy i jak najszerzego informowania o niej społeczności, w której działają. Wielu z nich przeszło liczne formy doskonalenia. **Henryk Baniak**, dyrektor publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Szydłowcu skończył program TERM-IAE „Organizacja zarządzania oświatą”, organizowany przez Unię Europejską z funduszu PHARE oraz program Nowa Szkoła.

— Do moich działań jako promotora należy przede wszystkim zbieranie informacji o reformie oraz przekazywanie ich zainteresowanym osobom — mówi **Henryk Baniak**. — Na temat reformy napisałem też kilka artykułów do lokalnej prasy. Reakcja społeczności na zmiany jest taka jak wszędzie. Nauczyciele obawiają się przede wszystkim o pracę, natomiast nie boją się nowych metod nauczania, które już od dwóch lat wdrażają w szkole.

Inne spostrzeżenia ma **Anna Nowakowska**, dyrektor SP 278 w Warszawie oraz Gimnazjum nr 9 w warszawskiej gminie centrum, która ma za sobą program Nowa Szkoła, a obecnie uczestniczy w szkoleniu Gimnazjum 2002. Jako promotor reformy przeprowadziła wiele szkoleń rad pedagogicznych.

— Jest ogromny opór nauczycieli przed nowymi, wymagającymi aktywności metodami, który wynika z niewiedzy. Niektórzy na radzie pedagogicznej siadają z tytułu i chowają się za dziennikiem. Za to, kiedy się już przełamia, tworzą niesamowite rzeczy. Najpierw trzeba ich przekonać, że można pracować inaczej, że to od nas wszystko zależy. Chyba nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak duża będzie autonomia szkoły i że to my, nauczyciele, możemy tę szkołę stworzyć.

Część promotorów ma także przygotowanie negocjacyjne, co pomaga im łagodzić napięcia i niepokoje, których wciąż jest dużo.

— W mojej szkole staram się niwelować wszelkie obawy — mówi **Barbara Sobolewska**, nauczycielka historii w SP w Gwizdałach (gmina Łochów) i edukator Nowej Szkoły. — Sama mogę się obawiać o pracę, gdyż uczę w niedużej szkole, ale nie mogę patrzeć na reformę pod kątem osobistych niepokojów. Powtarzam nauczycielom, że będziemy musieli kilka razy się przekwalifikować i że nie tylko naszą grupę zawodową mogą w przyszłości dotknąć zwolnienia, toteż im więcej doświadczeń, tym lepiej.

To, że niepokojów ciągle jeszcze jest wiele, obserwuje również **Dorota Cieślak**, wizytator Kuratorium Oświaty w Lublinie, która koordynuje sprawy związane z wdrażaniem reformy.

— Nauczyciele nie są pewni, czy dadzą radę, zaś rodzice martwią się o dzieci. Ale kiedy przedstawi się im sprawę jasno i konkretnie, wątpliwości się rozwiewają.

Na zakończenie warszawskiej konferencji każdy z uczestników otrzymał legitymację poświadczającą, że jest promotorem reformy edukacji i że „potrafi planować i wprowadzać zmiany; zna podstawy reformy edukacji; przekazuje wszystkie informacje na temat reformy”. Wszyscy zainteresowani wdrażaniem reformy mogą korzystać z jego wiedzy i umiejętności. **Każda placówka może zaprosić do siebie promotora, który bezpłatnie przekazuje aktualne informacje na temat reformy.** Kontakt z promotorami można uzyskać za pośrednictwem Internetu oraz kuratoriów i ich zamiejscowych delegatur.

AGNIESZKA WOŹNICKA

### ZAPOMNIELI...

Piszę do Państwa jako matka siódmoklasistki. Mam bowiem wrażenie, że reformatory w zapale zmieniania polskiej oświaty zapomnieli o dzieciach, których nie obejmą nowe struktury szkolne.

Jedynie rok dzieli moją córkę od egzaminów wstępnych do szkoły średniej. Od trzech lat wychowawczynią jej klasy jest wspaniała matematyczka. W związku z reformą nauczycielce tej zaproponowano pracę w gimnazjum (szkoła córki pozostanie podstawówką), w zupełnie innej szkole i najprawdopodobniej propozycja ta zostanie przyjęta. Zresztą nie ma się co dziwić, bo za rok może zostać na tzw. lodzie.

Z drugiej strony pozostaje pytanie, co z uczniami? Czy zmiana nauczyciela tak ważnego przedmiotu, jak matematyka, na rok przed egzaminem wyjdzie im na dobre? Nie sądzę.

Za Waszym pośrednictwem chcę poruszyć ten, być może, nie zauważony problem, który odbije się wyłącznie na naszych dzieciach.

Stała czytelniczka z Warszawy





## PROGRAMY KOMPUTEROWE

dla szkół, zespołów szkół i wydz. oświaty

|                        |        |
|------------------------|--------|
| SEKRETARIAT UCZNIOWSKI | 700 zł |
| NADLICZBÓWKI           | 280 zł |
| KADRY                  | 520 zł |
| KADRY I PŁACE          | 820 zł |

Więcej informacji w numerze GN sprzed dwóch tygodni.

Zamówienia pod adresem tel./fax (0-77) 433-55-77  
**TeZetCom** 48-303 Nysa ul. Kozielska 61  
 W przygotowaniu [www.tezetcom.nysa.pl](http://www.tezetcom.nysa.pl)

**PROMOCJA UPUST 30%**  
 dla JEDNEJ szkoły podst. i średniej w gminie.  
 Dla pozostałych 15% przy zakupie kilku programów.

### OFERTA HANDLOWA

*Wszystko u nas w cenach zbiorczych*

*dla szkół*

1. STOLIKI I KRZESŁKA UCZNIOWSKIE
2. RADIOLA SZER-233
3. MIKSER-WZMACNIACZ MWS-203
4. GŁOŚNIK RADIOWEŻŁOWY GR-5
5. SZAFKI METALOWE



**ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO**  
 35-959 Rzeszów, ul. Piłsudskiego 2  
 tel. (0-17) 628-093 fax (0-17) 625-798

### B.H. „PROMYK”

Płyn do zmywania  
 białych tablic  
 szkolnych  
 — atest PZH

Renowacja,  
 liniowanie  
 tablic szkolnych

Tel. (0-75) 752-24-03

### Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

**Tablice szkolne:**  
 zielone, białe  
 aulowe,  
 ogłoszeń tekstylnych i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

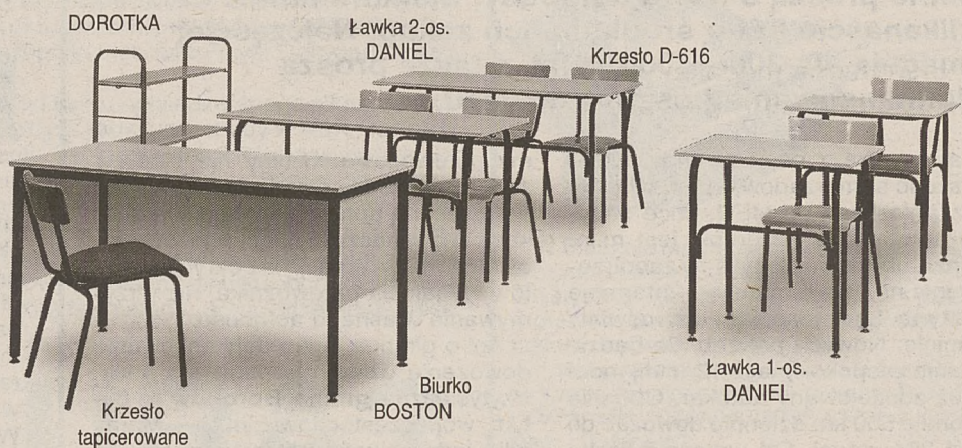
P.W. + 104446 Kiszewo 83-304 Przodkowo,  
 tel. (058) 881 97 08

**insGraf** Co. Ltd.  
 Manufacturing & Trading Company

producent mebli

- szkolnych
- biurowych
- socjalnych

## Oferta dla gimnazjów



Wypożyczenie klasopracowni wg specyfikacji dla 24 osób:

- ławki dwuosobowe (tabela) – 12 szt.
- krzesła (tabela) – 24 szt.
- biurko BOSTON 1200 x 600 mm
- krzesło tapicerowane P-612
- regał DOROTKA 1000 x 600 x 300 mm
- tablica pojedyncza 1700 x 1000 mm

| ławki  | krzesła | cena klasopracowni |
|--------|---------|--------------------|
| TOMEK  | D-616   | 2 662,-            |
| MILA   | P-612   | 2 851,-            |
| T-153  | P-612   | 2 979,-            |
| DANIEL | D-616   | 2 999,-            |

Ceny podano w PLN z 7% podatkiem VAT

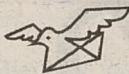
Pełną ofertę wysyłamy pocztą.

„INSGRAF” Sp. z o.o.

01-490 Warszawa  
 ul. Ebro 41 m. 3  
 tel.: 022/ 666.85.34, 666.93.53  
 fax: 022/ 685.95.10

78-400 Szczecinek  
 ul. Wodociągowa 17  
 tel.: 094/ 37.42.990, 37.42.922  
 fax: 094/ 37.40.175

44-100 Gliwice  
 ul. Lotników 54  
 tel/fax: 032/ 230.04.51  
 tel.: 032/ 232.80.67



**Instytut Edukacji Ustawicznej**  
 Wyższej Szkoły Kupieckiej  
 ogłasza nabór na studia podyplomowe:

- dla dyrektorów szkół podstawowych i gimnazjów:

### Zarządzanie Oświatą

- 2 semestry
- 252 godziny zajęć z praktyką
- 7 zjazdów - (PLN 250 / za zjazd)

- dla nauczycieli, dyrektorów szkół, pracowników oświaty:

### Kształcenie moderatorów wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli

- 2 semestry
- 270 godzin zajęć z praktyką
- 7 zjazdów - (PLN 230 / za zjazd)
- postępowanie kwalifikacyjne - PLN 250

- dla nauczycieli języków obcych:

### Metodyka - dydaktyka nauczania języków obcych

- 2 semestry
- 190 godzin zajęć z praktyką
- 9 zjazdów - (PLN 250 / za zjazd)

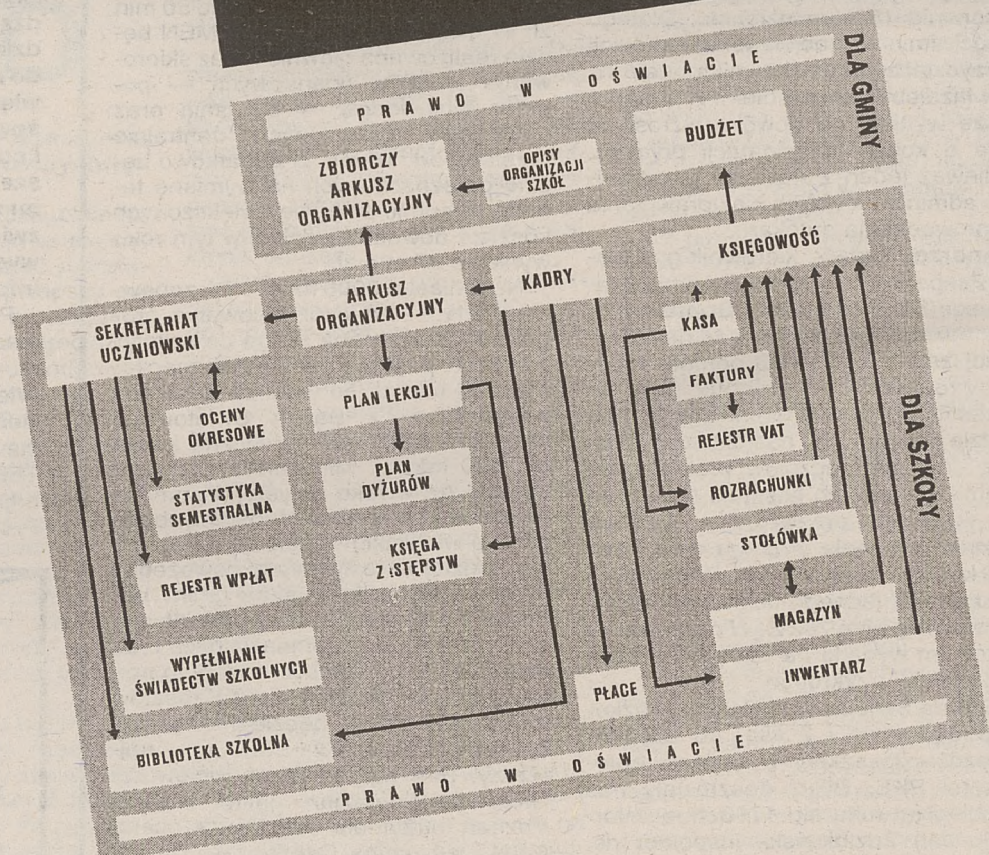
Wszystkie zajęcia będą realizowane w formie zjazdów.  
 Dla moderatorów WDN i dyrektorów szkół piątek - poniedziałek.  
 Dla nauczycieli języków obcych piątek - niedziela.

Zapisy przyjmujemy do 30 czerwca 1999 r.  
 w Instytucie Edukacji Ustawicznej WSzK  
 91-341 Łódź, ul. Pojezierska 97b  
 tel. 654-90-95 wew. 37, 36  
 tel./fax 654-91-27



## VULCAN PLAN

system kompleksowego  
zarządzania szkołami



**VULCAN**  
 ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15  
 51-657 Wrocław  
 tel. (0-71) 348 01 01  
 fax (0-71) 348 01 03  
[www.vulcan.edu.pl](http://www.vulcan.edu.pl)  
[vulcan@vulcan.edu.pl](mailto:vulcan@vulcan.edu.pl)



## NOWE ATLASY SZKOLNE PPWK

! Kompleksowe pomoce dydaktyczne  
zatwierdzone przez MEN

! Ułatwiają przekazywanie  
i zrozumienie różnorodnych zjawisk  
i procesów

! Nagrodzone medalem na Targach  
Edukacyjnych w Kielcach  
w kwietniu 1999 r.

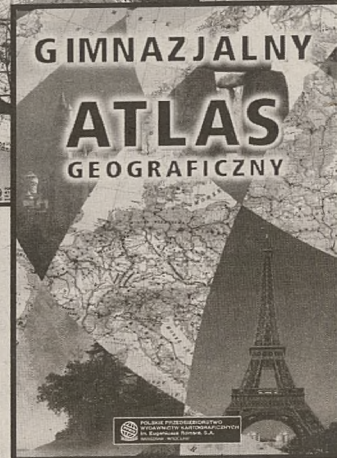
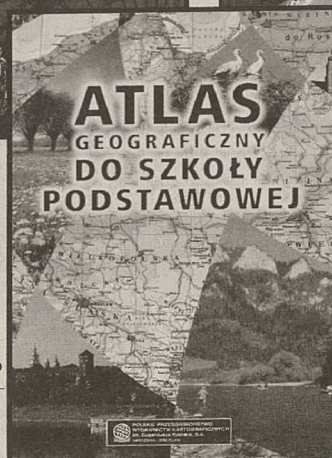
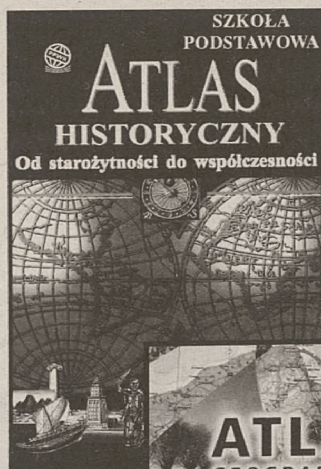
! **HISTORIA** jest podstawą nauczania  
o **SPOŁECZEŃSTWIE**

! Fundamentalna wiedza  
**GEOGRAFICZNA** zawarta  
w atlasach jest podstawą nauczania  
**PRZYRODY**

**GEOGRAFIA, PRZYRODA,  
HISTORIA i SPOŁECZEŃSTWO**

**CZY UCZYSZ** tych przedmiotów?

Czy chcesz poprawnie zbudować  
**REGIONALNE ŚCIEŻKI EDUKACYJNE?**



**NAUCZCIELE GEOGRAFII I HISTORII!**

Jeżeli chcesz otrzymywać na adres domowy informacje o nowościach wydawniczych PPWK (katalogi pomocy dydaktycznych i próbki nowych publikacji), prosimy o wypełnienie poniższego formularza danych niezbędnych do korespondencji. Gwarantujemy, że przesłane dane będą wykorzystane jedynie do kontaktów z PPWK.

Nazwisko.....  
Imię.....  
kod, miejscowość.....  
ulica, nr.....  
tel.....  
Szkoła podstawowa, gimnazjum, średnia.....  
"Wyrażam niniejszym zgodę na wykorzystanie przez PPWK S.A. moich danych osobowych wyłącznie dla tworzenia adresowej bazy danych klientów w/w wydawnictwa"

data.....  
podpis.....  
\*niepotrzebne skreślić

**Polskie Przedsiębiorstwo**

**Wydawnictw Kartograficznych**

**ul. Solec 18 / 20**

**00-410 Warszawa**



**Wypełnij \* Wytnij \* Wyślij**

Prześlemy Ci bezpłatny katalog Atlasów

### OGŁOSZENIA DROBNE

Dyrektor Gimnazjum nr 1 Warszawa-Wawer zatrudni od 1.09.1999 r. nauczycieli języka polskiego i angielskiego w pełnym wymiarze godzin. Telefon 872-92-71, W-wa ul. Poezji 5.

Dyrektor Zespołu Szkół w Lipce, woj. wielkopolskie, zatrudni od 1 września 1999 r. nauczyciela języka niemieckiego lub angielskiego. Zapewniamy mieszkanie w domu nauczyciela (2 lub 4 pokoje, kuch-

nia, łazienka). Tel. (0-67) 2665772 lub 2665022, adres: Zespół Szkół w Lipce, ul. Szkolna 6, 77-420 Lipka.

Dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Bogatyni ul. Kościuszki 33, zatrudni w pełnym wymiarze godzin nauczycieli: języka polskiego, języka niemieckiego. Zapewniamy mieszkanie na terenie szkoły — umeblowany pokój z kuchnią. Tel. (0-75) 773-33-74.

Zarząd Gminy Tychowo, woj. zachodniopomorskie, oferuje pracę

w gimnazjum w Tychowie dla nauczyciela j. niemieckiego. Zapewniamy mieszkanie rodzinne. Adres: 78-220 Tychowo, ul. Bobolicka 17. Tel. (0-94) 31-15-130 w. 54.

Zarząd Gminy w Słoboszowie (woj. małopolskie) zatrudni z dniem 01.09.1999 r. nauczyciela języka angielskiego w gimnazjum i szkołach podstawowych prowadzonych przez gminę. Zapewnia się mieszkanie w Domu Nauczyciela i bardzo dobre wynagrodzenie. Zainteresowanych prosi się o kontakt: tel./fax (0-41) 3833990-28, 32-218 Słoboszów.

**KOMPUTERY, NOTEBOOKI,  
MONITORY DLA SZKÓŁ,  
UCZELNI, INSTYTUTÓW...  
BEZ CŁA I VAT!!!**

**S plus S Poland sp. z o.o.**  
02-513 W-wa  
ul. Madalińskiego 10/16  
tel./fax (0-22) 646-50-35,  
646-50-36, 646-50-37, 49-70-54

**WYTWÓRNIĄ MEBLI  
SZKOLNYCH**

*oferuje po niskich cenach:*

**• meble szkolne**

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.  
Zamówienia kierować

**Wytwórnia Mebli Szkolnych**  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. (0-61) 436-13-50  
**POSIADAMY WYMAGANE  
CERTYFIKATY**

## Zgodnie z założeniami reformy edukacji

**Wydawnictwo JUKA-91 proponuje  
na rok szkolny 1999/2000 następujące publikacje**

|                                                                                                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                                                                                        |                                                                                                                                                                                                                                                     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Książki dla dzieci sześciolatków zalecane przez MEN razem z przewodnikami metodycznymi dla nauczyciela | Program nauczania zintegrowanego w klasach 1—3<br>Nr DKW-40144-15/99<br>razem z niezbędnymi do jego realizacji środkami dydaktycznymi uzupełnionymi o:<br>— Rozkłady materiału do prowadzenia zajęć zintegrowanych w klasach 1—3<br>— Scenariusze zajęć zintegrowanych dla klas 1—3<br>Proponujemy również nowy <b>Zintegrowany Elementarz</b> | Program nauczania przyrody w klasach 4—6<br>Nr DKW-4014-54/99<br><b>Woda i życie</b><br>Podręcznik i zeszyt ćwiczeń dla klasy czwartej szkoły podstawowej<br>razem z przewodnikiem metodycznym dla nauczyciela | Program nauczania matematyki w klasach 4—6<br>Nr DKW-4014-124/99<br><b>Działam, więc umiem</b><br>Podręcznik i ćwiczenia dla klasy czwartej szkoły podstawowej<br>razem z przewodnikiem metodycznym dla nauczyciela | Program nauczania historii w gimnazjum<br>Nr DKW-4014-202/99<br><b>Dzieje najdawniejsze i dawne do schyłku XIV w</b><br>Podręcznik i zeszyt ćwiczeń dla klasy pierwszej gimnazjum<br>razem z przewodnikiem metodycznym dla nauczyciela | Program nauczania matematyki w gimnazjum<br>Nr DKW-4014-162/99<br><b>Matematyka I</b><br>Podręcznik dla klasy pierwszej gimnazjum.<br>Zbiór zadań z matematyki dla klasy pierwszej gimnazjum.<br>Poradnik dla nauczyciela klasy pierwszej gimnazjum |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

**Książki można nabyć w najlepszych księgarniach edukacyjnych na terenie całego kraju.  
Realizujemy również zamówienia listowne lub telefoniczne**

**Wydawnictwo JUKA-91**  
ul. Puławska 37  
02-508 Warszawa  
tel. 849-59-59, 849-35-98  
fax 849-80-21

**Dystrybutor**  
Wydawnictwo JUKA-91  
BOS-97 Spółka z o.o.  
ul. Włodarzewska 13/15  
02-384 Warszawa  
tel. 658-00-61  
tel./fax 658-46-88





# WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA TWP w Warszawie

## REKRUTACJA 1999/2000 !!!

**INSTYTUT W WARSZAWIE STUDIA MAGISTERSKIE** • 5 letnie stacjonarne na kierunkach: **pedagogika** /opiekuńczo-wychowawcza z wychowaniem fizycznym i rehabilitacją narządów ruchu, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana z pedagogiką przedszkolną i logopedią, pedagogika resocjalizacyjna i socjalna, edukacja administracyjno-polityczna/; **pedagogika i filologia** – dwukierunkowe /pedagogika wieku dziecięcego i język angielski/ • 5 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /opiekuńczo-wychowawcza z wychowaniem fizycznym i rehabilitacją narządów ruchu, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana z pedagogiką przedszkolną i logopedią, pedagogika resocjalizacyjna i socjalna, edukacja administracyjno-polityczna/ • 2 letnie zaoczne uzupełniające po licencji na kierunku: **pedagogika** /wczesnoszkolna edukacja zintegrowana, pedagogika pracy, pedagogika resocjalizacyjna i socjalna, edukacja administracyjno-polityczna, edukacja ekologiczna/

**WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE** • 3 letnie stacjonarne na kierunkach: **filologia** /angielska, niemiecka/; **politologia** /integracja europejska, stosunki międzynarodowe, polityka społeczna, administracyjno-samorządowa/ • 3 letnie zaoczne na kierunkach: **pedagogika** /doradztwo zawodowe/; **filologia** /angielska/; **politologia** /integracja europejska, stosunki międzynarodowe, polityka społeczna, administracyjno-samorządowa/; **filologia polska**

**STUDIA PODYPLOMOWE** • Blokowe Kształcenie Humanistyczne • Polonistyka • Poradnictwo Rodzinne i Polityka Rodzinna • Wczesnoszkolna Edukacja Zintegrowana • Wychowanie Fizyczne, Zdrowotne i Korektywa • Zarządzanie w Oświacie

**TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW** • jednolite studia magisterskie i wyższe studia zawodowe /stacjonarne i zaoczne/: 01.06. – 17.07.1999 r.

• studia magisterskie uzupełniające po licencji /zaoczne/: 10.06. – 20.07.1999 r. • studia podyplomowe: 01.06. – 15.09.1999 r.

**TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/** • studia stacjonarne 19 – 20.07.1999 r. • studia zaoczne 22 – 24.07.1999 r.

**INSTYTUT W KATOWICACH WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE** • 3 letnie zaoczne na kierunkach: **pedagogika** /pedagogika resocjalizacyjna, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i logopedia, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i język angielski, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i korektywa, doradztwo zawodowe, edukacja zdrowotna z rehabilitacją/; **politologia** /polityka społeczna, integracja europejska/

**STUDIA PODYPLOMOWE** • Nauczanie Blokowe • Zarządzanie w Oświacie

**TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW** 31.05. – 15.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 01.09.1999 r.

**TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/** do 20.07.1999 r.

**INSTYTUT W LUBLINIE WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE** • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /pedagogika resocjalizacyjna, pedagogika socjalna i resocjalizacyjna, pedagogika specjalna i wczesnoszkolna, pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z reedukacją, edukacja zdrowotna z rehabilitacją/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia**

**STUDIA PODYPLOMOWE** • Edukacja Opiekuńcza i Prorodzinna • Polityka Edukacyjna

**TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW** 10.05. – 10.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 15.09.1999 r.

**TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/** 5.07. – 17.07.1999 r.

**INSTYTUT W OLSZTYNIE WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE** • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i wychowanie artystyczne, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i informatyka, pedagogika pracy, edukacja administracyjno-polityczna, wychowanie ekologiczne/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia** /administracyjno-samorządowa, integracja europejska/

**STUDIA PODYPLOMOWE** • Nauczanie Blokowe • Organizacja i Zarządzanie w Oświacie

**TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW** 15.05. – 10.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 10.07.1999 r.

**TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/** 11.07. – 20.07.1999 r.

**INSTYTUT W SZCZECINIE WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE** • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika resocjalizacyjna, doradztwo społeczne, doradztwo zawodowe/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia** /integracja europejska/

**STUDIA PODYPLOMOWE** • Nauczanie Blokowe /blok humanistyczny/ • Kształcenie Integralne w klasach I-III • Zarządzanie w Oświacie • Marketing Polityczny /po zatwierdzeniu przez Senat WSP TWP/

**TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW** 01.04. – 15.07.1999 r. • studia podyplomowe: do 20.09.1999 r.

**TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/** 16.07. – 20.07.1999 r.

**INSTYTUT W WAŁBRZYCHU WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE** • 3 letnie zaoczne na kierunku: **pedagogika** /pedagogika pracy i poradnictwa zawodowego, doradztwo społeczne, wczesnoszkolna edukacja zintegrowana i terapeutyczna, edukacja zdrowotna z rehabilitacją/ • 3 letnie zaoczne na kierunku: **politologia** /integracja europejska i stosunki międzynarodowe, administracyjno-samorządowa/

**STUDIA PODYPLOMOWE** • Administracja Publiczna • Kompetencje Wychowawcze • Wczesnoszkolna Edukacja Zintegrowana • Wczesnoszkolna Edukacja Zintegrowana i Wychowanie Fizyczne • Zarządzanie w Oświacie

**TERMIN SKŁADANIA DOKUMENTÓW** 01.04. – 28.06.1999 r. • studia podyplomowe: do 15.09.1999 r. **TERMINY EGZAMINÓW /ROZMÓW KWALIFIKACYJNYCH/** 30.06. – 02.07.1999 r.

**WYMAGANE DOKUMENTY** • podanie + 4 zdjęcia (format jak do dowodu) + ksero 1,2,3 i 6 strony dowodu osobistego • oryginał świadectwa dojrzałości - zastępczo duplikat, /dyplom ukończenia studiów licencjackich dla kandydatów na magisterskie studia uzupełniające-oryginał/ • wniesienie opłaty rekrutacyjnej /od 60 do 110 zł/ i wpisowego /od 150 do 300 zł/ w zależności od kierunku i formy studiów

**CZESNE ZA I PÓŁROCZE 1999/2000** • wyższe studia zawodowe zaoczne: - pedagogika, politologia, filologia polska - 850 zł; filologia - 1920 zł • wyższe studia zawodowe stacjonarne: - politologia - 1600 zł; filologia - 2580 zł • studia magisterskie: - jednolite zaoczne - 960 zł; zaoczne uzupełniające po licencji - 1080 zł; jednolite stacjonarne na kierunku pedagogika - 1780 zł; jednolite stacjonarne dwukierunkowe: pedagogika i filologia - 3100 zł

## ZAPRASZAMY !!!

ROK ZAŁOŻENIA: 1993 /Nr rej. w Ministerstwie Edukacji Narodowej „20”/

02 - 397 Warszawa, ul. Urbanistów 3; tel. (0-22) 668 86 28, fax (0-22) 824 37 68,

e-mail: wsptwp@it.com.pl; http://www.it.pl/wsptwp



## Kadry '99

Dyrektor w szkole pełni dwie role: nauczyciela i zarządzającego placówką. Jego ocena uwzględnia tę dychotomię. Niestety, jak wynika z listów naszych Czytelników, przepisy dotyczące oceny pracy nauczyciela i oceny pracy dyrektora nie są wystarczająco czytelne. Dyrektorzy mają kłopoty ze znalezieniem przepisu, który wyraźnie wskazywałby na ocenę dyrektora jako nauczyciela, np. historii. Sprawa zaczyna być bardzo kłopotliwa w sytuacji, kiedy dyrektor szkoły nie ma mianowania i by je uzyskać, musi mieć ocenę pracy jako nauczyciel przedmiotowiec. W tym momencie rodzi się pytanie:

# KTO OCENI I MIANUJE DYREKTORA?

Przepisy określające wymagania, jakim powinien odpowiadać kandydat na stanowisko dyrektora lub urzędujący już dyrektor (rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 15 lutego 1999 r., Dz.U. Nr 14, poz. 126), nie wspominają o mianowaniu przyjmując zapewne, że osoba, która ma co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej, ma już taki status. Okazuje się, że nie zawsze. W wielu szkołach tę zaszczytną funkcję pełnią młodzi ludzie, którzy jeszcze nie mają oceny, zwłaszcza tej drugiej, koniecznej do mianowania.

Tematem tym zainteresował nas **Piotr Strzelecki, dyrektor Szkoły Podstawowej w Oleśnicy, woj. świętokrzyskie.**

*Na stanowisko dyrektora szkoły zostałem powołany 1 listopada 1996 roku mając roczny staż pracy pedagogicznej, a co się z tym wiąże, brak było ocen mojej pracy jako nauczyciela. Funkcję dyrektora powierzył mi organ prowadzący w porozumieniu z kuratorium oświaty. Przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego jest mi powierzane pełnienie tej funkcji do dnia 31 sierpnia roku następnego.*

*Obecnie staż mojej pracy wynosi 3 lata i 7 miesięcy. Dodam, że skończyłem wyższe studia magisterskie i pracuję zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami.*

**Organ sprawujący nadzór pedagogiczny uważa, że nie może dokonać oceny mojej pracy jako nauczyciela historii i jednocześnie dyrektora, ponieważ może to uczynić jedynie dyrektor szkoły.**

*Zwracam się więc z prośbą o wyjaśnienie zasad, według których powinna być dokonana ocena mojej pracy jako nauczyciela i dyrektora szkoły oraz późniejsze mianowanie. Czy w takim przypadku można zastosować przepis art. 6 ust. 1 i 2 rozporządzenia MEN z 19 lutego 1997 roku w sprawie kryteriów oraz szczegółowych zasad i trybu dokonywania oceny pracy nauczycieli itd... (Dz.U. Nr 18, poz. 101), w którym czytamy: „na wniosek nauczyciela (dyrektora szkoły) lub z własnej inicjatywy, organ uprawniony do dokonania oceny może zwrócić się o opinię na temat pracy nauczyciela (dyrektora szkoły) do właściwego doradcy metodycznego...”, a w przypadku, gdy od oceny uzależnione jest mianowanie nauczyciela (dyre-*

*ktora szkoły), organ uprawniony do dokonania oceny jest obowiązany zasięgnąć takiej opinii.*

*Zdaję sobie sprawę z nietypowej sytuacji, w jakiej się znalazłem.*

Z podobną „nietypową” sytuacją w ostatnim czasie zwróciło się do nas jeszcze kilku młodych dyrektorów.

Zgodnie z art. 6a ust. 6 Karty Nauczyciela: **oceny pracy nauczyciela, któremu powierzono stanowisko dyrektora szkoły, dokonuje organ prowadzący szkołę, jeżeli jest równocześnie organem sprawującym nadzór pedagogiczny nad szkołą albo organ sprawujący nadzór pedagogiczny w porozumieniu z organem prowadzącym szkołę, jeżeli organ prowadzący szkołę nie sprawuje nadzoru pedagogicznego.** Dodajmy też, że organy te dokonują oceny pracy dyrektora po zasięgnięciu opinii rady szkoły i zakładowych organizacji związkowych działających w tej szkole.

Z redakcji tego zapisu wynikałoby więc, że przy ocenie dyrektora szkoły akcent będzie położony właśnie na ocenę pracy nauczyciela. Przepis wykonawczy tego nie potwierdza. Zgodnie z przedstawionymi kryteriami, zasadami oraz trybem wykonywania oceny pracy dyrektora określonych w par. 5 wyżej cytowanego rozporządzenia o ocenie pracy wynika, że dyrektor ocenia się przede wszystkim pod kątem jego możliwości menedżerskich oraz wypełniania jego funkcji wynikających z nadzoru pedagogicznego. Dopiero na końcu wspomina się o ocenie „nauczycielskiej”.

Oceny pracy dyrektora szkoły prowadzonej przez gminę dokonuje organ sprawujący nadzór pedagogiczny w porozumieniu z zarządem gminy. Jest ona przeprowadzana częściowo:

● Zarząd gminy dokonuje realizacji zadań wymienionych w art. 39 ust. 1 pkt 5 i ust. 3 ustawy oświatowej oraz w art. 7 ust. 2 pkt 5 Karty Nauczyciela.

Chodzi tu o zweryfikowanie prawidłowości dysponowania środkami określonymi w planie finansowym szkoły, ich prawidłowe wykorzystanie. Sprawdzane jest także właściwe administrowanie oraz cała działalność finansowa i gospodarcza placówki. Szczegółnej ocenie poddawana jest funkcja dyrektora jako pracodawcy, który w szczególności decyduje w takich sprawach, jak: zatrudnianie i zwalnianie nauczycieli, przyznawanie nagród oraz wymierzanie kar porządkowych,

występowanie z wnioskami w sprawach odznaczeń, nagród itd. Zarząd gminy sprawdza także, czy dyrektor zapewnia właściwe warunki organizacyjne do realizacji zadań dydaktycznych i opiekuńczo-wychowawczych.

● Organ sprawujący nadzór pedagogiczny nad szkołą dokonuje oceny zadań wymienionych w art. 39 ust. 1 pkt 2 i 7 ustawy oświatowej oraz w art. 7 ust. 2 pkt 1 i 4 Karty.

A więc ocenia, jak dyrektor sprawuje nadzór pedagogiczny oraz jak współdziała ze szkołami wyższymi oraz zakładami kształcenia nauczycieli w organizacji praktyk pedagogicznych. Ponadto bada dydaktyczny i wychowawczy poziom szkoły oraz sprawdza, jak dalece dyrektor zapewnia nauczycielom pomoc w realizacji ich zadań, a także co bardzo istotne — ich doskonałość zawodową.

● Organ sprawujący nadzór pedagogiczny w porozumieniu z zarządem gminy ocenia pozostałe zadania wynikające z art. 39 ust. 1 pkt 1, 3, 4 i 6 ustawy oświatowej oraz art. 7 ust. 2 pkt 2 i 3 Karty Nauczyciela, a także zadań wymienionych w par. 4 i 12 rozporządzenia o ocenie pracy nauczyciela.

Bada więc w szczególności, jak dyrektor radzi sobie z kierowaniem szkołą i reprezentowaniem jej na zewnątrz. Jak sprawuje opiekę nad uczniami, a także czy stwarza warunki harmonijnego rozwoju psychofizycznego poprzez aktywne działanie prozdrowotne. Sprawdza także, czy realizuje on uchwały rady szkoły oraz rady pedagogicznej. Bada też, czy dyrektor stwarza odpowiednie warunki do rozwijania samorządnej, samodzielnej pracy uczniów i wychowanków. Jak wiemy, dyrektor jest zobligowany do przestrzegania okresu dokonywania ocen i tę działalność dyrektora jako organu oceniającego pracę nauczycieli szczególnie wnikliwie bada organ sprawujący nadzór pedagogiczny.

Ocenie podlega także działalność dyrektora skierowana na opiekę rozpoczynających w zawodzie. Chodzi o to, czy stwarza im możliwości skorzystania z różnych form doskonalenia zawodowego, a także czy prowadzi systematyczne hospitowanie zajęć.

W tym segmencie jest także ocena sprawności dyrektora jako organizatora i zarządzającego, a także ocena, jak wywiązuje się z obowiązków związanych ze sprawowaniem nadzoru pedagogicznego.

O ocenie dyrektora jako nauczyciela mówi par. 5 ust. 3 rozporządzenia.

**Przepis ten stanowi, że przy dokonywaniu oceny pracy dyrektora szkoły stosuje się przepis par. 3 ust. 2 oraz par. 4 ust. 2 i 3 rozporządzenia. Właśnie par. 3 ust. 2 mówi o tym, co w szczególności należy uwzględnić przy ocenie pracy nauczyciela, a więc poprawność merytoryczną i metodyczną prowadzonych zajęć, zaangażowanie zawodowe nauczyciela przez aktywność w doskonaleniu zawodowym, itd. W tym punkcie mowa jest więc o ocenie dyrektora jako nauczyciela przedmiotu.** Niestety, nie wskazano kto jej dokonuje, ale biorąc pod uwagę zakres kompetencji gremiów oceniających należy dojść do wniosku, że czynić to powinien organ sprawujący nadzór pedagogiczny wspomagany przez właściwego doradcę metodycznego. Udział tego ostatniego wydaje się niezbędnym.

W par. 6 rozporządzenia uznano, że na wniosek nauczyciela lub dyrektora szkoły lub z własnej inicjatywy organ upoważniony do dokonania oceny może zwrócić się o opinię na temat pracy nauczyciela lub dyrektora szkoły do właściwego doradcy metodycznego. **W wypadku gdy od oceny uzależnione jest mianowanie nauczyciela lub dyrektora szkoły, or-**

## ZWALNIANI INDYWIDUALNIE OTRZYMUJĄ ODPRAWY

W numerze 20. pisałam o zwolnieniach z przyczyn dotyczących zakładu pracy w kontekście porozumiewania się pracodawcy z organizacjami związkowymi. Akcentowałam, że przepisy ustawy, która gwarantuje odprawy w wypadku rozwiązania stosunku pracy, stosuje się do zakładów, w których następuje zmniejszenie zatrudnienia z przyczyn ekonomicznych lub w związku ze zmianami organizacyjnymi, produkcyjnymi albo technologicznymi, w tym także, gdy zmiany te następują w celu poprawy warunków pracy lub warunków środowiska naturalnego, jeżeli powodują one konieczność jednorazowego lub w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące rozwiązania stosunków pracy z grupą pracowników obejmującą co najmniej 10 proc. załogi w zakładach zatrudniających do 1000 pracowników lub co najmniej 100 pracowników w zakładach zatrudniających powyżej 1000 pracowników.

Przepisy ustawy stosuje się także do zakładów pracy w wypadku ogłoszenia ich upadłości lub likwidacji.

**Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy objęci są także pracownicy zwalniani indywidualnie. Mówi się tam, że przepisy ustawy mają odpowiednie zastosowanie także w razie podejmowania przez kierownika zakładu pracy indywidualnych decyzji o zwalnianiu pracowników z przyczyn wymienionych w art. 1 ust. 1, czyli kiedy następuje zmniejszenie zatrudnienia z przyczyn ekonomicznych lub w związku ze zmianami organizacyjnymi itd., jeżeli przyczyny te stanowią wyłączny powód uzasadniający rozwiązanie stosunku pracy, a zwolnienia w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące obejmują nie więcej niż 10 proc. załogi w zakładach pracy zatrudniających do 1000 pracowników lub nie więcej niż 100 pracowników w zakładach pracy zatrudniających powyżej 1000 pracowników.**

**gan upoważniony do dokonania oceny jest obligatoryjnie zobowiązany zasięgnąć opinii doradcy metodycznego.** Po analizie całej procedury oceniania dyrektora i odnalezieniu także wątku dotyczącego oceny pracy dyrektora jako nauczyciela można dojść do wniosku, że: **oceny pracy dyrektora także do mianowania dokonuje organ sprawujący nadzór pedagogiczny w porozumieniu z zarządem gminy.**

**Mianowanie jest formą nawiązania stosunku pracy. Po otrzymaniu statusu nauczyciela mianowanego stosunek ten może ulec przekształceniu, którego dokonuje organ powierzający mu stanowisko kierownicze w szkole.**

Takie wnioski nasuwają się po lekturze rozporządzenia o ocenie pracy. Sądę, że przy kolejnej nowelizacji tego rozporządzenia ta skomplikowana sytuacja dyrektorów nie mających mianowania zostanie dokładnie określona.





## ODPOWIEDZIALNOŚĆ MATERIALNA

Zostałem zatrudniony w szkole na stanowisku, które jest związane z odpowiedzialnością materialną. W umowie o pracę pracodawca zawarł klauzulę o tej odpowiedzialności z określeniem jej zakresu. Czy jest to zgodne z przepisami prawa pracy? (D.L. Wyższków)

Zgodnie z przepisami kodeksu pracy każda umowa o pracę powinna ściśle określać dzień rozpoczęcia pracy. Jeżeli tego terminu nie określono, to przyjmuje się, że jest to dzień zawarcia umowy. Umowa o pracę powinna być zawarta na piśmie i wyraźnie określać szczegółowe jej warunki, a mianowicie:

- rodzaj pracy i miejsce jej wykonywania,
- wynagrodzenie odpowiadające rodzajowi pracy.

W umowie tej pracodawca może określić, że stanowisko, na którym będzie zatrudniony pracownik, związane jest z odpowiedzialnością materialną, może zamieścić szczegółowy zakres obowiązków pracownika jak też ustalić dłuższy okres wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony. Odpowiedzialność materialną określają przepisy kodeksu pracy w Dziale Piątym. Pracownik, któremu powierzono określone mienie z obowiązkiem zwrotu albo do rozliczenia się (np. pieniądze, papiery wartościowe, narzędzia i inne podobne przedmioty), odpowiada w pełnej wysokości za szkodę powstałą w tym mieniu. Szczególna odpowiedzialność odszkodowawcza pracownika wynika z faktu, iż pracownikowi powierzono mienie do zwrotu albo do wyliczenia się, nad którym ma sprawować pieczę.

**Powierzenie mienia musi nastąpić po przeprowadzeniu inwentaryzacji oraz potwierdzeniu przez pracownika rzeczywistego przyjęcia mienia i może przybrać postać oświadczenia bądź odrębnej umowy.** Udokumentowane powierzenie mienia pracownikowi w przypadku stwierdzenia szkody w tym mieniu stanowi może podstawę do uzyskania nakazu w uproszczonym postępowaniu (nakazowym).

Przepisy kodeksu pracy przewidują możliwość przyjęcia przez pracowników wspólnej odpowiedzialności materialnej za mienie powierzone im łącznie z obowiązkiem wyliczenia się. Najczęściej umowy takie będą zawierane z pracownikami magazynów, hurtowni, czy sklepów. Najistotniejszymi elementami tych umów jest określenie, w jakich częściach pracownicy objęci wspólną odpowiedzialnością materialną odpowiadają za szkodę powstałą w powierzonym im łącznie mieniu. W przypadku braku takich postanowień pracownicy objęci tą umową odpowiadają w równych częściach.

Należy pamiętać, że każda zmiana w składzie pracowników zawierających umowę o wspólnej odpowiedzialności materialnej wymaga podpisania nowej umowy. Każda ze stron umowy może ją wypowiedzieć z 14-dniowym okresem wypowiedzenia w każdym czasie i z każdej przyczyny.

Wskazując na powyższe, zawarcie w umowie o pracę zakresu odpowiedzialności materialnej, moim zdaniem, jest naruszeniem przepisów prawa pracy.

## URLOP ZDROWOTNY

Jestem nauczycielką. Chciałabym się dowiedzieć, ile czasu musi upłynąć od zakończenia rocznego urlopu dla poratowania zdrowia, aby skorzystać z drugiego takiego urlopu. Lekarz chce mi wypisać wniosek, zaś dyrektor szkoły twierdzi, że muszę czekać kolejne pięć lat od zakończenia pierwszego urlopu. Czy mogę przekonać dyrektora, że nie ma według mnie ustalonego okresu przerwy między jednym a drugim rocznym urlopem zdrowotnym. (G.B. Stalowa Wola)

Rzeczywiście przepisy Karty Nauczyciela nie określają, ile powinna wynosić przerwa pomiędzy pierwszym a kolejnym urlopem dla poratowania zdrowia. Należy jednak zaznaczyć, że przerwa taka powinna być. Wynika to z zapisu art. 73 ust. 1 Karty Nauczyciela, zgodnie z którym nauczycielowi zatrudnionemu w pełnym wymiarze zajęć, na czas nieokreślony, po przepracowaniu co najmniej 5 lat w szkole, dyrektor szkoły udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia na okres do jednego roku, jeżeli komisja lekarska stwierdzi, że stan zdrowia nauczyciela wymaga powstrzymania się od

pracy w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia. Oczywiście nie dotyczy to sytuacji, gdy komisja lekarska orzeka np. o urlopie na okres 3 miesięcy. Wówczas następny urlop może być udzielony bezpośrednio po pierwszym. Chodzi o to, aby łącznie okres tego urlopu nie przekroczył roku kalendarzowego.

Występujący w tym przepisie okres pięcioletniej pracy odnosi się do pierwszego urlopu zdrowotnego. Na takim stanowisku stanęło również Ministerstwo Edukacji Narodowej w piśmie z dnia 23 lipca 1997 r. nr BKS-WZP-1110/33/EO/97. Ponadto przypominamy, iż łączny wymiar tego urlopu w okresie całego okresu zatrudnienia nie może przekraczać 3 lat.

Bardzo często nauczyciele zwracają się z pytaniem, czy w okresie urlopu zdrowotnego mogą wykonywać dodatkowe zatrudnienie lub prowadzić działalność gospodarczą. Otóż przepisy Karty Nauczyciela również tego nie regulują. Ocena, czy wykonywanie dodatkowego zatrudnienia bądź prowadzenie działalności gospodarczej jest sprzeczne z celami udzielonego urlopu, należy — moim zdaniem — do komisji lekarskiej wydającej orzeczenie o potrzebie powstrzymania się od pracy. W przypadku, gdyby okazało się, że praca bądź działalność gospodarcza jest sprzeczna z celem tego urlopu, dyrektor będzie mógł cofnąć prawo do udzielonego urlopu z podaniem terminu, w którym nauczyciel ma się stawić do pracy.

## PRAWO DO EMERYTURY

**Pracuję w przedszkolu jako woźna. W bieżącym roku skończę 60 lat, a mój staż pracy wynosi 18 lat. Chciałabym przejść na emeryturę. Czy w świetle nowych przepisów emerytalno-rentowych istnieje szansa, abym otrzymała emeryturę? (E.D. Milanówek)**

Do 31 grudnia 1998 r. obowiązywała ustawa z 14 grudnia 1982 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Zgodnie z przepisami tej ustawy emeryturę w niepełnym wymiarze otrzymywał pracownik, który nie posiadał określonego w przepisach tej ustawy okresu zatrudnienia, a skończył 60 lat — kobieta w czasie zatrudnienia lub w okresie równorzędnym z okresem zatrudnienia oraz miał okres zatrudnienia wynoszący co najmniej 15 lat. Odpowiednio mężczyzna osiągnął wiek emerytalny w okresie pracy, wynoszący 65 lat, a jego okres zatrudnienia wynosił co najmniej 20 lat.

Z dniem 1 stycznia 1999 r. weszły w życie przepisy ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, która uchyliła przepisy ustawy z 1982 r.

W świetle przepisów nowej ustawy emerytalno-rentowej ubezpieczonym urodzonym przed 1 stycznia 1949 r. przysługuje emerytura, jeżeli spełnili łącznie następujące warunki:

- osiągnęli wiek emerytalny wynoszący co najmniej 60 lat dla kobiet i co najmniej 65 lat dla mężczyzn,
- mają okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 20 lat dla kobiet i 25 lat dla mężczyzn.

Od powyższej zasady istnieje wyjątek, o którym mowa w art. 28, a mianowicie ubezpieczonym urodzonym przed 1 stycznia 1949 r. przysługuje emerytura, jeżeli spełnili łącznie następujące warunki:

- osiągnęli wiek emerytalny wynoszący co najmniej 60 lat dla kobiet i co najmniej 65 lat dla mężczyzn,
- mają okres składkowy i nieskładkowy wynoszący co najmniej 15 lat dla kobiet i co najmniej 20 lat dla mężczyzn.

Są to emerytury w niepełnym wymiarze. Należy jednak zaznaczyć, że w stosunku do tych emerytur zawarto zastrzeżenie w art. 54 ustawy, zgodnie z którym świadczeń tych nie podwyższa się do kwoty najniższej emerytury. Oznacza to, że nie są one objęte gwarancją najniższego świadczenia emerytalnego.

\*

**W niedługim czasie zamierzam przejść na emeryturę. Chciałabym się dowiedzieć, z jakiego okresu bierze się składki na ubezpieczenie, aby obliczyć podstawę wymiaru emerytury? (F.J. Warszawa)**

Sprawę tę reguluje art. 15 wyżej wymienionej ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Otóż zgodnie z tym artykułem podstawą wymiaru świadczenia emerytalnego jest przeciętna podsta-

# PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11<sup>30</sup>-14<sup>30</sup>, TEL. 827-66-30

## DOKUMENT DO KORZYSTANIA Z USŁUG MEDYCZNYCH

**Wybieram się do lekarza. Ale nie wiem czy wystarczy do skorzystania z usługi medycznej legitymacja ubezpieczeniowa, czy też powinien mieć książeczkę Rejestru Usług Medycznych? (A.L. Jaworzno)**

Jak wynika z art. 169f ustawy z 6 lutego 1997 r. o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym w brzmieniu nadanym ustawą z 16 grudnia 1998 r. o zmianie ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym oraz o zmianie niektórych ustaw, do chwili wydania wszystkim ubezpieczonym karty ubezpieczenia, dowodem ubezpieczenia zdrowotnego jest każdy dokument, który do dnia 31 grudnia 1998 r. potwierdzał uprawnienia do świadczeń oraz książeczką Rejestru Usług Medycznych. Oznacza to, że pracownicy mogą legitymować swoje prawo do świadczeń leczniczych legitymacją ubezpieczeniową, a członkowie rodziny legitymacją ubezpieczeniową dla członka rodziny.

Członkiem rodziny w świetle art. 7 pkt 21 oraz 21a ustawy jest osoba pozostająca na wyłącznym utrzymaniu ubezpieczonego opłacającego składkę, a mianowicie:

- dzieci własne, dzieci drugiego małżonka, dzieci przysposobione oraz wnuki i dzieci obce przyjęte na wychowanie, w tym w ramach rodziny zastępczej, do ukończenia 18 lat, a jeżeli się kształcą — do ukończenia 26 lat. W przypadku dzieci niepełnosprawnych w znacznym stopniu, ograniczeń wiekowych nie stosuje się;
- małżonek;
- krewni wstępni pozostający z ubezpieczonym we wspólnym gospodarstwie domowym i nie objęci obowiązkiem ubezpieczenia;
- dzieci uprawnione do renty rodzinnej.

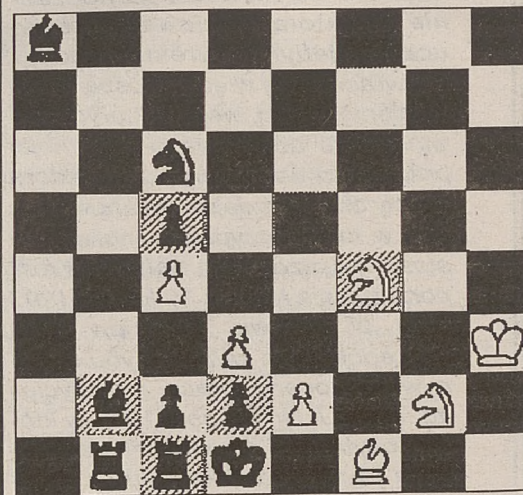
Należy pamiętać, że od 1 stycznia 1999 r. nie obowiązuje podział pracodawców na zgłaszających pracowników do ubezpieczenia społecznego imiennie lub bezimiennie. Oznacza to, że od 1 stycznia br. legitymacje wystawiają:

- pracodawcy, w przypadku gdy są zobowiązani do wypłaty zasiłków w razie choroby i macierzyństwa,
- oddziały ZUS — w pozostałych przypadkach.

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSINSKIEGO

Zadanie nr 22



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh3, Gf1, Sf4, Sg2, c4, d3, e2  
Czarne: Kd1, Wb1, Wc1, Ga8, Gb2, Sc6, c2, c5, d2

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

- 80% emerytury obliczonej na podstawie art. 53 ustawy (wg starych zasad),
- 20% emerytury obliczonej na podstawie art. 26 ustawy (wg nowych zasad),
- wniosek zgłoszony w 2010 r., emerytura będzie wynosiła:**
  - 70% emerytury obliczonej wg starych zasad,
  - 30% emerytury obliczonej wg nowych zasad,
  - wniosek o emeryturę zgłoszony w 2011 roku i emerytura będzie wynosiła:**
    - 55% emerytury obliczonej wg starych zasad,
    - 45% emerytury obliczonej wg nowych zasad,
    - wniosek zgłoszony w 2012 r. i emerytura będzie wynosiła:**
      - 35% emerytury obliczonej wg starych zasad,
      - 65% emerytury obliczonej wg nowych zasad,
      - wniosek zgłoszony w 2013 r. i emerytura będzie wynosiła:**
        - 20% emerytury obliczonej wg starych zasad,
        - 80% emerytury obliczonej wg nowych zasad.



## INSTYTUT HISTORYCZNY UNIwersytetu Warszawskiego

### ogłasza nabór do SZKOŁY LETNIEJ

#### na studium podyplomowe historii w roku akad. 1998/1999

Dla absolwentów kierunków humanistycznych zajęcia w wymiarze 200 godzin odbywać się będą systemem stacjonarnym od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.45 do 18.30.

Program zajęć obejmuje 3 semestry.

Oплата za semestr — 950 zł

Oплата egzaminacyjna — 50 zł

Limit miejsc do 50 w każdym turnusie.

**I turnus** rozpocznie zajęcia od dnia 28.06.1999 r.  
zakończenie zajęć 29.07.1999 r.

**II turnus** rozpocznie zajęcia od dnia 30.07.1999 r.  
zakończenie zajęć 01.09.1999 r.

**Termin rozmowy kwalifikacyjnej 22.06.1999 r.**

#### ZAOCZNE STUDIUM PODYPLOMOWE HISTORII

Zajęcia w wymiarze 200 godzin odbywać się będą w soboty i niedziele w godzinach 9.45—18.30. Program zajęć obejmuje 3 semestry. (26.06.99 r. do 12.09.99 r.).

Oплата za semestr — 950 zł

Oплата egzaminacyjna — 50 zł

Limit miejsc — 50 osób.

**Termin rozmowy kwalifikacyjnej 18.06.1999 r.**

Dokumenty: podanie o przyjęcie na studia (na druku UW), dyplom ukończenia studiów o kierunku humanistycznym, zaświadczenie o stanie zdrowia, jedno zdjęcie, wpłatę za rozmowę kwalifikacyjną (na druku UW) prosimy składać w terminie do **15.06.1999 r.** w sekretariacie studium, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, III piętro, pokój nr 4, w godzinach 10.00—14.00.

Informacje można uzyskać pod numerami telefonów:  
828-01-03, 620-03-81 wew. 592.

Wyższa Szkoła Języków Obcych  
i Ekonomii w Częstochowie



Centrum Doskonalenia  
i Doskonalenia Nauczycieli

ogłasza nabór na:

#### Studia Podyplomowe:

Zarządzanie oświatą  
(Praktyka zagraniczna)

\*\*\*

Wychowanie do życia w rodzinie

\*\*\*

Nauczanie zintegrowane  
w klasach I — III  
(glottodydaktyka, logopedia,  
budowanie programów  
dydaktyczno-wychowawczych,  
metody aktywizujące, język obcy)

\*\*\*

Zarządzanie procesem  
rozwoju oświaty

\*\*\*

Wychowanie w klasie szkolnej

#### INFORMACJA

ul. Pułaskiego 4/6 pok. 207  
42-200 Częstochowa  
tel. (0-34) 324-21-80 wew. 38, 27  
fax. (0-34) 324-96-62

#### DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalne  
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

#### TABLICE SPORTOWE

świetlne, 14 gier, czas 30 sek,  
przewinienia osobiste, grafika  
do wyświetlania nazw zespołów  
**Gwarancja 2 lata.**

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!

Tel./Fax (0-22) 720-22-20

mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68



#### OFERUJE:

- meble biurowe
- meble szkolne
- krzesła i fotele
- tablice: zielone  
białe  
ogłoszeniowe
- rzutniki pisma  
slajdów
- projektory
- ekrany
- pomoce dydaktyczne
- druki i dzienniki szkolne

43-300 Bielsko-Biała  
ul. Cyniarska 38  
tel. 0-33/150-416, 150-417  
tel./fax 150420

40-061 Katowice  
ul. Andrzeja 19  
tel./fax 0-32/251-77-22

TRANSPORT GRATIS

#### OGŁOSZENIA DROBNE

Absolwent AWF w Warszawie uczący języka angielskiego (ukończony the Methodist English Language College) poszukuje pracy. Warunek komfortowe mieszkanie. Tel. (0-22) 783-10-77, proszę dzwonić po godzinie 21.00.

## PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE



SPORT

#### WSZYSTKIE DYSCYPLINY

- znakomita widoczność przy świetle słonecznym i sztucznym
- możliwość sterowania bezprzewodowego
- wysoka bezawaryjność
- znikomy pobór energii elektrycznej
- do 3 lat gwarancja

Producent: Firma „3D” sp. z o.o. ul. KOŚCIUSZKI 27A  
85-090 BYDGOSZCZ tel./fax: 052/211-512, tel. 052/210-277  
http://www.3d.com.pl e-mail: 3d@3d.com.pl



## ROK AKADEMICKI 1999/2000

Studia (licencjackie i magisterskie, stacjonarne,  
zaoczne i podyplomowe)

W mikroklimacie Puszczy Białej i lasów nad Narwią, w pięknym zabytkowym mieście, wśród przyjaznych ludzi, pod kierownictwem wybitnych profesorów.

Wyższa Szkoła Humanistyczna  
w Pułtusk

ogłasza rekrutację na następujące Wydziały:

#### ADMINISTRACJI

studia licencjackie — stacjonarne i zaoczne. Kontynuacja studiów magisterskich na Wydziale Nauk Politycznych na specjalnościach: administracja publiczna, marketing i reklama, współczesne stosunki międzynarodowe, studia europejskie oraz na Wydziale Pedagogicznym na specjalności: zarządzanie edukacją.

#### FILOLOGII POLSKIEJ

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe (także stacjonarne oraz podyplomowe studia logopedyczne dla magistrów kierunków humanistycznych).

#### HISTORYCZNY

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe

#### NAUK POLITYCZNYCH

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe

#### OCHRONY ŚRODOWISKA (zajęcia w Ciechanowie)

studia licencjackie — stacjonarne i zaoczne oraz podyplomowe. Kontynuacja studiów magisterskich na Wydziale Nauk Politycznych na specjalnościach: polityka ekologiczna, studia europejskie oraz na Wydziale Pedagogicznym na specjalności: edukacja ekologiczna.

#### PEDAGOGICZNY

studia licencjackie i magisterskie — stacjonarne i zaoczne oraz studia podyplomowe (1. Edukacja zintegrowana w klasach I—III. 2. Zarządzanie edukacją)

Uczelnia oferuje obok „tradycyjnych” nowe atrakcyjne specjalności, jak między innymi: administracja i doradztwo rolnicze, dydaktyka języków obcych, dziennikarstwo i public relations, edukacja ekologiczna, edukacja obronna, edukacja zdrowotna i promocja zdrowia, europeistyka, logopedyczna, marketing i reklama, polityka lokalna i regionalna, współczesne stosunki międzynarodowe.

Wśród ponad 500 nauczycieli akademickich WSH znajduje się ponad 200 profesorów i doktorów habilitowanych oraz kilkunastu członków Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności.

Informacje i zapisy: Biuro Rektora  
06-100 Pułtusk, ul. Daszyńskiego 17 (obok dworca PKS)  
tel. (023) 692-50-82, 692-16-87, 692-53-98

## STUDIA PODYPLOMOWE

Wyższa Szkoła Humanistyczna  
w Pułtusk

ogłasza rekrutację na zaoczne studia podyplomowe  
w roku akademickim 1999/2000 na Wydziałach:

1. Filologii Polskiej (także podyplomowe studia logopedyczne dla magistrów kierunków humanistycznych)
2. Historycznym
3. Nauk Politycznych
4. Ochrony Środowiska
5. Pedagogicznym:
  - 1) Edukacja zintegrowana w klasach I—III
  - 2) Zarządzanie edukacją

Przyjmowani są absolwenci wszystkich kierunków humanistycznych i społecznych. Studia te przygotowują do realizacji nowych programów szkolnych. Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. dyplom ukończenia studiów podyplomowych na wybranej specjalności stwarza możliwość jej nauczania jako drugiego przedmiotu w nowych liceach profilowanych i uzupełniających oraz gimnazjach, a dyplom ukończenia specjalności ZARZĄDZANIE EDUKACJĄ umożliwia również zajmowanie stanowisk kierowniczych w oświacie.

#### Informacje i zapisy:

Biuro Rektora

06-100 Pułtusk, ul. Daszyńskiego 17

(obok dworca PKS)

Tel. (0-23) 692 50 82; 692 16 87; 692 53 98



### Wytwórnia Mebli Szkolnych Wojciech Boślak

Kępno, ul. Wrocławska 23

Tel./fax (062) 78 332-08

tel. (062) 78 245-45

tel. (062) 78 203-85

Oferuje po konkurencyjnych cenach:

- meble szkolne z certyfikatem
- siedziska i oparcia ze sklejki profilowanej do krzesel szkolnych.

Zapewniamy bezpłatny transport!  
POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY



### Program układający plan zajęć

- ♦ uwzględnia grupy, zajęcia łączone, indywidualne preferencje, sale specjalistyczne, zajęcia blokowe i wiele innych
- ♦ łatwy w obsłudze
- ♦ 10 % zniżki przy zamówieniach do końca czerwca

#### Zamówienia i informacje:

ul. Wandy Rutkiewicz 1/4, 50-571 Wrocław

☎ 0-501 659 344

#### WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1999 r. wynosi 24,70 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
  - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób:
  - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

- do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
- do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
- do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.



KRZYSZTOF KARULAK

# PRZYSZŁO NOWE

„... jak pokazują badania, najważniejszym problemem jest dziś bieda, bezrobocie i bezpieczeństwo osobiste”. Taką informację przekazał czytelnikom „Życia” M. Łętowski i na jej podstawie sformułował rozkład zajęć dla najwyższego organu wykonawczego: „W poniedziałek rząd powinien zajmować się biedą, we wtorek bezrobociem, a w środę kodeksem karnym (...) W następnym tygodniu od nowa to samo”.

Aby ustalić, co dziś najważniejsze jest dla resortu oświaty, nie trzeba przeprowadzać specjalistycznych badań. Znajoma mojego młodziutkiego kuzyna powiedziała, że tylko dlatego zdecydowała się na kolejne dziecko, bo będzie ono chodziło już do zreformowanej szkoły. Czy nadzieja nie jest płonna, pokaże czas. Warto jednak odnotować, że tu i ówdzie już pojawiają się symptomy optymistycznie nastawiające, jeśli nie do całego przedsięwzięcia zwanego reformą, to przynajmniej do niektórych jego ważkich elementów składowych. Osobiście najpozytywniej notuję przygotowania do nowej matury, co nie znaczy, że wszystko akceptuję jak leci.

Kilka tygodni temu w „Jeremiadach” („Hymn na migi”, „GN” nr 15/99) wyraziłem obawy związane z wprowadzeniem do zestawu tematów na pisemny egzamin dojrzałości z języka polskiego zadania, które w intencji autorów powinno sprawdzać umiejętności w zakresie rozumienia tekstu czytanego i tworzenia własnego. Nie kwestionowałem formy, tylko meritum. Swoje zastrzeżenia sformułowałem na obserwacjach poczynionych w trakcie marcowej matury próbnej. Dziś, po egzaminie majowym, już bym ich nie powtórzył. Choć wątpię, aby autorzy testowego zadania maturalnego przejęli się moimi koniekturami, to — jak pokazało życie — w kolejnej swojej propozycji uwzględnili za prezentowane racje. O co rzecz biegła, pokażę omawiając trzeci z kolei temat na egzaminacyjnym bilecie obowiązującym w województwie mazowieckim.

Do sprawdzania rozumienia tekstu czytanego wybrano wypowiedź profesora Janusza Tazbira, wybitnego badacza historii kultury oraz ruchów religijnych w XVI i XVII wieku. Temat wypowiedzi najlepiej określił sam autor pisząc: „... wobec »Trylogii« nikt nie może okazać się obojętnym, przyłączam się i ja do obozu obrońców »Potopu«, chociaż zawarta w nim wizja XVII wieku niezbyt mnie przekonuje”.

Czy wybór można uznać za trafny? Choć malkontenci perrorują, że Sienkiewicz nie jest już ulubieńcem młodzieży, to uważam, że nie można było postąpić lepiej. Dwa ważne wydarzenia uzasadniają słuszność sięgnięcia po tekst Tazbira. Na czas edukacji tegorocznych maturzystów w liceum przypadły obchody Roku Sienkiewicza. Wprawdzie czołowym politykom nie starczyło cennego czasu na podkreślenie wagi wymienionego jubileuszu (najpierw detronizowali nowo wybranego prezydenta, potem szykowali się do skoku na prominencje fotele), ale w mass mediach bywało dość głośno. W każdym razie żaden Polak, który pretenduje do miana osoby kulturalnej, nie mógł nie zauważyć wzmożonego zainteresowania biografiami i twórczością najbardziej kasowego i najbardziej światowego spośród polskich literatów (tylko niektóre źródła podają, że w rankingach światowych Sienkiewicza wyprzedza Lem).

Drugi powód, to film Jerzego Hoffmana. Przez kilka ostatnich lat na łamach prasy i w telewizyjnych okienkach ukazywały się reportaże z poszczególnych etapów realizacji „Ogniem i mieczem”. Gorątkowo dyskutowano o obsadzie kadrowej, o gigantycznych — jak na polskie warunki — kosztach produkcji, no i o stosunkach polsko-ukraińskich na przestrzeni wieków. Wreszcie, premierze filmu I Program TVP oddał najlepszy czas antenowy, uznając to wydarzenie niemal za — jak napisał Z. Kałużyński — narodowe święto. Przy tej okazji mogliśmy posłuchać m.in. wynurzeń

premiera J. Buzka, który na pierwszą oficjalną projekcję przybył razem z małżonką i obejrzał film prawie w całości (na chwilę tylko opuścił salę, by asystować przy wręczaniu nagrody ministrowi Pałubickiemu za słynną wypowiedź o „prezydencie wszystkich ubeków”). Zaraz po premierze wypowiedział się publicznie także profesor J. Tazbir („Gra w odbijanego”, „Polityka” nr 8/99).

Eksperymentalne zadanie maturalne zyskało przede wszystkim wartość motywacyjną. Uczniowie szkół średnich otrzymali namacalny dowód, że trzeba interesować się nie tylko tym, co stoi napisane w szkolnych podręcznikach oraz powiedziane zostało na lekcjach, ale także tym, co dzieje się wokół nas, w tzw. kulturze.

Innym walorem był charakter pytań testowych. Tym razem nie dało się odpowiedzieć na wszystkie, bez aktywnego udziału w lekcjach języka polskiego. Celując mogli rozwiązać test rzeczywiście tylko najlepsi. Istotną zaletą było nie tylko zróżnicowanie pytań pod względem stopnia trudności, ale także tematyki (różne działy programowe języka polskiego). Bardzo podobały mi się polecenia wymagające wykazania się umiejętnością definiowania pojęć, np. infamia i rębajło.

Ściśle też było związane z pierwszą częścią maturalnego zadania (sprawdzian rozumienia tekstu czytanego), drugie — tworzenie tekstu własnego. Abiturient miał sobie wybrać typ bohatera powieści historycznej i uzasadnić: romantyk czy realista? Jeśli to mu nie odpowiadało, mógł podjąć próbę wyjaśnienia, dlaczego postacie z powieści historycznych cieszą się sympatią czytelników. W obu przypadkach trzeba było sięgnąć do literatury. I w tym miejscu muszę odnotować powszechne narzekania polonistów, że tak naprawdę na lekcjach w szkole średniej opracowuje się tylko jedną powieść stricte historyczną.

Zdecydowanie nie podobały mi się kryteria oceniania — szczególnie normy punktów na poszczególne oceny. Do tego zagadnienia powrócę jednak w innym felietonie. Aby nie zmieniać apologetycznego tonu, powiem, że temat testowy zyskał poziom godny państwowego egzaminu dojrzałości. Rozczarowali się ci maturzyści, którzy wierzyli, że z właściwą maturą uporać się równie gładko jak z próbą. Wielu abiturientów zaskoczonych stopniem trudności testu, ratowało się tematem traktującym o obrazie współczesnego świata.

Na zakończenie pozwolę sobie przywołać zdanie, które w telewizyjnej rozmowie z profesorem Bralczykiem wypowiedział Brajan Scott, student z Gujany: „Profesor ma prawo być zdolniejszym od studenta”.

Polska wita Ojca Świętego chlebem, solą i słowiańskim sercem. Pełnym pokory i nadziei zarazem. Niektórzy z analityków wydarzeń nad Wisłą mówią, że na trasie tej milenijnej wizyty dojdzie do spotkania jednego z najwybitniejszych umysłów naszego wieku z pewnym tradycyjnym i ludowym oczekiwaniem. Ta Ojczyzna wita Go przy okazji naprędce odnawianymi fasadami oraz bazyliką, ponoć większą od tej Jego w Rzymie.

Kto wie, czy to nie jest właśnie ta Polska, jaką nasz, bo przecież polski, Papież nosi na dnie serca, tam gdzie przycupnęły najpiękniejsze wspomnienia lat młodych...

Ja zaś dostojnego gościa witam podwójnie gorąco nie bez powodu. Mam bowiem wrażenie, że już samo zbliżanie się Jego przyjazdu do Ojczyzny rozwiązało co najmniej tuzin problemów i spraw z gatunku społeczno-politycznych, i to w sposób, o których z pewnością będzie mowa na niejednym wykładzie niejednego wydziału stosowanych nauk społecznych.

Po pierwsze, powiedziałbym, że ta wizyta przyczyniła się do zwiększenia solidaryzmu

# MIĘDZY NAMI

władzy i społeczeństwa, czego najlepszym dowodem sprawa dodatkowych osłon dla górników. Tak się złożyło, że kolejna, kolosalna kwota 500 mln zł dla tej grupy zawodowej znalazła się tak szybko, że urasta to do rangi wręcz cudu. Ledwie przyjechali, a już Balcerowicz znalazł... Niektórzy co prawda skłonni są twierdzić, że to żaden cud, bo obserwując tempo załatwienia tej sprawy można odnieść nieodparte wrażenie, iż od początku chodziło raczej o to, by podźwignąć podupadający etos. Kto wie, może tak, może nie. Ci sami złośliwi twierdzą jednak, że z tego samego powodu biedne pielęgniarzki wciąż muszą głodować w swym proteście. Bo, po pierwsze, jest ich za mało, by warto było płacić za ratowanie ich opinii o rządzących, a po drugie w nazwie ich organizacji nie ma „S”...

Niejako na marginesie tej prawie milenijnej wizyty, demokratyczny nasz rząd pokazał także swój muskuł. Najpierw w trymiga załatwiając się z kolejną próbą „lepperizacji” dróg, potem i z niejakim Świtoniem na oświęcimskim żwirowisku. Temu pierwszemu towarzyszyły z jednej strony wołania o tamę dla „przydrożnej” samowoli, z drugiej wiadomości o... blokadzie jedynej drogowej połączenia kontynentu z Albionem. Błokadzie, biorąc pod uwagę miejsce jej zorganizowania, z pewnością jeszcze bardziej uciążliwej, lecz jakoś nie rozpędzanej policją. No cóż, co kraj to obyczaj.

Sposób załatwienia sprawy drugiej niewątpliwie wytyczył pewne drogowskazy postępowania i to takie, które wreszcie dają nieco nadziei także nam, zwykłym zjadaczom chleba.

Nie ukrywam, że z niejaką satysfakcją przyjmuję fakt, że pan Ś. postany został do „więzienia” już tylko za to, że posiadał był i straszył użyciem laski dynamitu na odłudziu. Onże bowiem stwarza nadzieję, że podobny los — bezdyskusyjnego więzienia — wreszcie spotka tych, którzy nielegalną broń użytkują na ruchliwych ulicach, a gdy są łapani przez policję, to... wypuszczani przez prokuratorów na tzw. wolną stopę. Jeśli ktoś nie wierzy, niechaj poogląda choćby telewizyjne programy informacyjne, z których najpełniej dowie się co, gdzie i komu „odpuszczono”. Muskuł pokazany na żwirowisku był żeby więc nutką optymizmu dla nas, wystraszonych bezkarnością prawdziwych kryminalistów? Myślę, że nie tylko ja na to czekam.

I być może tak się istotnie stanie. Oczywiście o ile unijna pani minister sprawiedliwości zechce przestać bawić się w gry podjazdowe z podległym sobie personelem, a nad wolę wyjazdu do Unii Europejskiej przedłożyć tę robienia wreszcie porządku na ulicach. Niech będzie nawet à la Świtoń, byleby wreszcie był.

## Obserwacje

# JEDNĄ MIARĄ

Po przeciekawej aferze sprzed kilku lat, kolejny raz doszło do maturalnego skandalu. Oto w jednej z warszawskich szkół dla dorosłych co sprytniejsi maturzyści wynajęli sobie ludzi, którzy mieli za nich napisać egzamin z języka polskiego. Co prawda tylko na brudno, ale nie ulega wątpliwości, że przepisanie cudzej pracy jest dużo łatwiejsze niż samodzielne głowienie się nad tematem. Podejrzewano nawet, że swój udział w aferze miał dyrektor placówki i przewodniczący komisji egzaminacyjnej w jednej osobie. Badania grafologiczne dowiodły, że charakter pisma brudno- i czystopisów w kilku przypadkach rzeczywiście znacznie różniły się od siebie. Dyrektor stracił więc funkcję przewodniczącego, a egzamin został unieważniony.

O ile robienie bryków na matury jest tematem wciąż kontrowersyjnym — niektórzy wręcz twierdzą, że zrobienie samodzielnie ściąg jest doskonałym sposobem na utrwalenie materiału, o tyle korzystanie z napisanej przez kogoś pracy na zamówienie jest czynem jednoznacznie naganym. Potępienie jednak należy się nie całej grupie maturzystów, w której znalazło się kilka czarnych owiec, lecz tym, którzy chcieli otrzymać dyplom bez zbyteńnego wysiłku własnego. Niestety, mazowieckie kuratorium było innego zdania. Postanowiono, że powtórny egzamin będą zdawać wszyscy, solidarnie. Nie pomogły próśby i tłumaczenia tych, którzy

w napisanie pracy włożyli dużo trudu i nie korzystali z pomocy z zewnątrz. Arbitralnie zostali uznani współwinnymi oszustwa, choć nikt nie dowiódł im winy. Trudno więc się dziwić, że czują się pokrzywdzeni i rozgoryczeni. Nawet najwięksi przestępcy mają prawo do domniemania niewinności, dopóki wina nie zostanie im domniemiona ponad wszelką wątpliwość. Warszawskim maturzystom tego przywileju odmówiono stosując odpowiedzialność zbiorową. Czy tak wygląda sprawiedliwość? Dlaczego nie powtarzają matury tylko ci, wobec których istnieją jakieś uzasadnione podejrzenia o nieuczciwość? Dlaczego za zaniedbania czy nadużycia szkolnej administracji — wszak to na jej barkach spoczywa odpowiedzialność za zapewnienie maturzystom odpowiednich warunków do pracy — mają odpowiadać wszyscy?

Potępianie wszystkich w czambuł i zmuszanie ich do ponownego zdawania egzaminu jest nie tylko niesprawiedliwe, ale także niewychowawcze. Po co być uczciwym, skoro i tak wszyscy są mierzeni jedną miarą? A szkoła, jak wiadomo, ma nie tylko uczyć, ale i wychowywać. I to wszystkich swoich uczniów, bez względu na wiek. Odpowiedzialność zbiorowa zaś nie jest metodą temu służącą.